

40 MILIONÓW U CZYTELNIKÓW GAZETY NOWEJ

UWAGA GORZOWIANIE !!! UWAGA GORZOWIANIE !!! UWAGA GORZOWIANIE !!!

Specjalnie dla Was "Gazeta Nowa" organizuje wielki festyn pod hasłem WEEKEND Z "NOWĄ", który odbędzie się 20 czerwca w amfiteatrze w godzinach 12.00 - 18.00. W programie same atrakcje (m.in. loteria fantowa i mini giełda przebojów). Specjalna oferta dla handlowców. Szczegóły w wydaniach codziennych.

UWAGA wszystkie dzieci, które chcą wziąć udział w mini giełdzie piosenek, informujemy, że przed wejściem odbędzie się w Szkole Podstawowej nr 9 w Gorzowie, ul. Nowa. Pamiętajcie o zabraniu ze sobą kasety z nagraniem.

RODZICE ZABIERZCIE DZIECI, DZIECI ZABIERZCIE RODZICÓW. POGODA ZAMÓWIONA

Szanowni Czytelnicy! Oprócz wszystkich nagród przewidzianych w "LOTTO NOWEJ", które trafią do waszych rąk, jest jeszcze do wzięcia **200 MILIONÓW** Szczegóły na str. 13

Jesteś najsmutniejszą kobietą jaką w życiu poznałem
Miller - Monroe STR. 7

Nie wierzę w to, że Marylin popełniła samobójstwo - twierdzi Robert T. Slatzer

SEKRETNY MAŻ MM STR. 3

Paul Mc Cartney pięćdziesięciolatkiem STR. 5

Najpierw drgnęły powieki, później dziecko spojrzało na Ceglińskiego

ILE KOSZTUJE POWRÓT DO ZDROWIA? STR. 4



Fot. Marek Woźniak

Jeśli już zdecydujesz się na stałą kochankę, patrz pilnie by była to osoba nie tylko namiętna, ale jednocześnie niezaborcza i niechciwa

ŻONA MUSI UMRZEĆ

O tym, że namiętność plus chciwość równa się zbrodnia przekonał się Stefan W. Ale czy tylko on jeden? Krystyna nie była zbyt urodziwa, ale na brak towarzyszywa nigdy nie narzekała. Bystra, inteligentna, tryskająca dowcipem zawsze gromadziła wokół siebie spore grono rówieśników. Nie bez znaczenia zapewne był też fakt, że nigdy nie brakowało jej pieniędzy. Pochodziła z dość zamożnej rodziny, a ponieważ była jedynaczką i miała ojca, który z radością finansował jej nawet najbardziej fantazyjne przedsięwzięcia, żyła dość bez troski i wesoło.

cd na str. 3

Pod wpływem anaboliów podpalił dom z żoną i córeczkami

SZAŁ KULTURYSTY

Wiadomo ogólnie, jak niekorzystnie sterydy wpływają na zdrowie fizyczne człowieka. Najnowsze badania dowiodły też ich niezwykle szkodliwego działania na psychikę ludzką. Sportowcy zażywający anaboliów wykazują zwiększoną pobudliwość, nadmiar agresywności, popadają w huśtawkę nastrojów.

Używanie anaboliów przez sportowców zawsze było sprawą kontrowersyjną i w rezultacie wszystkie związki sportowe zabroniły korzystania z tej formy dopingu. Wiadomo jednak skądinąd, że wielu zawodników nadal zażywa środków farmakologicznych. Najczęściej zresztą pod okiem trenerów, którym zależy na wyścigu z czasem i na maksymalnym sprawności. Okazuje się przy tym, że największymi "pożytkaczami" sterydów są kulturyści, którzy potrafili przekroczyć podstawową dawkę nawet stukrotnie!

Sterydy wpływają na centralny system nerwowy wywołując u osób, które pobierają ich uczucie agresji. Niektórzy zawodnicy lubią ten efekt uboczny, gdyż daje im poczucie niezwyciężoności. Zapominają o tym, że środki te między innymi powodują choroby serca, uszkadzają wątrobę i nerki.

Anaboliści zażywane przez kulturyistów mogą wywoływać jeszcze inne efekty: trudności z oddychaniem, wypadanie włosów, depresję, cukrzycę, zaburzenia wzroku, kruchość kości. Jednocześnie powodują na krótką metę popęd seksualny, który niestety w trakcie kuracji sterydowej zamienia się z czasem w impotencję.

Sterydy kupuje się nielegalnie i legalnie (Francja, Hiszpania). Niektórzy korzystają ze środków weterynaryjnych, podawanych normalnie zwierzętom (kurczakom, krowom) by zwiększyć ich masę.

Ostatnio problem sterydów został nagłośniony przez prasę amerykańską, a to za sprawą Christophera Snarskiego, który pobierał anaboli i zwierzęce. Ten 29-letni inżynier kilka miesięcy temu podpalił swój dom, wiedząc, że w środku są jego żona i córki. Potem spokojnie odjechał nie zwracając uwagi na ich przeraźliwe krzyki. Biegli uznali, że Snarski był uzależniony od anaboli i za ich przyczyną popełnił ten czyn.

Przy okazji sprawy Snarskiego wyszło na jaw, iż coraz częściej najpoważniejsze przestępstwa popełniane są przez mężczyzn aplikujących sobie anaboli. Agresywni, pełni poczucia siły faccy napadają, gwałcą, mordują. Coraz częściej też na policję zgłaszają się żony — ofiary swych naszpikowanych sterydami mężów.

Zbigniew CZARNECKI

W poniedziałek o godzinie 13.30, w naszej redakcji odbyło się pierwsze, publiczne losowanie nagród w konkursie "4 x 10 milionów". Sierotką Marysią był 3-letni Maciej Ciuryś. Oto lista szczęśliwców:

- ✓ Jerzy Hejnowicz, 59-300 Lubin, ul. Kamienna 65/5
- ✓ Marek Nowicki, 67-200 Głogów, ul. Rudnowska 71
- ✓ Maria Tobiasz, 67-200 Głogów, ul. Galileusza 6/38
- ✓ Wojciech Frączkiewicz-Sagajło, Gorzów, ul. Pomorska 32/35

Nagrody
prześlemy przekazem pocztowym
Serdecznie gratulujemy i zapraszamy do dalszej zabawy

Karol i Diana
— osobne pokoje w Sewilli



Karol i Diana pojechali zwiedzić Wystawę Światową w Sewilli. Pawilon angielski ocenili jako wspaniały. Ale kiedy mieli uczestniczyć w koncercie, tego było już za wiele. Diana miała puste spojrzenie. Co do Karola... zdjęcie mówi samo za siebie. Odstęp między ich krzesłami wynika nie tylko z protokołu. Angielska psycholog, która przestudiowała obrazek zapewnia: "Nigdy by nie przyszło mi do głowy, że tak wygląda para będąca małżeństwem od 10 lat". W hotelu Alphonse XIII, w którym się zatrzymali, zajmowali osobne pokoje. Po Królewsku.

Nastassja Kinski
— rozdarta między miłością do Quincy Jonesa i do swoich dzieci.

Wiadomość miała efekt bomby. Ibrahim Mousse lat 43, producent filmowy skierował Interpol na tropy Nastassji Kinski będącej jego małżonką od 10 lat. Na początek historia jest smutnie banalna. Na festiwalu w Cannes 1991, Nastassja poznała Quincy Jonesa lat 58, impresario — Barbry Streisand i Sinatry, twórcy Michaela Jacksona. Następuje miłość od pierwszego wejrzenia.

W marcu tego roku Nastassja i Ibrahim występują o separację za porozumieniem stron. Mają dwoje dzieci. W 1984 urodził się Aljosha Mohameda w 1986 roku Sonja Leila.

Dzisiaj Ibrahim domaga się opieki nad dziećmi. Nastassja nie zgadza się. Ibrahim oskarża Nastassję o cudzołóstwo, o zaburzenia równowagi psychicznej... Nastassja staje wobec trudnego dylematu: jej dzieci albo Quincy.

WIGA

Obrazki z Warszawy

Każda zabierze do domu fotkę z koleżanką i niemym bohaterem powstania. W hoteliku, wcale nie pod różdrami, nie ma staruszka portiera ani pokoju numer osiem, jest tylko korytarz mrok i niemłoda już strażniczką kluczy. Flirtujący z nią adorator patrzy na człowieka społe lba, jak na intruza.

Gości tu niewiele. Wieczorami słychać tylko angielski i włoski. Akurat bawi trzech Szkotów z Edynburga oraz grupa bardzo rozrywkowej młodzieży z włoskiego "buta", studentów szkół aktorskich z Rzymu i kilku innych miast.

Daniel mieszka w Genui. Dzisiaj siedzi przed hotelowym telewizorem zły i naburmuszony, bo cholernie boli go ząb. Do teatru nie pójdzie za nic w świecie. Opuchliznę stara się zasłonić szalikiem, z kiepskim efektem zresztą.

Sandra sztuki aktorskiej uczy się w Rzymie, a w Warszawie po hotelowym korytarzu parady w czarnym kapelusiku, kusej bluzce i czarnej obcisłej spódnicy, zalotnie kręcąc pupą. W ręku butelka piwa, zdaje się, już nie pierwsza.

"Bella ragazza" — mówię szeptem do Daniela. Ten, śmiejąc się z mojej "włoszczyzny" mówi o tym dziewczynie. Sandra, nieźle już wstawiona, proponuje nagrodę: piwo "z gwintu". A tymczasem

na korytarz wytacza się typowy Polak na delegacji, wbiły w garniturek osobnik z wylewającym się brzuchem. Włos zmierzwił, gęba czerwona. Pi-jany, ma się rozumieć. Obijając się o ściany rusza w warszawską noc po kolejną butelkę wódki.

Sandra żegna się z nami; idzie spać. "Perche, Sandra?" W odpowiedzi rzymania pokazuje mi język. Dobranoc.

Słoneczny poranek. Tuż przed skrzyżowaniem zatrzymuje się małe zgrabne autko. Za kierownicą — Jerzy Żelnik. Kilka spieszących do szkoły licealistek wola, macha w jego kierunku — "Żelnik, Żelnik". Syn faraonów, doktor Murek polskiego kina nawet nie spojrzy w ich kierunku. Odjeżdża.

Na pocztę z trudem wchodzi jego miłość z torbą i kilkoma butelkami wódki. Jedną ręką chwytając za słuchawkę, a drugą usiłując wykręcić numer. Nie-stety. Butelka wypada mu z dłoni i rozbija się o podłogę. Chwilę później druga. "Kurwa! Co ja teraz zrobię" wrzeszczy, jakby stracił właśnie do-robek całego życia.

Znowu Dworzec Centralny. Ruchome schody. Nieruchome twarze. "Pociąg ekspresowy Lubu-szanin wjeżdża na tor przy peronie trzecim"... Jacek PATALAS

CO MYŚLA CZYTELNICZY WEEKENDU O...

od poniedziałku do piątku
w godz. 12.00-14.00, tel. 710-77
Jeśli masz coś do powiedzenia
— zatelefonuj do HYDE PARKU!

* Zamiast mówić tylko swoim znajomym, co Ciebie zbulwersowało, zadziwiło, przeraziło, przeciwko czemu protestujesz, co uznajesz za bezsensowne — powiedz to w HYDE PARKU "Nowej"! * Przeczytają tysiące ludzi, być może tak samo zbulwersowanych jak TY * Jeśli chcesz pozostać dla nich incognito — Twoją wypowiedź podpiszemy tak, jak sobie życzysz, ale czy mieć własne zdanie to wstyd?! * Pamiętaj: w HYDE PARKU (prawie) wszystko dozwolone! *

Czytaj, co tydzień w WEEKENDZIE!

Od ponad pół roku przyglądam się zielonogórskiej gospodarcze — jak to wydawane są olbrzymie pieniądze na remonty chodników. To skandal! Stare płyty, popękane i całe wymieniane się na nowiutkie. Przykłady: ulice Kilińskiego, Piastowskiej, Krzywoustego. Pewien mały odcinek ul. Krzywoustego ma z jednej strony chodnik chyba tak stary jak ościele, z asfaltu. Dlaczego teraz nie można robić trakto-dla pieszych z asfaltu? Rozumnie — kładzie nie płyty, to bardzo łatwa praca i "przerobowa". Chyba ktoś w Pracowni Inżynierii Miejskiej UM jest zainteresowany, aby komuś nabijać kabzę. Ta sprawa śmierdzi. A jeżeli nie, to przynajmniej jest tam jakiś mamiak od chodników z płyt. Ostatnio przy ul. Podgórznej, pomiędzy "ONZ"-tem czyli Urzędem Miejskim a Urzędem Wojewódzkim, stawiają słupki z łańcuchami. To też są potężne, utopione pieniądze! Coś z tą gospodarką w mieście jest nie w porządku!

Pan K. R. z Zielonej Góry

Jestem od roku bezrobotny. Złatem 6 egzaminów z języka niemieckiego, żeby wyjechać do pracy za granicę, ale wyrolowali mnie. Ogłaszali, że mają 600 miejsc a chyba nikt z naszego województwa nie wyjechał. A teraz czuję się zdradzony. Mogę podać wiele przykładów na to, że za paczkę papierosów albo margarynę ukradzione w sklepie, ludzie idą siedzieć. Ale nikt nie wskazuje mi ani jednego z tych na górę, którzy kradną miliardy i byłiby za to ukarani! Waleśa zdradził naród, bo obiecał, że ujawni i rozliczy komunistów. Nawet dziecko na wsi wie, że gra idzie o pieniądze. Pijakowi wszystko jedno, ważne, żeby wódka była. Ale każdy kto choć trochę czuje się Polakiem, na pewno czuje się zdradzony. Za komuny człowiek chociaż czegoś się z telewizji dowiedział. Teraz nie wie, bo Waleśa ma tam wyceki. Chodzę do wicemarszałka Zycha, mówię, żeby podał się do dymisji, bo nie dla tego kraju nie zrobił. Powiedział, że jego partia wystąpiła o postawienie Bieleckiego przed Trybunał Konstytucyjny, więc nie siedzą na prężno i że jak jestem dobrym fachowcem, to mi pracę za granicą załatwi. Senatorowi Piotrowskiemu, też mówiłem o dymisji, bo statystów nam nie trzeba. Odpowiedział mi tak długo i na okrągło, że wyszedłem głupi. Nic nie zrozumiałem. Ten człowiek gra na wiołkę! Jedyna partia, która zachowała twarz: to PC i ZChN — w miarę. Reszta — szkoda słów.

E. D. z Zielonej Góry (ew)

EKSPOZYCJA PROMOCYJNA
Zielona Góra
ul. Kręta 5
tel. 616-97

MEBLE

Agromax BIUROWE

sprzedaż
SWIEBODZIN
ul. Poznańska 56
tel. 228-21 w. 391
tłx 043 3360

KRETA 5

Weekend W idział

Dlaczego akurat ja?

Z doktorem Klausem Schneiderem, pomysłodawcą przeniesienia uroczystości wręczenia nagrody literackiej im. Gryphiusa z Düsseldorfu do Głogowa rozmawia Maciej Szafranski.

— Panie doktorze, dowiedziałem się, że wyjechał pan z Głogowa w styczniu 1945 roku.
— Tak, dokładnie 23 stycznia.
— Ile miał pan wtedy lat?
— Prawie osiem, chodząc do pierwszej klasy szkoły powszechnej.
— A więc całe prawie dzieciństwo miał pan związane z wojną.
— Tak i "dzięki" niej dorobiłem się drugiej ojczyzny (Heimat) w Bawarii.
— Czy pamięta pan atmosferę, jaka towarzyszyła waszemu wyjazdowi z Głogowa?
— W styczniu 1945 roku wielu rolników z podgłogowskich wsi przyjechało do miasta wozami. Ja mieszkałem w domu, który stoi do dziś obok hotelu "Kasztelańskiego". Pewnego dnia dowiedzieliśmy się, że musimy opuścić miasto. Głogów z rozkazu władz zamieniano w twierdzę, a więc musiał być oczyszczony z ludności cywilnej. Mój ojciec nie był w wojsku, ale tak jak i inni mężczyźni musiał pozostać. Przypominam sobie, że moja mama bardzo, bardzo płakała gdy musieliśmy o szóstej rano wyjść na dworzec kolejowy. My, dzieci zupełnie tego nie rozumieliśmy. Te wydarzenia oglądaliśmy jak przygodowy film, a wojna nas bezpośrednio nie dotknęła. Traktowałem ten wyjazd jak pasjonującą wycieczkę, która potrwa jakiś czas.
— Czy już wtedy pańska matka i ojciec wiedzieli, że jest to wyjazd na zawsze? To wojna jest przegrana i trzeba ponieść konsekwencje?
— W tym czasie absolutnie nie! To przecież było niewybaczalne. Przecież dopiero co minal rok 1944 rok, w którym pocucie klęski wcale nie było aż tak wielkie. Przecież ludzie nie mieli przecież świadomości, że zewsząd nad Niemcy nadciągają obce wojska, że to niebezpieczeństwo jest tak blisko Głogowa, myślę jednak, że to wszystko przypuszczał, przeżywał mój ojciec. Mężczyźni zawsze lepiej takie rzeczy wiedzą.
— Proszę mi powiedzieć, kiedy pana rodzice stwierdzili definitywnie, że już na pewno nie wrócą do Głogowa?
— Tak na prawdę, dobitnie i ostatecznie... dziesięć lat temu.
— ?!
— Tak, tak. To bardzo złożona sprawa między duszą wygnańca a realiami życia. Z jednej strony ta nadzieja na powrót do dawnych, szczęśliwych i spokojnych lat. To u moich rodziców trwało aż do końca lat siedemdziesiątych, a u innych ludzi żywe jest do dziś. Z drugiej zaś strony osiągnięty poziom życia, niedowracalne duchowe i materialne fakty związane z życiem w zachodnich Niemczech tworzą niepowtarzalny obraz psychiczny człowieka dotkniętego problemem wygnania z gniazda dzieciństwa i młodości.
— Powiem może coś szokującego, ale jest pan bardzo podobny w odczuciach do ludzi, którzy przyjechali do Głogowa z Baga, ze wschodnich kresów Rzeczypospolitej.
— Tak, rzeczywiście tak jest. Jeśli chodzi o moje nieżyjącego już ojca, to dla niego najważniejszym momentem było poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: gdzie jest sprawiedliwość? Ludzie prosili odczuwali i odczuwają to co się z nimi stało jako osobistą niesprawiedliwość. I wcale nie należy tego kojarzyć z problemem narodowym czy międzynarodowym. To bardzo osobiste i specyficzne odczucie człowieka przegnanego. DLACZEGO JA?! DLACZEGO NIE BAWAR-CZYCY ALBO MIESZKAŃCY STUTTGARTU? GDZIE SPRAWIEDLIWOŚĆ? (te pytania mój rozmówca zadał po polsku — dop. aut.)
— Czy te dramatyczne pytania zawierały w sobie podtekst nienawiści do Polaków?
— W przypadku moich rodziców nie. Oni nie mieli przychylnych doświadczeń z Polakami, ale mogło to powiedzieć o bardzo wielu ludziach, którzy mieli takie doświadczenia. Oczywiście i zrozumiała jest w tym przypadku wzajemność. Wielokrotnie w mojej obecności padało sformułowanie "Die Polaken" co oznacza pejoratywne: polaczki.
— Ludzkie losy naznaczone są wielkimi wydarzeniami. Dotyczy one starszych pokoleń głogowian przedwojennych i wojennych. To jedno z pierwszych miejsc na mapie Europy, gdzie wygnańcy spotykają się z wygnańcami i próbują poszukać syntez swych losów. Czy pana zdaniem nie jest to najlepsza odpowiedź na dramatyczne pytania pańskiego ojca?
— Zawsze przy takich okazjach, jak ta w Głogowie staram się podkreślać, że mój ojciec nigdy nie miał mi za złe moich współczesnych kontaktów z Głogowem. Zawsze miał o nich dobre zdanie. Jest to dla mnie cenne, bo przecież ojciec bazował na innych niż ja doświadczeniach. Nigdy nie zapomnę pierwszego wrażenia, gdy przyjechałem tu po raz pierwszy. Ono pozostało do dziś aktualne, ale jest już chyba realniejsze do spełnienia. Brakowało mi jakiegoś najskromniejszego choćby akcentu czy śladu obecności w Głogowie Niemców. Ich kultury duchowej czy materialnej. Przecież ja się tu urodziłem nie przypadkiem. To był wynik setek lat obecności moich przodków. Dlatego też wpadłem na ten pomysł, aby nagrodę Gryphiusa wręczyć w miejscu jego urodzin i życia. Bo to jest świetna okazja do spotkania się na zupełnie innej niż oficjalna płaszczyźnie.



Kim był ANDREAS GRYPHIUS?

Gdyby użyć bardzo uproszczonego porównania do Polaka epoki baroku, to należałoby wymienić z licznymi zastrzeżeniami postać Mikołaja Sepa-Szarzyńskiego. Niemcy uznają Gryphiusa za największego liryka i dramaturga niemieckiego wieku XVII. Ten głogowianin urodził się 2 października 1616 roku. Szybko umarli jego rodzice, a on długo włóczył się choć szczęśliwie ciągle dbano, by się uczył. Uczęszczał do szkół w Głogowie, Zgorzelcu i Wschowie, ale najbardziej gruntowne wykształcenie uzyskał w Gdańsku. Tam uczył go Martin Opitz z Bolesławca, który zasłynął jako "ojciec niemieckiej sztuki rymotwórczej". Sześć lat studiował na kalwińskim uniwersytecie w holenderskim Leyden, a później, już jako

wykształcony młodzieniec, ówczesnym zwyczajem ruszył w podróż po szerokim świecie. Zabiegało o niego wiele znakomitych wtedy europejskich uczelni. Gryphius konsekwentnie odmawiał, by wrócić do Głogowa na odpowiedzialne stanowisko syndyka stanów Księstwa Głogowskiego. Nie z tego jednak zasłynął a z dokonanych literackich. Pierwsze próby po łacinie wykonał w wieku 17 lat. Później w Strasburgu napisał pierwszy niemiecki dramat artystyczny: "Leo Arminius". Tworzył sonety i komedie. Napisał też "Piastusa" — utwór świadczący o związkach Głogowa i pisarza z polską kulturą i historią. Gryphius zmarł w Głogowie 16 lipca 1664 roku.

(mes)

Żyję?

To zdziwienie ponosi co-dziennie po przebudzeniu wy-głasza do siebie Joanna Ande-rka, mało w Polsce znana po-etka. Urodziła się w 1933 roku w Morawskiej Ostrawie. Do-piero w wieku 45 lat odważyła się na udział w konkursie lite-rackim w Saarbrücken. Wy-grała ten konkurs i w krótkim czasie zdobyła więcej nagród i wyróżnień niż napisała utwo-rów. Odważyła się. To dobre określenie dla tej osoby skromnej i cichutkiej aż do niedostrzeżenia. Napisano w informacji o poetce, przygotowanej na głogowskie spotka-nie: "Osobiste opanowanie strachu przy stałej wprawie jego opa-nowania, melancholia zawieszona między życiem a śmiercią oraz rozpacz z powodu istnienia litości — to trzy składniki, które wystę-pują w wierszach Anderki". O bliskich nam dziś sprawach napisała w wierszu "Grenzkontrollpunkt Gölrlitz": "może tylko wymieniam zapatrywania, spojrzenia ważyć z otwartego kąta lekko zaciera się potem rozdzielnik". (mes)

Kto straci wzrok?

Joachim Wittstock jest jedynym tego-rocznym laureatem nagrody A. Gryphiusa, który mieszka tam, gdzie się uro-dził. Nie są to jednak Niemcy a Siedmio-gród w Rumunii. Data urodzin też jest dla nas niemal symboliczna — 28 sier-pnia 1939 rok. Na dwa dni przed wybu-chem wojny. Miejsce życia pisarza ma w przypadku Wittstocka wielki wpływ na twórczość. Niemiec rzucony w naro-dowości, polityczny i socjalny ty-giel, obdarzony talentem literackim mu-siał napisać powieść o losie siedmiogrodzkiej saksońców ubieranych w ru-muński i niemiecki mundur. Węgra i rumuńskiego chłopca, którego wojenne losy zagnały na front wschodni, Morze Czerwone, do Niemiec, Francji i Włoch. Wittstock był też jedynym pisarzem w gronie nagrodzonych, dla którego ciągle jeszcze aktualna jest notka zamieszczona w niemieckim wydaniu "Morgen-zug" (Pociąg poranny): "Teksty niniejszego wydania są w całości przejrane i w miejscach, które skreśliła cenzura, osobliście uczep-ione". Stąd może właśnie Wittstock najdosadniej ze wszystkich wyrażał w Głogowie swoje credo polityczne: "Kto pomoże znieść granice państwo-we w Europie, będzie widział coraz jaśniej. Kto je będzie umacniał — straci wzrok". (mes)



Tym „których zdradzono o świecie”



Paweł Huelle tuż po odebraniu nagrody musiał wyjechać z Głogowa, nie udało się więc z nim porozmawiać. Jednak dzięki uprzejmości redakcji londyńsko-warszawskiego "Pulsu" prezentujemy Czytelnikom skróty obszernego wywiadu z pisa-rzem, jaki ukazał się w jednym z ubiego-rocznych numerów tego pisma.

O najważniejszych lekturach
Była mi a.in. powieść Ernesto Sabato, "Bohaterach i grobach". Autorowi udało się w niej coś, czego i ja chciałbym kiedyś dokonać. Chodzi mi o połączenie kilku warstw rzeczywistości. Warstw "zewnętrznej", politycznej, obyczajowej, "obohaterskiej i grobowej". Autorowi udało się w niej coś, czego i ja chciałbym kiedyś dokonać. Chodzi mi o połączenie kilku warstw rzeczywistości. Warstw "zewnętrznej", politycznej, obyczajowej, "obohaterskiej i grobowej". Autorowi udało się w niej coś, czego i ja chciałbym kiedyś dokonać. Chodzi mi o połączenie kilku warstw rzeczywistości. Warstw "zewnętrznej", politycznej, obyczajowej, "obohaterskiej i grobowej".

O „Weiserze Dawidku”
W rzeczywistości, z moim życiem, z moimi przeżyciami szkolnymi i późniejszymi, ma ta powieść niewiele wspólnego. Od początku do końca jest ona właśnie wymy-słona. Pomijam już fakt, że w lecie 1957 roku, kiedy toczy się akcja powieści, nie było jeszcze na świecie, miałem się dopiero zaraz urodzić. Przede wszystkim cała ta historia nie ma żadnego realnego pierwowzoru. Gdy zabierałem się do jej pisa-nia, nie studiowałem wzorem Joyce'a czy Prousta, gazet i innych dokumentów z tamtego czasu, żeby wszystko uwiarygodnić lub żeby odwoływać się do faktycz-nych zdarzeń. To, co w niej autentyczne, to tylko moje ogólne doświadczenie - doświadczenie Gdańska, doświadczenie szkoły jako takiej, doświadczenie dziecka itp. Żeby opisać, na przykład, to całe przesłuchanie, wcale nie trzeba przeżyć czegoś takiego — wszystko jedno zresztą w jakiej sprawie. Wystarczy być raz wezwanym przez dyrektora do gabinetu albo przeżyć śledztwo prowadzone przez naukowca na lekcji w sprawie, powiedzmy, ściągawek. Takie śledztwo jakie opisałem w Weiserze, może opisać każdy, kto przeszedł przez komunistyczną szkołę. Tak samo z zabawami i przegadami moich bohaterów. No ale to jest zaledwie magma, tworzy-wo, z którego dopiero można coś zacząć lepić, oświecać, bardzo się boję "kalkowa-nia" rzeczywistości, a do literatury, która o to podejrzewam, odnosi się nieufnie. Zmysł i forma — to są rzeczy, które mnie interesują, a nawet fascynują.

O „Złoty”
(...) Jedną z zasadniczych spraw, którą chcę w swej twórczości opisać... wyrazić... wytłumaczyć... jest sprawa, że się tak wyrażę, nicościowości charakteru komuniz-mu. Chcę pokazać i samemu sobie niejako do końca wyjaśnić, na czym polega totalnie niszczący pierwiastek tej doktryny, tego systemu, tej praktyki społecznej. I nie chodzi mi tu bynajmniej o aspekt polityczny tej przegrody. Chcę sięgnąć do samych źródeł, do głębi; dotrzeć tam, gdzie jest sam, ponieważ metafizyczny rdzeń destrukcji. Oczywiście nie zamierzam o tym mówić abstrakcyjnie, w postaci jakichś alegorii, przypowieści. U mnie musi to być bardzo wymierne, bardzo konkretne, zawarte w ludzkich losach, w reakcjach, w misternie powiązanych zdarzeniach i sytuacjach na tym polega dla mnie rola fikcji. Na takim opisywaniu i układaniu zdarzeń, aby zaczęły one znaczyć więcej niż znaczący dosłownie, gdyby się wyda-rzyły. Wszystko o czym tu powiedziałem, muszę napisać w imieniu tych wszystkich, którzy nie dożyli obecnych czasów, którzy odeszli w poczuciu absolutnej przegranej. To jest jakby mój dług wobec nich: tych — jak napisał gdzieś Herbert — "których zdradzono o świecie".

(mes)

Jestem anarchista

Z Janoschem, laureatem nagrody głównej im. Andresa Gryphiusa, rozmawia Maciej Szafranski.
— Kiedy nadeszła do pana wiadomość, że otrzymał pan nagrodę?
— To było przed czterema miesiącami.
— Czy była zaskakująca?
— Ach tak! Ja przecież nigdy nie dostałem niemieckiej nagrody.
— ?!
— Niemcy nie przepadają specjalnie za mną i moją literaturą.
— Dlaczego?
— Jestem z duszy anarchista, a w Niemczech nie ceni się specjalnie takiej postawy.
— Ale jak mam rozumieć ten pański anarchizm? Czy to chodzi o literaturę, życie czy też jakąś działalność?
— To chodzi o mój pogląd, który prezentuję również w swoich książkach dla dzieci i młodzieży. Zawsze uważałem, że dzieci powinny być rebeliantami i buntować się przeciw wszystkiemu, co uważają za złe. Bunt jest według mnie motorem postępu.
— Ale swoje książki pisze pan w języku niemieckim. Czy jest pan wydawany i czytany w Niemczech?
— Zawsze pisałem po niemiecku i zawsze mam problemy z wydaniem swoich książek.
— A gdzie pan mieszka?
— Na Wschodnich Kanaryjskich.
— To wspaniałe miejsce. Czy traktuje je pan również jako rodzaj własnego buntu przeciw Niemcom?
— Tak, tak. Jest pan pierwszym, który to zauważył.
— Dziękuję, ale w tej sytuacji muszę zadać pytanie jak pan postrzega z tak daleka swoją ojczyznę Niemcy.
— To nie jest moja ojczyzna (Heimat). Jest nią właściwie Polska.
— Dlaczego?
— Ponieważ tu się urodziłem.
— Czy miejsce urodzenia jest dla pana tak ważne?
— Tak. Zresztą rodzice byli, czuli się Polakami, rozmawiali ze sobą po polsku, ale już ze mną po niemiecku, abym nie był bity przez kolegów.
— Czyżby, że pisarz, który by się dobrał do pana życiorysu mógłby liczyć na niejedną nagrodę literacką.
— Najpierw strasznie by się napracował.
JANOSCH a urzędowo Horst Eckert urodził się w 1931 roku koło Zabrze. Postać to bardzo barwna i niebanalna. Mężczyzna niezwykle twardy, który w życiu zaznał właściwie wszystkiego. Nędzy i bogactwa. Alkoholizmu i życia z wyboru ascetycznego i skromnego. Jego twórczość jest stanowczo za mało znana w Polsce, choć mały czytelnik i widzowie na pewno spotykali się z jego dziełami dla nich tworzonymi. W literaturze dla dorosłych stosuje bardzo wiele polskich wątków. Szczególnie są one widoczne w ostatniej powieści "Polski blues", choć na pewno ta książka przyprowadzi o drgawki niejednego światoska narodowej (nie tylko polskiej) sprawy. Ulubioną jego bajką jest "Świeczka i mrówka" La Fontaina. Stał się światoszczyzna, ale przedtem musiał być mrówką. Powodzenie artystyczne i finansowe (z którego szybko zrezygnował) zapewniła mu dopiero 60 książka. O piśarstwie dla młodych mówi: "Dostarczam dzieciom materiału wybuchowego". A o sobie: "Nie potrzebować. Wyrzucić całą własność. Chciałbym umrzeć jak Gandhi".

Wydrzenia, jakie pod koniec ubiegłego tygodnia miały miejsce w Głogowie zasługują na poważne odnotowanie. Można oczywiście zapytać co właściwie jest wielkiego we wręczeniu jakiegś tam nagrody literackiej? Można też skwitować, że to tylko władcom miasta zależy na rozgłosie, a sama impreza nie przyciągnęła bynajmniej tłumów mieszkańców. Polemizowalbym z takimi poglądami. One bagatelizują coś bardzo interesującego, co zaczyna się dziać między Polakami, którzy kilkadziesiąt lat temu zastąpili tu Niemców a Niemcami, którzy musieli stąd odejść.

Sentymenty są ważne

Przypominając w starszym pokoleniu tamte czasy wojenne wywołują żywe, a nawet nerwowe odruchy po jednej i drugiej stronie. Ale oto okazuje się, że przy rozsądnym podejściu do sprawy można nawet z tak różnych narodowych losów wyciągnąć jakąś syntezę. Jest nią psychiczne poczucie wygnania. Mnóstwo dzieł i przedwojennych głogowian spotkał w zasadzie ten sam los i nie zmienia tego faktu sprawa winy czy kary. Jeśli zaczniemy szukać źródeł rozczulenia odczuć i zachowań, szybko ugodnimy odpowiedź na pytanie: dlaczego jednych i drugich spotkał w istocie ten sam los.

Zupełnie innej podstawy potrzebują kontakty między młodym pokoleniem. Ono oczywiście powinno znać losy swych przodków, ale nie powinno się nimi aż tak przejmować. Myślę, że wszystkie te kryteria spełnia właśnie tegoroczne wręczenie nagród Andresa Gryphiusa.

Jak wypędzeni z wypędzonymi

się od czasu do czasu usłyszeć pogląd jakoby Niemcy gotowi byli porzucić swe ogródki i domki i ruszyć na Wschód. Gest polski polega na przywróceniu w publiczny obieg niemieckiego pisarza, jako symbolu zaprzestania przemierzania niemieckiej części kultury tej ziemi. "Tu kamienie mówią po niemiecku i po polsku" ugodzili przedstawiciele obu stron w swych przemówieniach. Szczytem zaś symboliki było wystawienie przez polskich studentów germanistyki pod kierunkiem profesora Eugeniusza Klina dramatu Andresa Gryphiusa... o polskich Piastach. Jakby dobrze pogrzebać w historii to jeszcze niedługo taki symbol by się znalazł, chociażby z tego względu, że akurat na Śląsku odnoto-wać można cięgi setek lat zgodnego naszego współ-żywania.

Dla kogo ten traktat?
Czy tylko dla "dobrych" Niemców i "dobrych" Pola-ków? Czy też i oporami czy bez dla wszystkich obywateli obu państw. Oczywiście, że druga odpowiedź jest pra-widłowa, ale wtedy pamiętać musimy o tych po stronie niemieckiej, którzy nie uznają obecnych granic i o tych

po stronie polskiej, którzy w Niemczech widzą tylko i wyłącznie współczesnych kolonizatorów biednej Polski. Traktat o współpracy i dobrym sąsiedztwie podpisany w Bonn jest dla wszystkich obywateli, dlatego też bardzo cenna jest każda impreza, która stara się przezwyciężyć schematy. Gryphius również świadczy o tym do tego nado-je. Nagrodę jego imienia ustalili Niemcy wygnani z Głogowa. Aby podkreślić obecność niemieckiej kultury w Europie Wschodniej i Środkowej. Jeszcze trzy lata temu jej wręczenie w Głogowie byłoby skandalem politycznym najwyższej rangi. Dla nas Gryphius na pewno nie jest pisarzem niemieckim, który w jakikolwiek spo-sób ze sobą nie kojarzył. Ponadto w Głogowie mamy też swojego wielkiego Jana, którego zna cała wykształ-ciona Europa. Głogów jak mało które miasto nadaje się do przeprowadzenia bardzo wdzędnego dowodu o wspólnych, śląskich przodkach bytu.

Kto się boi ziomkowego luda?
Zobaczyłem ziomków, posłuchałem o mówią i stwier-dziłem, że są to normalni ludzie. Mają takie same wady i zalety jak dawni mieszkańcy Wilna i Lwowa. I tożsame

GŁOGÓW • GORZÓW • LUBIN • ZIELONA GÓRA

GAZETA NOWA

nr indeksu 350788

REDAKCJA
al. Niepodległości 22, 65-048 Zielona Góra
tel. 710-77, fax 722-55, ttx 432263

REDAKTOR NACZELNY ANDRZEJ BUCK

ODDZIAŁY REDAKCJI

Głogów	ul. Świerczewskiego 11	tel. 33-29-11
Gorzów	ul. Chrobrego 31	tel. 226-25, 271-49
Lubin	ul. Wolności 11	tel. 42-42-54

SKŁAD KOMPUTEROWY: ALPO SC — ZIELONA GÓRA
Druk: POLIGRAF — ZIELONA GÓRA
PRENUMERATA: RUCH SA — ODDZIAŁ:
Gorzów Wlkp., ul. Grobla 30,
Legnica, ul. Kardynała Kominka 30,
Zielona Góra, ul. Boh. Westerplatte 19a

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, nie zwraca nie zamówionych tekstów, zdjęć i rysunków, zastrzega sobie prawo skracania otrzymanych materiałów i zmian ich tytułów.

WYDAWCA
ALPO SC

TEL.	(66) 666-00
FAX	(66) 666-22
TLX	432220

ul. Działkowa 19 • 65-767 Zielona Góra

Historie bulwarowe i nie tylko

W polskich kinach, telewizji i na kasetach widzieliśmy go w filmach "Żar ciała", "Papież z Greenwich Village", "Rok smoka", "9 i pół tygodnia", "Modlitwa konającego", "Dzika orchidea", "Homeboy", "Godzina rozpacz". Nie wiedzieliśmy jednak, że to



"W kinie sukces jest tylko złudzeniem. Naprawdę liczy się to, czy ktoś jest biznesmenem. Spójrzcie na Warren'a Beatty. To gówniany aktor, który jest dobrym biznesmenem, a więc może do woli produkować swoje gówniane filmy. Dzisiaj aktorstwo nie ma już nic wspólnego z talentem. Potwierdzają to przypadki największych obecnie gwiazd amerykańskich: Toma Cruise'a, Eddiego Murphy, Stallone, Schwarzeneggera, Kevin Costnera".

"Teraz, gdy się robi filmy, dominuje metoda, polityka, paranoja i pieniądze, nie zostaje już miejsca ani na sztukę, ani na godność".

"Kiedyś byłem bardzo zbuntowany przeciw systemowi, ale dzisiaj jest mi to obojętne. Zrozumiałem, że nie chodzi o to, aby umieć dobrze grać, ale o politykę. Kiedy oglądam jakiś film z Kevinem Costnerem, usypiam z nudów, ale nie wprawia mnie to już we wściekłość. Nawet mnie już nie śmieszy. Tak samo zresztą jak krytycy filmowi, którzy, moim zdaniem, są tylko bandą gównianych głupców. Na początku mojej kariery byłem wściekły, ponieważ myślałem, że racją bytu w tym zawodzie jest być dobrym aktorem. Byłem naiwny..."

Te i wiele innych, utrzymanych w podobnym tonie wypowiedzi, doprowadziły do tego, że coraz rzadziej reżyserzy chcą współpracować z Mickey'em Rourke, który potrafi w czasie zdjęć wpadnąć we wściekłość, pięć tygodniami lub zebrać szajkę motocyklistów i kilka dni wraz z nimi jeździć po motocyklu na oczach bezradnej ekipy filmowej.

Podobnymi występami zapracował sobie na powszechnie używany przydomek "bad boy" — zły chłopiec. Ta niezwykle lakoniczna "recenzja" jego osobowości irytuje go nie mniej niż "to całe, gówniane Hollywood". "Mówiono mi, że Scorsese chciał mnie zaangażować, ale pewien producent odradził mu ze względu na moją rzekomo złą reputację. Nawet Scorsese, który robi filmy o ludziach podobnych do mnie, nie ma odwagi spotkać się ze mną twarzą w twarz".

W ostatnim czasie "kryzys osobowości" aktora szczególnie się pogłębił. Złożyło się na to pasmo niepowodzeń zawodowych, jak choćby klapa ostatniego filmu z jego udziałem "Harley Davidson". Przede wszystkim "zaszkodził mu" koniec romansu z piękną, 23-letnią, byłą modelką, Carre Otis. Poznał ją w Rio de Janeiro w czasie realizacji "Dzkiej orchidei", a więc w 1989 r. — od tamtej chwili aż do ubiegłego roku niemal się nie rozstawali. W zeszłym roku Carre rzuciła Mickeya. Dziennikarzom powiedziała: "Może być z nim naprawdę bosko, ale tylko przez pewien czas".

W ten sposób spowodowany "bad boy" przez dłuższy czas pił ze szczególnym zamiłowaniem, wywołując coraz to większe awantury w towarzystwie stale przy nim obecnych kumpi z marginesu społecznego. Nie ma w zasadzie innych przyjaciół.

Nieliczni życzliwi mu koledzy z branży filmowej twierdzą, że jego nieufność, drażliwość i zakompleksienie wynikają ze smutnego i samotnego dzieciństwa w ubogiej rodzinie w małej miejscowości Schenectady na Florydzie. Urodził się tam w 1955 roku. Kiedy miał 7 lat, ojciec porzucił matkę i czworo dzieci, w tym jego. Wychował się więc w "ulicznym", kryminogennym, wyalienowanym środowisku. Wydał się z niego jako dobrze zapowiadający się bokser, aby następnie porzucić ring dla studiów w Actor's Studio. Po tej szkole grał w teatrach off-Broadway, aż wreszcie zadebiutował w filmie Stevena Spielberga "1941", mając 24 lata.

Nietuzinkowy, zwariowany, nieokielnany, szybko stał się gwiazdą, zwłaszcza dla kobiet, które szalały za nim, jednak żadna nie zdołała długo wytrzymać. Małżeństwo z aktorką Debrą Feuer skończyło się totalnym fiaskiem.

Trudno mu się porozumieć z ludźmi — z dnia na dzień dochodzi do wniosku, że to, co robi, nie ma sensu — zaczyna pić i rozbijać się na jednym z kilku swoich motocykli. Staje też do walk bokserkich. W ubiegłym roku w Kalifornii, mimo wieloletniej przerwy, wygrał walkę z zawodowcem.

Wszystko to jednak nie pozwala mu się wyzwolić z nastroju nonsensu istnienia i — jak twierdzi — to, co robił dotychczas łącznie z aktorstwem, przestało mu dostarczać satysfakcji. Postanowił więc jeszcze tylko pięć lat "robić tę gównianą robotę". A później — "gówno go to obchodzi".

(dyl)

Sekretny mąż MM

— Nie wierzę w to, że Marilyn popełniła samobójstwo — twierdzi Robert F. Slatzer, uważany za "sekretnego" męża wielkiej amerykańskiej gwiazdy filmowej Marilyn Monroe, która trzydzieści lat temu (według oficjalnej wersji) skutecznie targnęła się na swoje życie. — W przeddzień rozmawiałem z nią i niczego nie wyczułem. Była wściekła na Boba Kennedy'ego. Chciała by "diabli go wzięli i ziemia pochłonęła". Mówiła też o nowych planach, o filmie z Deanem Martinem, o zakupach jakie poczyniła.

Robert F. Slatzer, obecnie scenarzysta i producent w Hollywood co tydzień odwiedza grób Marilyn. — Przez szesnaście lat była częścią mojego życia — mówi. — Myślę tylko o dobrych chwilach jakie razem spędziłem i niesprawiedliwości — umarła tak młodo.

Przez wiele lat tylko kilka wtajemniczonych osób wiedziało, że Slatzer był drugim w kolejności mężem pięknej MM — stąd przydomek "sekretny". A jak do tego doszło? Wiadomo, że Norma Jeane Mortenson (jak naprawdę nazywała się MM) po raz pierwszy wyszła za mąż za Jima Dougherty w 1942 roku. Miała wtedy szesnaście lat... Dwanaście lat później, już w pełni sławy wydała się za sławnego baseballistę — Joe'go DiMaggio, by po dziewięciu miesiącach rozwiść się i przyjąć obrączkę od znanego pisarza Artura Millera. Roberta F. Slatzera poznała Marilyn w 1946 roku. — Byłem w Hollywood początkującym dziennikarzem — wspomina on dzisiaj. — Chciałem pisać scenariusze filmowe. Przypadkowo będąc w jednym ze studiów wytwórni Fox wpadłem — dosłownie — na śliczną dziewczynę. Zaczęliśmy rozmawiać. Była to Norma Jeane. Miała wtedy dwadzieścia lat i chciała zostać aktor-

ką. Kilka razy zjedliśmy kolację, byliśmy w kinie na tańcach — zaczęliśmy się spotykać. Norma wynajmowała wtedy pokój u niezbyt sympatycznej pani. Pewnego wieczoru zapukała do moich drzwi z walizką w rękę i powiedziała: "wyrzuciła mnie, nie mam gdzie pójść". Została u mnie. Nasza sytuacja finansowa nie była najlepsza — oboje byliśmy bez pracy. Nie mieliśmy czasami nawet co zjeść. Szczęście uśmiechnęło się do nas wreszcie w 1951 roku, kiedy Norma, już pod nowym nazwiskiem Marilyn Monroe, podpisała siedmioletni kontrakt z wytwórnią Fox.

Mieszkała ze sobą kilka lat i od czasu do czasu jedno z nich wspominało o małżeństwie. Po podpisaniu kontraktu MM pewnego dnia powiedziała: "Jeśli nadal mamy żyć razem, to chciałabym by było to legalne". — Wbrew temu co ludzie o niej mówili była bardzo romantyczna i staroświecka — twierdzi Robert F. Slatzer.

4 października 1952 roku pojechali do Meksyku i wzięli ślub. "Miała tego dnia na sobie niebieską spódnicę i białą bluzkę, a włosy związała w koński ogon - wspomina "sekretny" mąż. — Noc poślubną spędziliśmy w małym hoteliku. A cztery dni później szef wytwórni Fox dowiedział się o naszym ślubie i zażądał od MM natychmiastowego rozwiązania tego małżeństwa. Rozwód nie był praktycznie potrzebny, bo nasz związek nie został jeszcze wpisany do księgi. Ale pojechalśmy znów do Meksyku i zrobiliśmy co nam kazano.

Jaka MM była naprawdę? — Miała wiele twarzy mówi Robert F. Slatzer. — Była kochająca, opiekuńcza. Mogła z kimś przyjaźnić się bardzo, ale potrafiła



też w ciągu minuty stać się wrogiem. Miała duży temperament. Była wyrozumiała i chętnie pomagała ludziom. Ale bywała też uciążliwa i uparta, a przede wszystkim nieśmiała. Nie miała szczęścia do krytyków. Uważali ją jedynie za seksbombę, dopiero kiedy umarła stwierdzili, że była dobrą aktorką.

Okoliczności śmierci jednej z największych gwiazd w historii kina nadal pozostają zagadką. Ponieważ związana była z braćmi Kennedy, zamordowanymi w sposób nie do końca wyjaśniony, a na dodatek okrągła rocznica śmierci MM zbiegła się z premierą filmu "J.F.K.", amerykańska prasa nadal prześciga się w różnych spekulacjach na ten temat.

Zbigniew BISKUPSKI

Zwalczyć agresję

Z ALEKSANDREM NAZARCZUKIEM założycielem Klubu Sztuki Walki i Samoobrony, Szkoły CHI'I CHI KUNG-FU rozmawia Arseniusz Woźny.

On — czwartoklasista, ona uczennica pierwszej klasy. On zaczyna wszystkich, którzy staną mu na drodze. Wychodząc ze szkoły "naładowany energią" napotyka ją. Nie pozwala jej przejść. Dziewczynka odpowiada kilkoma słowami, on w zamian, po wykonaniu pełnego obrotu ciałem, kopie ją w plecy — po nerkach. Omdlała dziewczynka upada. Po chwili wstaje zapłakana, trzymając kurczowo ręce na obolałym boku. Łka, nie może wydobyć z siebie głosu...



Fot. Marek Woźniak

— To wydarzenie opowiada jak ogromna agresja tkwi w naszej młodzieży. Wydaje się, że znalazł pan na to sposób. Co zamierza pan zrobić?

— Jestem założycielem Klubu Sztuki Walki i Samoobrony, Szkoły CHI'I CHI KUNG-FU. Ideą tej szkoły jest wykorzystanie siły fizycznej, która tkwi w każdym z nas, do wszystkiego innego, byle by tylko nie krzywdzić innych. Razem z szóstką swoich współpracowników prowadzę ścisłą selekcję osób chcących uczęszczać do naszej szkoły. Pierwszym etapem jest uczęszczanie do sekcji "medytacji w działaniu". Ćwiczenia uprawiane na tym etapie dają możliwość uzyskania dobrej kondycji fizycznej i psychicznej, uzasadniają, jak ważnym jest bezpieczeństwo oraz zdrowie każdego z nas. W naszej szkole próbujemy wprowadzić etyczną formułę ćwiczeń, celem eliminacji osób, które mają cięgi do wykorzystania swojej fizycznej siły przeciwko innym. W wielu klubach proponujących naukę sztuk walk wschodnich, pomija się zasady etyczne i filozoficzne, stąd sporty te są niezrozumiałe, a wyobrażenie o nich jest spaczne. Wielu przychodzi do nas z nastawieniem, że po dłuższym cyklu treningowym będą w stanie bić innych! Gdy zacząłem wyjaśniać, że w grę wchodzi pewne zasady, to wielu młodych rezygnowało. Sądzę, że takie nastawienie wynika ze zbyt częstego oglądania filmów preferujących tylko siłę i przemoc. A nie tędy prowadzi droga.

— Od kiedy istnieje pańska szkoła?

— Działalność zaczęliśmy w grudniu zeszłego roku. Przychodzili zarówno młodzież jak i dorośli, rzadziej całe rodziny. Mimo surowych zasad naszej szkoły, liczba chętnych systematycznie wzrasta i wynosi obecnie 70 osób.

— Czy na jednej grupie ćwiczeniowej zakoczy się pańska działalność?

— Nie, jeśli zajdzie taka możliwość chcielibyśmy wejść na stałe do szkół. Rozmawiałem z niektórymi dyrektorami, którzy wyrażają chęć wprowadzenia takich ćwiczeń na stałe, pod warunkiem, że zostanie wydana odpowiednia ustawa mówiąca o wprowadzeniu sztuki walk w zakres wychowania fizycznego. Wtedy potrzebna będzie jeszcze zgoda dyrekcji i młodzieży.

— Na czym polegają zajęcia?

— Obecnie w ciągu pierwszej godziny naszych zajęć odbywa się rozgrzewka, później ćwiczenia zasadnicze. Dążymy do maksymalnej intensyfikacji możliwości psychicznych i fizycznych naszych adeptów, dążąc zarazem do harmonii obydwu tych sił.

— Jakie korzyści czerpią przychodzący tu ludzie?

— To co oferujemy nie służy do zdobywania czegoś, ale do zdobywania siebie samego, do pokonywania naszych słabości — wszystkiego co jest objawem agresji.

— W szkole są stopnie, co one oznaczają?

— W sportach walki, coraz wyższy stopień oznacza większą sprawność fizyczną. W tej szkole stopniowanie jest odzwierciedleniem siły psychicznej. Pragnę zaznaczyć, że jeśli ktoś nie potrafi perfekcyjnie wykonać ćwiczenia fizycznego, oznacza to zapewne, że nie potrafi zrozumieć zjawiska koncentracji. Wyczerpie się praktycznej samodyscypliny jest moralnym prawem wyboru dla każdego człowieka. Takimi zasadami kierują się szkoły walki.

ŻONA MUSI UMRZEĆ

cd ze str. 1

Stefana poznała jeszcze na studiach. Był bardzo przystojnym mężczyzną, trochę nieśmiałym i bezradnym, ale mądrym i koleżeńskim. Zresztą tak było na początku, bo potem dziewczęta, którym bardzo się podobał, nieco go "rozkręciły". Stefan jednak postawił na Krystynę i szybko dopiął swego. Uległa jego urokowi i zaraz po studiach pobrali się. Ojciec Krystyny w prezencie ślubny zaufundował im ładne mieszkanie i zadeklarował się, że będzie ich wspierał finansowo, dopóki Stefan nie stanie na nogi.

Kochający mąż, w przeciwieństwie do teścia, nie potrafił jednak przebić się przez życie. Skończył się na posadzie nauczyciela w szkole — co prawda średniej, i aczkolwiek młody belfer był w swoim fachu znakomity, o czym świadczyły sukcesy jego wychowanków, to jednak nie zarabiał tyle, by zapewnić stabilizację finansową rodzinie, zwłaszcza, że przecież Krystyna od najmłodszych lat nawykła do życia na pewnym poziomie. Gryzła go to bardzo, choć żona ani słowem nie dała mu do zrozumienia, że ma o to żal do niego. Zresztą jej tatuś zawsze był pod ręką i w dalszym ciągu finansował wszelkie potrzeby.

Była jeszcze jedna sprawa, która cieniem kładła się na to małżeństwo. Mimo usilnych starań, ciągle nie mieli dzieci.

Ostatnie miesiące, w czasie których płace nauczycielskie spadły poniżej wszelkich godziwych granic, zupełnie już sfrustrowały Stefana. Człuli się upokorzeni, że zarabianych przez niego pieniędzy jest za mało nawet na utrzymanie samochodu, nie mówiąc już o innych wydatkach, i że coraz więcej musi brać od niepracującej żony...

Wtedy to właśnie pojawiła się Mariola. Od dawna podobał się jej ten ciągle jeszcze młody, szalenie przystojny mężczyzna o dość marsowym spojrzeniu. Postanowiła go poznać i szybko dopięła swego. Nie na darmo przecież koledy żartowali, że tupeciara z niej najpierwsza na świecie...

Stefan, który potrzebował powiernika stał się łatwym łupem dla Marioli. Wkrótce wiedziała ona o nim (i o jego rodzinie) wszystko. A ponieważ uznała, że jest to jej "mężczyzna życia", nie miała bynajmniej zamiaru dzielić się nim z nikim, nawet z prawowitą żoną.

Dalej wszystko potoczyło się jak w tanim kryminale. Ponieważ Stefan nie bardzo chciał porzucić żonę, Mariola wzięła wszystko w swoje ręce. A ponieważ była kobietą nie tylko zaborczą i namiętną, lecz właśnie również chciwą, postanowiła zgarnąć całą pulę — a więc przystojnego Stefana i majątek jego żony.

Wiedząc od Stefana, że jej rywalka często odwiedza ojca (zazwyczaj zresztą wracając ze sporą gotówką) zaczęła się na nią w bramie domu. Zaatakowała łomem od tyłu niczym zawodowiec. Zadała kilka ciosów w głowę, ale usłyszała, że ktoś nadchodzi, szybko więc porwała torebkę Krystyny i uciekła.

Sąsiedzi ojca, którzy szczęśliwie wychodzili z domu, uratowali Krystynę życie. W szpitalu z trudem odzyskała ona przytomność. Policja orzekła, że był to typowy napad rabunkowy, a ofiara miała sporo szczęścia, gdyż napastnicy, gdyby mieli więcej czasu, na pewno nie darowaliby jej życia. Nie mówiąc już o tym, że zrabowaliby jeszcze cenną biżuterię, którą miała na sobie.

Oczywiście Krystyna nie o sprawcach powiedzieć nie mogła, bo zaatakowana została po ciemku i od tyłu. Gdy jednak Stefan przyszedł do niej do szpitala, Krystyna na jego widok dostała ataku histerii. "To on, to on to zrobił — krzyczała. — Mój mąż chce mnie zabić!". I lekarze, i policja potraktowali jednak jej zachowanie jako efekt szoku pourazowego... Policja nawet dyskretnie sprawdziła co mąż robił w czasie napadu na żonę, ale okazało się, że Stefan ma niepodważalne alibi.

Chcąc nie chcąc Krystyna wróciła do swojego domu, ale nadal nie miała zaufania do Stefana. Zażądała od niego rozwodu, barykadowała się w swoim pokoju...

Tydzień po powrocie ze szpitala wydarzyło się nieszczeście. Krystyna wypadła w czasie mycia okna. Zginęła na miejscu.

Stefan był w tym czasie w domu. Wezwał policję. Przerażony zaraz na wstępie zeznał, że to jego kochanka, Mariola napadła na Krystynę. Ale on jest niewinny, a śmierć jego żony to naprawdę wypadek.

Czy sąd uwierzy w to, że mąż nie "pomógł" żonie przy myciu okna?

Zbigniew BISKUPSKI

W ciągu kilku lat bezwzględnie podbił rynek zielarski. Pojawili się jego plantatorzy i hurtownicy. Jego nazwa coraz częściej pojawia się w reklamach i ogłoszeniach. Amatorzy i profesjonalści wymieniają coraz liczniejsze jego zalety. Może warto wiedzieć, co to za zjawisko kryje się pod zabawną nazwą

Wiesiołek

Jadąc pociągami można obserwować, jak masowo zarasta nasypy kolejowe. Można go też spotkać na brzegach rzek, na przydrożach, na glebach piaszczystych, rumowiskach, choć może nie każdy kojarzy go z nazwą. Od dawna był znany w ziołarstwie, w fitoterapii, w lecznictwie ludowym, ale jego prawdziwa kariera zaczęła się bardzo niedawno. Nie tyle samego wiesiołka, co jego tajemniczych nasion.

W pierwszym roku wiesiołek tworzy na ziemi różyczkę liści. Dopiero w drugim wyrasta z niej wyprostowana łodyga, zwykle pojedyncza, mocna, gęsto ulistniona i owłosiona, wysokości od 60 do 150 cm. Łodyga kończy się kwiatostanem, czyli wydłużonym gronem kwiatów z liściastymi przysadkami. Te kwiaty o ładnej, żółtej barwie mają 2-3 cm długości, płatki wcinane, znacznie dłuższe od pręcików, a dno kwiatowe przedłużone w długą, wąską rurkę. Kwitną od czerwca do sierpnia.

Korzeń ma wrzecionowaty, mięsisty, długi do 15 cm, grubość do 5 cm. Kiedyś był używany jako warzywo, jak korzeń pasternaka. Pietruszki czy marchwi. Kwiaty wiesiołka otwierają się o godz. 18.00, po całonocnym stuleniu, zamykają się i przekwitają po północy. Zwykle też zapylane są przez ćmy, czasami motyle i pszczoły, a np. w Ameryce Północnej także przez niektóre owady i kolibry.

Ameryka Północna jest jego ojczyzną. Do Europy dostał się na początku XVII wieku. Obecnie spotkać go można niemal na całym świecie.

Gdy wiesiołek przekwita, tworzy torebki nasienne długości ok. 3 cm, podłużnie żeberkowane i łatwo pękające. W takim owocu jest po 230 nasionek nieregularnego kształtu, malutkich, ok. 1,5 mm długich, ciemnych, z czarnobrazowymi. Cała roślina zwykle wydaje ok. 7.200 nasion. Nic więc dziwnego, że tak się rozsiała po świecie.

Kiedyś, w czasach wojen, nasionkami wiesiołka zastępowano kawę. Liście służyły jako lek, gdyż zawierały sporo garbników, a więc odwaru z nich używano do płukania jamy ustnej, gardła, a także w astmie, kolkuszu, przeciw bieguncie i dolegliwościom żołądkowym.

Tak więc w lecznictwie ludowym jako leku

głównie używano liści, jako warzywa — korzeni, a nasion — jako namiastki kawy.

Na nasiona wiesiołka całymi latami nie zwracano uwagi. Po bliższym zbadaniu stały się rewelacją na światową skalę. Znalezione w nich kwas gamma-linolenowy. Przy tym okazuje się, że oprócz wiesiołka ten kwas występuje tylko w mleku matki. W mleku kobiecym jest go do 135 mg w litrze. Odkrycie tego kwasu w wiesiołku nastąpiło w 1981 roku. Wydawało się, że oprócz wiesiołka i mleka matki nigdzie indziej nie można go znaleźć. Poszukiwania trwały i trwają. W 1986 roku znaleziono tenże kwas gamma-linolenowy także w oleju z nasion ogórecznika. Kwas ten należy do najcenniejszych kwasów tłuszczowych. Odgrywa wielką rolę w powstawaniu prostaglandyn, czyli tych związków wytwarzanych w narządach ludzi i zwierząt, które pełnią ważną rolę specyficznych hormonów (kanonowych, niezwykle ważnych i cennych dla zdrowia. Nawet w bardzo niewielkich stężeniach działają hamująco na objawy alergiczne, a także zmniejszają wydzielanie insuliny, są potrzebne nerwom, gruczołom wydzielającym wewnętrzny, hamują gromadzenie kwasów tłuszczowych, pomagają sercu, zwiększają przepuszczalność naczyń włosowatych, zapobiegają tworzeniu się skrzepów itd., itp.

Zielarze twierdzą, że wiesiołek doskonale leczy łuszczycę i drętwienie rąk, obniża nadciśnienie tętnicze, zapobiega wypadaniu włosów, likwiduje szum w uszach, poprawia wzrok, pamięć, pomaga w pozbyciu się nieprzyjemnego zapachu potu.

Olejek wiesiołkowy ma właściwości lecznicze w niektórych chorobach skóry, np. w wyprysku alergicznym, szczególnie u dzieci. Obniża też poziom cholesterolu, gdyż kwas gamma-linolenowy obniża ciśnienie krwi, przeciwdziała zakrzepom, zmniejsza drętwienie oraz nasilenie napięcia nerwowego, także i u alkoholików w trakcie kuracji odwykowej. Zmniejsza nasilenie objawów w goście, działa korzystnie w zespołach "przedmiesiączkowych", zwiększa ogólną odporność organizmu itd.

Tak więc jest modny, ale i skuteczny. (d)

Najpierw drgnęły powieki, później dziecko spojrzało na Ceglińskiego. Ile kosztuje powrót do zdrowia?

Zenon D. był bogaty, tak naprawdę i całą gębą. Bogactwo i to, że wszystko szło mu jak po maśle aż gryzło w oczy sąsiadów.

Poskończeniu studiów wrócił na ojczystą. Najpierw wybudował chlewnię, później nowy dom. Stare zabudowania rozebrał do ostatniej cegły.

Zonę przywiózł sobie z miasta. Nie był szczególnie urodziwy, i mimo, że nie jest to najważniejsze u mężczyzny, wszyscy wokół spekulowali, że wziął pannę na "morgi". Na niedzielnych mszach oglądano ich nowe stroje i, wielu ze smutkiem, to, że odnoszą się do siebie z szacunkiem i miłością.

Jeszcze nim urodziło się dziecko, otworzyli sieć sklepów spożywczo-wędliniarskich. Były one własnością spółki Zenona z bratem Janem, który wrócił z sześciolatniej "saksów". Jan dysponował gotówką i chciał ją rozłożyć w Polsce. Rozwinięcie tego interesu nie trwało zbyt długo, i jak się oka-

swojemu uczy się życia. Syn Zenona był właśnie taki. Otwarte drzwi do piwnicy, zachęciły go do zdobycia nowych doświadczeń. Ale schody... Dwa stopnie pokonał łatwo, później potknął się i następnych dziesięć przeokazywał. Gdy upadł, na samym dole, na betonowej podłodze, stracił przytomność. Matka, usłyszawszy rumor, zaniepokojona znalazła się w piwnicy w mgnieniu oka. Postanowiła, że sama odwiezie Krzysia do szpitala — tak będzie szybciej.

Już po godzinie dziecko wieziono do kliniki w P., nadal nie odzyskiwało przytomności.

Zenon, wraz z obwiniającą się żoną, był w P. chwilę po tym jak chłopca umieszczono na oddziale intensywnej terapii.

Poinformowano rodziców, że Krzysiu, wskutek silnego urazu głowy, zapadł w śpiączkę.

Całą noc spędzili przy swoim dziecku. Rano Zenon poszedł do kościoła — prosił Boga, aby ocalił jego syna.

— Co robić? Jak pomóc?

— Zastanawiał się, chodząc po ulicach miasta.

Zobaczył plakaty o seansach uzdrowicielskich.

Poszedł do hotelu i wręcz na kolanach prosił Jana N., aby uzdrowił dziecko.

Mimo oporów lekarzy, wprowadzono Jana N. na oddział.

Odczyniania trwały godzinę, nie wywołały żad-

nej reakcji u dziecka, podobno miało to nastąpić później. Ta wizyta kosztowała rodzinę 10 mln zł. Jeżeli jest to cena za życie, to jest to bardzo mało, ale jeśli jest to cena za nadzieję, to była bardzo wysoka.

Czekali kolejny dzień. Lekarze robili wszystko, ale coraz częściej rozkładali bez-

radnie ręce. Szanse chłopca zmniejszały się z każdą chwilą.

— Trzeba czekać na cud — powiedział jeden z lekarzy. Słyszałem, że w K. w przypadku bezradnym, pomógł pewien człowiek. Był to Tadeusz Cegliński z Tych. Lecząc się pan zdecydował, musi się pan pospieszyć. Kilkaset kilometrów to duża odległość i wiele godzin jazdy.

Kilka telefonów Zenona, pomoc znajomych od interesów i po niecałej godzinie niewielki samolot leciał do Katowic. Nadzieja ponownie zakiełkowała w sercu ojca.

W pierwszym momencie Cegliński nie chciał słyszeć o locie do P. Widząc jednak rozpacz rodziców i zdając sobie sprawę z tego ile wysiłku włożył w to, aby do niego dotrzeć, zgodził się spróbować pomóc.

Już w klinice w P., pan Tadeusz, dotknął nieruchomego ciała dziecka. Po kilku chwilach, urzadzenia, do których było podłączone, drgnęły. Później nastąpiła dziwna "rozmowa" małego pacjenta i uzdrowiciela.

— Czy czujesz ciepło?

Kiwnięcie potakujące.

— Czy chcesz się obudzić?

Kiwnięcie przeczące.

— Ale bardzo cię proszę, razem z twoją mamusią i tatusiem. Otwórz oczka.

Najpierw drgnęły powieki, później dziecko spojrzało na Ceglińskiego. Krzysiu wyszedł ze śpiączki. Radość rodziców mieszała się z szokiem lekarzy.

Tadeusz spieszył się do swoich pacjentów w Centrum Terapii Naturalnej w Tychach.

— Samolot odwiezie pana do domu. A ile mam panu zapłacić?

— Jak pan wie życie nie ma ceny, a wy już swoje koszty ponieśliście. Muszę się panu przyznać, że lubię latać samolotem — odpowiedział uzdrowiciel.

Anna BIAŁECKA



SPOSÓB NA WODĘ, SPOSÓB NA ŻYCIE

Co zrobić, gdy np. mydło nie chce się pieni w wodzie? Taka woda występująca w różnych okolicach, do których możemy dotrzeć podczas letnich wrażeń, nazywana jest wodą twarzą. Oznacza to, że zawiera duże ilości wapnia i magnezu, co powoduje, że mydło trudno się w niej rozpuszcza. Zanurzony kawałek nie pieni się początkowo, sporo go trzeba użyć, aby wytworzyła się piana.

Te cechy wody twardej powodują kłopoty natury praktycznej — źle usuwa brud, utrudnia mycie i pranie. Prosty sposób zmniejszenia wody twardej jest jej przegotowanie. Trudno jednak przegotować aż tyle, aby wystarczało do mycia czy prania. Zmniejszyć ją można jeszcze inaczej — dodając na każdy litr lyżeczkę sody oczyszczonej.

Kiedyś skwapliwie "łapano" deszczówkę. Jakosć takiej wody była znana od dawna, kobiety używały jej do mycia twarzy i włosów, bardzo sobie chwaliły. I dziś, ale już znacznie rzadziej, widuje się naczynia wystawione na deszcz lub podsunięte pod rynnę. Deszczówka lub woda z rozpuszczonego śniegu jest miękka. Nie tylko mydło dobrze się pieni, ale i skóra staje się gładka. Deszczówka to rarytas, na który niebyleż można liczyć. Do codziennego użytku pozostaje zmniejszenie wody twardej.

W wodzie, z której korzystają mieszkańcy miast, znajdują się związki chloru. Dodawane są, by zniszczyć znajdujące się w wodzie bakterie chorobotwórcze. Pod działaniem chloru giną one w krótkim czasie. Niekiedy, gdy woda jest zanieczyszczona w większym stopniu bakteriami, zwiększa się ilość wprowadzonych i działających na niszcząc związków chloru. Chlorowanie wody ze względów zdrowotnych jest konieczne, niemniej powoduje, że nabiera ona niezbyt przyjemnego zapachu i smaku.

Smak wody przeznaczonej do picia lub na herbatę można poprawić w następujący sposób. Gotuje się ją dość długo, zlewa do naczynia, nie

zakrywa go i wrzuca na całą noc czystą srebrną przedmiot.

Woda chlorowana używana do mycia może ujemnie wpływać na wrażliwą skórę, powodować jej wysuszenie, szczególnie odczuwalne na twarzy. Do jej mycia należy w takim wypadku używać wody przegotowanej, a dla złagodzenia skutków wysuszenia skóry ciała, po kąpieli lekko ją natłuszczać i od czasu do czasu przyjmować kąpieł z dodatkiem krochmalu lub naparu z otrębów pszennych, siemienia lnianego czy rumianku, które działają na skórę łagodząco. (d)



Fot. Marek Woźniak

Podobno do piegów można się przyzwyczaić, niektórzy twierdzą, że można je polubić, inni, że należy je traktować jako walor urody. Jednak jeśli ktoś, mimo wszystko, popada w kompleks, to wtedy

Ratuj się piegusie

Kto ma skłonność do piegów powinien unikać zbyt długiego prania w promieniach letniego słońca. Delikatna opalenizna nie jest maską, ale "bezpieczniejszą" wydaje się kuracja marchewką. Właśnie teraz, gdy świeża marchewka pojawiła się w sprzedaży, można ją swobodnie zastosować. Rano i wieczorem należy nawilżać twarz sokiem ze świeżo utartej marchwi, po czym masować ją opuszkami palców natłuszczonych oliwą. Uzupełnieniem zewnętrznej kuracji marchwiowej jest picie soku z marchwi. Jedna szklanka dziennie w zupełności wystarczy.

Jeśli zaś chodzi o wybielanie piegów, to jest kilka skutecznych sposobów. Godne polecenia jest zwilżanie twarzy serwatką. Pomaga również nacieranie rozciętą wodą i sokiem cytrynowym. Ale nie należy nacierać nim cery suchej, gdyż mogą powstać liszaje.

Namiast sok ogórkowy znosi każda skóra. A więc w sezonie ogórków można wielokrotnie w ciągu dnia zwilżać cerę sokiem ogórkowym, pozostawiając go na twarzy aż do wchłonięcia przez skórę. Można też nakładać na twarz maseczkę z obierzyn ogórkowych. Natychmiast po obraniu ogórka nakłada się je skrawek obok skrawka bezpośrednio na dobrze oczyszczoną twarz. Obierzyny trzymają się najlepiej, gdy się je oburącz lekko przycisnąć. Można również okryć twarz wilgotnym kawałkiem gazy. Po 20 minutach maseczkę zdejmujemy się.

Również sok z pietruszki działa wybielająco. Otrzymuje się go zalewając wrzątkiem posiekane na pietruszki. Ostudzonym i odciesnionym naparem zwilża się cerę.

Starym domowym sposobem są również maseczki z niedojrzałych porzeczek. Na jeden zabieg wystarczy 125 g. Owoc porzeczki rozgniatą z łyżką miodu na papkę, którą smaruje się skórę. Po 30 minutach papkę zmywa się wodą cytrynową, czyli delikatnym roztworem soku cytrynowego z wodą.

W lecie mamy pod dostatkiem pomidorów, a w zimie rzodkwi. Obydwa te warzywa są niedrogie i dla każdego dostępne. Niejednemu już twarz — przynajmniej częściowo — pozbawia się piegów dzięki ich sokom. Skórę trzeba dobrze oczyścić, lekko natłuścić i obłożyć plasterkami pomidorów lub rzodkwi. Sok musi działać przynajmniej 30 minut, po czym należy go zmyć letnią miedzią.

Każdy z tych sposobów na wybielenie piegów jest skuteczny. W lecie spróbujcie wyróżnić różnice zabarwienia skóry przez opalenie i kurację marchwiową. Późną jesienią, gdy opalenizna już zniknie, przystąp do wybielenia piegów. (ds)

Nowy człowiek, nowa Ziemia, nowy kosmos

ANTROVIS — To odpowiedź na potrzeby ludzi naszych czasów. To nie żadna sekta ani religia, nie filozofia. To raczej sposób na życie, a także bank wiedzy.

To oaza dla ludzi, którzy widzą inaczej, czują więcej, więcej wiedzą, słyszą to, czego inni nie widzą i nie słyszą. Dla ludzi wrażliwych, trochę inaczej myślących. Tu nie będą potraktowani jak osoby chore psychicznie czy nieznawcy nowożytności.

ANTROVIS ("wysokie vibracje dające siłę i napęd do życia") formalnie zawiązał się we Wrocławiu przed rokiem. Formalnie jako stowarzyszenie, bo przecież przedtem też istniał już jako ruch zdobywający sobie coraz liczniejszych zwolenników. Przed rokiem przyjął nazwę Międzynarodowego Centrum Odnowy Ludzi i Ziemi i rozpoczął działalność.

— Jesteśmy grupą ludzi, których interesują nauki i zjawiska uznane za niekonwencjonalne, marginalne, paranormalne — wyjaśniała przed rokiem w jednym z wywiadów red. Anna Dąbrowska z Warszawy, rzeczniczka prasowa Antrovisu — W naszych szeregach są lekarze, dziennikarze, inżynierowie, fizycy, wojskowi — ludzie, którzy nie zamykają się na to, co nieznane, niezbadane i nieudowodnione. Takich zjawisk ostatnio jakby coraz więcej. Coraz liczniej ujawniają się ludzie o nadzwyczajnych zdolnościach energetycznych, healerzy, bioenergoaterapeuci, ludzie próbujący leczyć i pomagać innym na wszelkie możliwe sposoby.

Antrovis ma odpowiedź na pytanie skąd biorą się ostatnio tak częste przypadki "nadsłuchów", "nadsłuchów", "nadsłuchów", "nadsłuchów" ujawniane niechętnie w obawie własnej o posądzenie o chęć wywołania sensacji, kłamstwo, czy chorobę psychiczną zgłaszającego takie "sensacje".

— Takich zjawisk będzie coraz więcej — głosi Antrovis — Wszliśmy w sferę niesamowitości.

"Cała planeta od pewnego czasu jest poddawana gwałtownemu przyspieszeniu natury energetycznej, które pobudza wszystkie występujące na niej procesy, nie tylko geofizyczne, ale także społeczne. Wśród pewnych grup ludzi notujemy bardzo szybki rozwój świadomości — rozszerzenie zakresu rozumienia zjawisk, szybki wzrost wrażliwości, uruchamianie czakramów tzw. nadzmysłów (jasnowidzenie, jasnosłyszanie itp.) przyrost w populacji zdolności działania energią: telekinezy, uzdrawiania, leczenia na odległość. To gwałtowne przyspieszenie jest wywołane dawkami energii przychodzącymi na naszą planetę z kosmosu.

Szczegółowe nastilenie tego procesu, które znalazło odbicie także w gwałtownych przemianach politycznych i społecznych notujemy od grudnia 1983 roku, kiedy to Ziemia weszła w sferę energii zerowej wszechświata. Jest to okres przygotowawczy do wejścia w półkulę energii, gdzie obowiązują odmienne prawa energetyczne, niż znane do tej pory.

Stąd takie nasilenie przemian i pozorny chaos zjawisk w przyrodzie i w człowieku. Potrzebą chwili jest więc nowe spojrzenie na świat, wszechświat i miejsce w nim człowieka, potrzebna jest nowa synteza wiedzy ludzkiej, podejście interdyscyplinarne polegające na współpracy między badaczami różnych dziedzin — zarówno naukowców, lekarzy jak i ludzi obdarzonych rozmaitymi zdolnościami energetycznymi".

Antrovis ma we Wrocławiu swoją klinikę. Na razie jest mała, ale ma się rozwijać. W klinice lekarze zaczynają leczyć wspólnie z bioenergoaterapeutami. Wizyta rozpoczyna się od diagnozowania pacjenta metodami tradycyjnymi i niekonwencjonalnymi, potem następuje wspólne leczenie, a na koniec znów diagnoza przy pomocy badań i analiz laboratoryjnych.

W klinice Antrovisu prowadzi się już na przykład biostymulację (pobudzanie sił witalnych organizmu i jego zdolności samoregulacji w zwalczaniu choroby) pacjentów uczy się pokonywania nalogów, obniżania ciśnienia tętniczego krwi. Są tu też ćwiczenia relaksacyjne dla dorosłych i młodzieży pomagające opanowywać i wyciszać emocje, nerwy, stresy — odnaleźć wewnętrzną harmonię i ciszę.

Antrovis to także bank wiedzy. Tu spływają z różnych stron kraju i z zagranicy informacje szokujące, zdawałoby się fikcyjne, niesamowite... O tym choćby, że nie jesteśmy w kosmosie sami. Wszystkie one są tu przyjmowane ze spokojem i odnotowywane. Nawet sprawdzane.

— Udało się nam wypracować metody sprawdzające wiarygodność docierających do nas informacji — mówi Anna Dąbrowska — Dotyczy one już nie tylko UFO, telepatii, ale również pojawiania się nowych chorób.

W ostatnich dniach maja br. Antrovis zorganizował we Wrocławiu sympozjum pod hasłem "UFO — życie we Wszechświecie — konsekwencje dla ludzkości". Wzięli w nim udział zarówno ci, którzy wierzą w istnienie cywilizacji pozaziemskich, jak i tacy, którzy mieli okazję posydlzić z powyższych. Przyjechały osoby, które... "spotkały się z kosmitami", jak i te, które nie doświadczając tego osobiście interesują się żywo wszystkim, co dotyczy takich

spotkań. Celem sympozjum było zaprezentowanie stanu wiedzy na temat kontaktów ludzi z cywilizacjami pozaziemskimi oraz wymiana doświadczeń badaczy i popularyzatorów wiedzy o UFO.

Sympozjum towarzyszyła ciekawa wystawa prac plastycznych. Była to wystawa malarstwa kosmicznego i energetycznego. Swoje prace zaprezentowali artyści szukający w swojej twórczości niecodziennych źródeł inspiracji (m.in. Andrzej Strumiłło). Malarstwo kosmiczne, to przeżywanie kosmosu przez artystę, zaś energetyczne charakteryzuje się konkretnym działaniem na widza, emanuje pewien rodzaj energii.

Centrum Odnowy Antrovis od lat prowadzi wykłady i seminaria popularyzujące zgromadzoną wiedzę. W klubie przy ulicy Preflicza we Wrocławiu odbywają się w soboty wykłady, w których uczestniczą nie tylko mieszkańcy Wrocławia. Przyjeżdżają na nie także mieszkańcy innych odległych miejscowości (także Zielonej Góry). Można tu posłuchać, podyskutować, zapisać. Ludzie, którzy przyjeżdżają nie uważają tego czasu za stracony.

— Uczymy się żyć i być sobą, współpracować w oparciu o wiedzę, którą poznaliśmy. Nie należy ona do nas, ale do wszystkich chcących z niej korzystać i wprowadzać w życie — mówią ludzie związani z Antrovisem. — Inność i różnorodność ludzi winna służyć uzupełnianiu się na wszystkich poziomach świadomości, poszerzaniu wiedzy i wspólnemu działaniu.

— Czego tu szukam? — zastanawia się głośno młody człowiek, uczestnik sobotniego spotkania z Antrovisem we Wrocławiu — Pewności, może potwierdzenia, że to wszystko, że życie ma sens naprawdę i że nie zniknę kiedyś nagle jak obłok pary. Że po coś jestem i będę... Zawsze.

Anna BULAT-RACZYŃSKA



Collage Marek Woźniak

Dobry wieczór

Modny wieczór

MODA
MOW
Lidia Kalita
specjalnie
dla Czytelniczek
Weekendu
AR SZAWYMałe musi być...
WYGODNE

Projekty Lidii Kality.

Repr. Piotr Prymlewicz

Jeszcze rok, dwa temu polscy projektanci odzieży przeżywali wyjątkowo trudny okres. A zwłaszcza właściciele autorskich galerii. Niewiele brakowało, by tu i ówdzie pojawiły się wywieszki: "przepraszam, czekam na lepsze czasy". Natura rodaków jest bowiem taka, że woła nosić konfekcje z zagranicznymi metkami, choćby i fałszywymi, niż krajowymi. Do tego, przywożone w ogromnych ilościach tekstylia z bazarów tureckich i tajlandzkich osłabiły

studentka łódzkiej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych przeprowadziła rewolucję w magazynach uczelni, urządzając pokazy plac dyplomatycznych, nie-raz obrosłych kilkuletnim kurczem. Okazało się, że wyobraźnia i odwaga młodych artystek wygrywa konfrontację z kalendarzem. Dzisiaj także mogą podobać się, bawić czy wywoływać zdziwienie. Jednym słowem, nie dotknęła ich choroba obojętności. O autorskiej kolekcji dyplomatycznej, dadaistycz-

nych sukniach ślubnych, pisałam przed tygodniem. Teraz kolej na stroje dla dzieci.

Znow trochę z przekory, a trochę z irytacji powstają ubranka dla maluchów. Taką reakcję wywołał widok podomek i sukien dla pań uszytych z tkaniny bawełnopodobnej, drukowanej w słoniki i baloniki. Trudno się dziwić, że nie cieszyły się zainteresowaniem, skoro wyglądały infantylnie. Patrzone więc na nie z niechęcią. Mimo że sama dzianina warta była uwagi, podobnie jak kolory i wzór. Na ciuszki dla dzieci — w sam raz. Aż trudno zgadnąć, dlaczego wcześniej nikt nie wpadł na ten pomysł.

Nim trafią do sklepów, sugestie projektantki można wykorzystać w zacisnej domowej kuchni. Pań o "złoty rączkach" nie brakuje. Przede wszystkim ciuszki powinny być zabawne i kolorowe. Założenie wygląda maluch ubrany smutnie, za poważnie, za dorosło. Za to śmiesznie — w charakterystycznej dla dzieci, przerysowanej sylwetce. W górę, albo w dół. Z obfitymi materiałami, dzięki za dużej pupie albo za wysokiej talii. Ogrodniczki z "puchatą pupą" wyglądają sympatycznie, a wiek — lat kilka — to chyba jedyny okres w życiu, gdy na zabawę w zniekształcanie figury można sobie pozwolić bez żadnych obaw.

Małe panienki słownie wyglądają w welurowych sukienkach z dużymi kołnierzykami. Nie jest to odkrycie jakiegoś wcześniej nie znanego świata, tyle że materiał wraca po latach i dodatki nie są banalne.

Na imieniny koleżanki z przedszkola, wizyty u babci — w sam raz. Na chłodniejsze dni zaś Lidia Kalita poleca pajacowate kombinезony frotte czy uszyte własnie z tkaniny bawełnopodobnej. Jednego tylko projektantka nie poleca. Przeciwnie, wręcz odradza: to doszycie koronek do spódnicy dzinsowych i marszczenia ich w falbany. Ten materiał najlepiej wygląda w klasycznych, skromnych wersjach. Na hafty, mereżki lepiej przeznaczyć płótno czy len.

Anka

W sielankowej wsi, gdzieś w hrabstwie Sussex, na południe od Londynu jest taka farma, gdzie swobodnie chadają sobie pawie i bażanty. Podwórzne wypielnione jest krowami, kurczętami, koźmi i owcami. Jest nawet renifer. Właściciel posiadłości sam zaprojektował sobie dom, również niezbędny kurnik. Pani domu znana jest z przyrządzania wyśmienitych wegetariańskich potraw. Wyglądają na miłą parę — są razem od 21 lat. Mają czwórkę dobrze wychowanych dzieci. Tak wygląda życie Paula McCartney'a, który 18 czerwca obchodzi swe 50 urodziny.

Paul McCartney pięćdziesięciolatkiem

Wielu jego wielbicieli pamięta go z czasów, gdy z trójką swoich kolegów z "The Beatles" nosił długie włosy, a ich gra przypisywała o spazmy niezliczoną ilość nastolatków. Obecnie Paul wygląda jakby był wiecznie młody z uśmiechniętą twarzą i radosnymi piwnymi oczami. Jego palce zgrabnie przemkają po strunach gitary, może to najnowszy utwór...

Dawno już podjął decyzję, co w życiu jest najważniejsze. Wmawiał sobie: "Zrób sobie przerwę. Lubie ballady i dzieci. Lubie również happy endy. Mówią, że życie rodzinne jest wrogiem sztuki, ale sądzę, że tak nie jest. Musiałem podjąć decyzję: czy zamierzam być z rodziną, czy powinienem wyjechać do Londynu na trzy noce w tygodniu, występować w klubach i okazjonalnie wskoczyć w dżinsy i publicznie przeklinać? Podjąłem decyzję i czuję się z tym wspaniale: jest czas dla dzieci i na ballady. To mi się właśnie przytrafiło". Paul pracuje zawodowo w swoim Hog Hill Studio, gdzie nagrywa swój kolejny — 23 album. Również i tam widać rękę żony Paula — Lindy, dbającej o wegetariańską kuchnię i wystrój wnętrza, w których dominuje zieleni różnych kwiatów.

James Paul McCartney jest synem Irlandczyków — jego ojciec był drobnym sprzedawcą wyrobów tekstylnych i ekszajzmannem, grającym na trąbce i na pianinie. Matka artysty była akuszerką. Jako dziecko Paul należał do skautów. Fascynowało go życie ptaków. Jego pierwszym instrumentem była sześciostronowa gitara "Zenith". W 1960 roku występował w liverpoolskim klubie Cavern. Kolejne dziesięciolecie to podbój świata i potem nagły rozpad grupy — ruina spowodowana przez ostre prądy rynku.

Zespół The Beatles trafił do Księgi Rekordów Guinnessa jako grupa, która odniosła największy sukces w historii, sprzedając na całym świecie ponad miliard płyt i kaset. Na kartach historii przemysłu płytowego w USA McCartney jest pierwszym autorem tekstów piosenek, z których 32 trafiły na pierwsze miejsce list przebojów. Drugim — z 26 przebojami — jest John Lennon. McCartney otrzymał razem 75 złotych i platynowych płyt, czego nikt jeszcze nie osiągnął. Jego piosenka "Yesterday" jest najczęściej nagrywanym (i odtwarzanym?) utworem, który doczekał się już ponad 2000 wersji.

Mimo tak wielkich sukcesów Paul obawia się, że do historii przejdzie tylko jako kompozytor muzyki rozrywkowej oraz że na zawsze pozostanie w cieniu swego kolegi i współpracownika —



Johna Lennona. Obawy te są chyba płonne — przeczy temu jego tytaniczna praca (również nad muzyką poważną) oraz niemała popularność. W 1990 roku podczas światowego tournée piosenkarza oglądało i słuchało go 2,5 miliona ludzi.

Dzisiaj szanowny jubilat jest bardzo bogaty, jego majątek szacuje się na blisko 600 milionów dolarów. Piosenkarz ciągle się skarży, że sam nie wie, ile to wszystko jest w rzeczywistości warte? McCartney stał się największym niezależnym magnatem wydawniczym na świecie, posiadającym prawa autorskie do 3 tysięcy piosenek. Prócz tego posiada własną wytwórnię płytową i filmową.

Prócz bogactwa materialnego McCartney'a ce-

chuje nierówność charakteru. W jednej minucie potrafi być otwarty i szczerzy, zaraz potem zamknięty i spięty. Jest skory do łatwego nawiązywania kontaktów, ale nie pozwala sobie na zbytne spoufalanie. Lata beatlemanii nauczyły go, że w życiu należy być... ostrożnym.

Dlatego jego prywatne siedziby w Sussex odwiedzają tylko paru dobrych znajomych i przyjaciół. Jego druga, szkocka posiadłość znajduje się z dala od ludzkich osiedli i by się tam dostać, trzeba iść pieszo przez bagna lub dojechać dobrym terenowym wozem.

Praca zawodowa nie przeszkadza artyście prowadzić zwykłego życia. Uwielbia swoją farmę, interesuje się także stolarstwem. Dzieci posyła (najmłodsze jeszcze posyła) do szkół państwowych. "Ich" najstarsza córka (z pierwszego małżeństwa Lindy) — 29-letnia Heather para się garnce, Ciemnowłosa 22-letnia Mary pracuje w firmie płytowej ojca zarządzając tam prawami autorskimi. Rudowłosa 20-letnia Stella obecnie studiuje, a w przyszłości pragnie zostać projektantką mody. Najmłodszym dzieckiem Paula i Lindy jest 14-letni James. Uchodzi on za wielbiciela Jima

Hendrixa i od czasu do czasu podbiera pierwszą ojcową gitarę, by sobie pograć. Cała rodzina jest wegetariańska; Linda ma w zapasie nawet wegetariańskie mrożonki.

Trudno w pięćdziesięcioletnim Paulu McCartney'u znaleźć tego samego człowieka, który przed laty przemycił marihuane do Japonii, wysłał niepodpisane listy do swych przeciwników, skąpił pieniędzy swemu ojcu oraz skandalizował świat potwierdzając fakt, że brat LSD. Obecnie pija Johnnie Walkera Red Label Scotch i zwykłą colę. Jedyne, co od lat nie zmieniło się u Paula, to nerwowe ssanie paznokcia w trakcie pracy. Wszystko musi tam być przecież okay.

Time. Tłum. Arseniusz WOŹNY

RADIOWE
"kto jest kto?"

Tadeusz Krupa

"Wyobrażałem sobie, że nominacja na redaktora naczelnego to jakaś uroczystość. Kiedyś nie obyło się bez uścisków dłoni, przemówień i prezentacji. Tymczasem mnie mianowano w 1990 roku, a nominację otrzymałem dopiero gdy prezesem został Drawicz. Przez cały czas byłem oczywiście traktowany jak naczelnik, ale kwitu nie miałem. W załodze krążyły komentarze — "Jest czy nie jest? Papieru nie ma, nie pokazał." Dopiero gdy rzędy objął Drawicz zorientowano się, że jest w Zielonej Górze taki facet, który nie ma podkładki".

Absolwent Technikum Leśnego i Akademii Rolniczej w Poznaniu (Chemiczna Technologia Drewna).



Dziennikarz Akademickiego Studia Radiowego. Do Zielonej Góry trafił po raz pierwszy w trakcie studiów. Po miesięcznej praktyce w rozgłośni zaproponowano mu staż, który rozpoczął we wrześniu 1975 roku. Po czterech miesiącach nie przedłużono umowy. Przez pół roku pracował w Kostrzyńskich Zakładach Celulozy i Papieru, później w "Falubazie". W obu przedsiębiorstwach stanowiąc jednocześnie redaktorem i wydawcą zakładowej gazety. W maju ponownie trafił do rozgłośni i już jej nie opuścił.

W latach siedemdziesiątych nagrał reportaż, który był niezwykle, opowiadał

bowiem o niezwykle wówczas wydarzeniu. W Lesznie Górnym w garbami wybuchł strajk. Reportaż uzyskał pierwszą nagrodę na konkursie ogólnopolskim, nigdy jednak nie był emitowany. Tworząc reportaż radiowo Tadeusz Krupa debiutował jednocześnie w reportażu prasowym. Kilkakrotnie otrzymywał nagrody "Nadodrza".

Stanowisko redaktora naczelnego ogranicza w pewnym stopniu jego działalność dziennikarską. "Nie mam czasu jeździć i nagrywać, chociaż to strasznie boli. Ciągłe jednak noszę magnetofon, licząc na to, że coś się wydarzy."

Donat Linkowski

"Nie ma w województwie zielonogórskim wsi, a w gorzowskim gminy, w których bym nie był. W większości nagrywałem. Wszystkie znam chociaż z widzenia, wiem w której czego mogę się spodziewać, chociaż każdy wyjazd w teren to inne zdarzenie, inna sytuacja."

W trakcie studiów miałem kontakt z ZMW. Już wówczas przekonałem się, że mieszkańcy wst do ludzi autentyczni."

Zawsze uważałem, że rolnik jest specjalistą, ja mogę jedynie zadawać pytania i nie popełniać gaf". Podobnie jak "szef" ukończył Technikum Leśne i Technologia Drewna w Poznaniu. Studia rozpoczął 2 października 1969 roku. Kilka dni później "wdepnął do Akademickiego Studia Radiowego, utonął i do dziś pływa nurkiem w radiowym świecie".

Był jednym z twórców Klubu Studenckich Dziennikarzy Radiowo—Telewizyjnych. Przyczynił się do nawiązania formalnych kontaktów studentów z radiem profesjonalnym i powstania w rozgłośni poznańskiej stałej audycji — "Magazyn Młodzieżowy". Uzyskał stypendium fundowane. Trafił do rozgłośni zielonogórskiej. Podkreśla, iż wybrał to miasto przede wszystkim dlatego, że w nim właśnie się urodził.

Po stażu został w redakcji rolnej i nigdy tego nie żałował. Początkowo co pół roku miał innego kierownika. Przez sześć miesięcy "przyciągany więc był do piersi pani Gertrudy Faiger, a następnie do kolegi Śmieciowski". Szkolili go oboje: "Panie Donacie! Przejedźmy w teren, pokaż panu jak robi się reportaż. Proszę pamiętać, że istotny jest drugi plan — dźwięki. "Przed wszystkim kwiczeć miały świni. Rolnik był uprzedzony, szybko je napast. Przyjeżdżamy, a wszystkie świni śpią. O kwiczeniu nie było mowy".

Donat Linkowski niezależnie od pracy dziennikarskiej przed długi czas działał w ZSL. Później był przewodniczącym Miejskiego Komitetu PSL. Pozostawił po sobie sztafard, który zrobiono i poświęcono dzieki jego uporowi.

Kilkakrotnie proponowano mu współpracę z prasą, twierdzi jednak, że "dziennikarz radiowy nie jest w stanie przetrwać na prasę. Radio to po prostu inny styl pracy".

Kilkakrotnie podczas zbierania materiału rolnicy sprawili, czy ktoś kto tyle o nich mówi, potrafi pracować w gospodarstwie. Doił więc krowy, układał stogi... zdawał w ten sposób życiowe egzaminy. Jest myślowym, z tym, że dość specyficznym. Przyznaje się jedynie do kilku zajęć. Gdy ma szansę ustrzelić samą krzyż "Uciekaj, bo zastrzelą!".

Barbara KURASZKIEWICZ—MACHNIAK

Fot. Krzysztof Męziński

Dzieci Beatlesów

Dykowali styl życia swojej generacji. Stworzyli wiele piosenek cieszących się niesłabnącą popularnością do dziś. Już w 1984 r. sprzedano miliardową płytę z ich nagraniami. Byli najpopularniejszą i najbardziej wpływową grupą muzyki pop wszechczasów. Rozstali się przed 22 laty. Z czwórką John, Paul, George i Ringo zostało 3 — dziś już 50-letnich panów. Próbuja osobno swych sił na scenie i jeszcze całkiem dobrze im to wychodzi.

Ciągle mówi się o nich bardzo dużo. Także o sporej gromadce ich dzieci, chociaż żadne z nich nie powtórzyło jeszcze sukcesu sławnych ojców.

Intelektualną głową Beatlesów był John Lennon, zastrzelony przez szaleńca w 1980 r. w Nowym Jorku. Jego starszy syn z pierwszego małżeństwa z Cynthia Powell — 29-letni Julian poszedł śladami ojca. Śpiewa ballady głosem podobnym do głosu Johna. Ze zmiennym powodzeniem. Drugi syn Johna z Japonką Yoko Ono — 17-letni Sean studiuje. W 1991 r. w związku z wojną w Zatoce Perskiej napisał nową wersję klasycznego songu ojca "Give Peace A Chance". Mama wierzy, że syn będzie nie mniej sławny niż ojciec. Przecież podobnie jak John urodził się 9 października.

Gitarą prowadzącą Beatlesów — 49-letni dziś George Harrison niezbyt szczęśliwie trafił z pierwszym małżeństwem. Patti Boyd rzucała go i w 1974 r. uciekła z kolegą-gitarzystą Erikim Claptonem. W 1975 r. George poznał sekretarkę Olivie Trinidad Arias. Po czterech latach urodził się syn Dhani (w języku hindu — bogactwo) i rodzice pobrali się. Bardzo boją się o jednaka i trzymają go z dala od wszelkich wpływów zewnętrznych. 12-latek mieszka w 120 pokojowym zamku Friar Park w pobliżu Oxfordu, gra już dobrze na fortepianie, ćwiczy na skrzypcach i ostatnio rozpoczął próby na ojcowskiej gitarze. Samemu Georgeowi, który zarobił na muzyce około 70 mln dolarów nie powiodło się natomiast w branży filmowej. Jako producent stracił ponad 20 mln dolarów.

Najwięcej potomstwa ma 50-letni Paul McCartney, wspólnie z Lennonem, autor największej liczby przebojów Beatlesów. Najstarsza 30-letnia Heather jest jednak jego adoptowaną córką. Z jej matką — amerykańską fotografką Lindą Eastman ożenił się Paul w 1969 r. Heather jest uzdolnioną malarką. Niezwykle wrażliwa. Przez dłuższy czas nie mogła dojść do siebie po zerwaniu zaręczyn z Johnem. Wspólnie dzieci Paula i Lindy to James, Stella i Mary. 22-letnia Mary jest producentką płyt. Potrafi być bardzo agresywna, jeśli ktoś powie, że swoje sukcesy zawdzięcza nazwisku McCartney. O dwa lata młodsza Stella studiuje modę i zamierza założyć sieć butików. 14-letni James nie dostał się do ekskluzywny prywatnej szkoły średniej w Eton i uczęszcza do szkoły publicznej.

Trójkę dzieci ma najstarszy w Beatlesów 51-letni Richard Starkey, czyli Ringo Starr. W 1965 r. poślubił fryzjerkę Maureen Cox. Wkrótce potem urodził się syn Zak, który twierdzi, że nie był rozpieszczany przez rodziców i np. prezenty otrzymywał tylko na święta Bożego Narodzenia i Wielkanoc. Nie przeszkodziło mu to jednak pójść drogą ojca i zostać perkusistą. Tylko już nie tej klasy. Podobnie młodszy o 3 lata Jason, chociaż i ten twierdzi, że najgorsze co mu się w życiu mogło przydarzyć to właśnie bycie synem Beatlesa. Ringo Starr najwyraźniej nie był w stanie nawiązać kontaktu z własnymi dziećmi. Nie ma go także ze swoją najmłodszą latoroślą 20-letnią córką Lee, która prowadzi butik w Los Angeles. Zresztą cała rodzina jest w rozpsec. Z Maureen rozwiódł się Ringo już w 1975 r. W 6 lat później związał się z gwiazdą z filmów o Jamesie Bondzie — Barbarą Bach.

Karol WEISS



Kino, polityka i ... miłość

Z Andrzejem Milczarkiewiczem, działaczem dyskusyjnych klubów filmowych, rozmawia Anna Bułat-Raczyńska

— Od lat można się spotkać w Łagowie podczas Lubuskiego Lata Filmowego. Czy w ogóle któreś Lato odbyło się bez ciebie?

— W 1969 roku wpadłem tylko na chwilę, to znaczy na jeden film. Z powodów, że tak powiem, zdrowotnych.

— Jaka jest twoja rola w tej imprezie?

— Nie wiem. Serio. Bo Andrzej Kawała jest na przykład jej dyrektorem, Andrzej Werner — szefem artystycznym, obaj są zresztą moimi przyjaciółmi, a ja... Jestem tam. Robię to. To tyle.

— Może warto sięgnąć do historii Lata?

— Na pierwsze Lato, w 1969 przyjechałem bez zaproszenia, tak sobie. Wzięliśmy z kolegą dwuosobowy namiot i przyjechalśmy. Na jeden film. To było "Polowanie na muchy" Andrzeja Wajdy. Byłem już wtedy zaprzyjaźniony z wieloma wspaniałymi ludźmi związanymi z kinem, z Andrzejem Wernerem, Rafałem Marszałkiem i świętej pamięci Konradem Eberhardtem. Udziałem się w klubach dyskusyjnych. Był taki zwyczaj w tamtych czasach, że gospodarz wygłaszał referat na temat dorobku kulturalnego regionu. Wtedy też sporo mówiło się o Lecie, o Festiwalu Piosenki Radzieckiej, ale ani słowa o klubach dyskusyjnych. Pracowałem wtedy w kinematografii. Za sprawą chyba Rafała Marszałka rozgorzała dyskusja na temat DKF-ów, no i na następne Lato już zostałem zaproszony oficjalnie. Od tamtej pory przyjeżdżałem i nic nie robiłem, tylko oglądałem filmy.

— Do czego?

— Tak. Pod koniec lat osiemdziesiątych nastał taki minister kultury, który się nazywał Aleksander Krawczuk. On chciał zlikwidować Lato. Wtedy postanowiliśmy z przyjaciółmi, że zrobimy je sami, bez pomocy mecenatu państwowego. To było swego rodzaju piractwo. Wyświetlaliśmy film "Przemień z wiatrem", a cały z tego dochód przeznaczaliśmy na zorganizowanie Lata.

— Nazywało się ono wtedy Klubowe i było "nielegalne". Mielicie sporo do powiedzenia. 1990 rok przyniósł zmianę formuły imprezy. Kinematografia Europy Środkowej i Wschodniej — najpierw "Punkt zero", potem "Pierwszy rok próby", teraz hasło "Jak przeżyć na wolności?", czyli trzy lata według jednej formuły. Co dalej?

— Ja myślę, że to ostatni raz, a co dalej, to tajemnica. Mnie się od początku wydawało, że formuła polskiego kina jest dla Lata za wąska...

— Wszystkie imprezy mają swoje miejsce i swój czas, niektóre zjadają się same, przeżywają, kończą. Czy Lato ma przyszość?

— Jestem o tym przekonany.

— Nie jest to twoja własna impreza, ale... Gdyby była? Wiesz, dobra wróżka, trochę pieniędzy... Jakie byłoby twoje Lato?

— To by było Lato ambitnego kina europejskiego. — Komu pokazywałbyś te filmy w malutkim

Łagowie?

— Jest trochę wygólowanej filmowej publiczności. A poza tym Łagów jest uroczy, więc ludzie chętnie tam przyjeżdżają. Tylko trzeba by mieć odpowiednią bazę. Te ośrodki, które tam są, wystarczą, trzeba by tylko odpowiednio zagospodarować, urządzić. I władze gminy musiałyby być mocno zainteresowane taką imprezą. To jest dla gminy szansa — turystyczna i gospodarcza. Gdybym ja był gospodarzem tej gminy, to u mnie od czerwca do września trwałby w Łagowie nieustający festiwal kulturalny, rozłożony w czasie — muzyka, plastyka itd. Łagów podoba się wszystkim, którzy tu przyjadą.

— Od jak dawna oglądasz filmy? Ten gorący romans zdaje się trwać i trwać?

— Od zawsze, to znaczy od wczesnego dzieciństwa. Kiedyś w Zielonej Górze przy ulicy Reja było letnie kino "Zaczysze". Bilet na seans kosztował chyba 60 groszy, czy też coś ponad złotówkę. A ja wtedy niespecjalnie dysponowałem gotówką. Wchodziliśmy więc z chłopakami na taki murek, z którego widać było ekran. Kiedyś przez to kino na gapę o mało nie straciłem życia. Bo milicja goniła takich gapowiczów jak my, a zresztą były to głównie filmy nie dla dzieci. Tam był taki mały drewniany kibel, uciekając skoczyłem na niego i poniemieckie deski puściły.

— Jak widać deska ratunku była w pobliżu? Pamiętasz te filmy oglądane z murku, na gapę?

— Oczywiście! "Anatol szuka miliona", "0815", a na "Viridiane" Bunuela nawet kupiłem bilet i sam się przemyłem, bo nie byłem jeszcze całkiem dorosły. Potem były pierwsze filmy już poza kinem letnim. Pamiętam "Noc wigilijną" w kinie "Nysa" i "Wrota piekieł" w kinie "Gwardia", którego już nie ma.

— Potem już wszyscy chodzili do kina. Takie były czasy.

— Tak, dla kina robiło się wszystko.

— Czy są takie filmy w twoim życiu, które może nie zmienić go do końca, ale zmienią choćby sposób patrzenia na nie, na świat? Takie filmy, które są do tej pory z tobą?

— "Osiem i pół" Felliniego. To było niesamowite przeżycie. Inne filmy Felliniego też w pewnym stopniu. I Antonioni. Kocham takie kino. Z pozoru nie się nie dzieje. Stoi facet, pali peta, jakaś słuchawka telefoniczna, mówi: rozstajemy się... — A ludzie? Czy byli tacy ludzie w twoim życiu, którzy skierowali cię na kino?

— Tak. Na przykład polonista Janusz Matys. To on pożyczył mi książki "Czym jest kino" i pierwszy tom "Historii kina" Toeplitza. Od tamtej pory przeczytałem chyba wszystko, co w języku polskim o

kinie napisano.

— Zakładałeś Dyskusyjny Klub Filmowy w Zielonej Górze. Pierwszy dział bodaj w muzeum, potem kino "Wenus", biblioteka, kino "Nawa" i znów biblioteka...

— Jak się coś zamieszalo, to się zostawało szefem, tak to już jest. Ale ja pamiętam z działalności w DKF-ach, że wtedy pojawiło się dwóch takich reżyserów, którzy byli dla mnie objawieniem: Miklos Jancso — "Gwiazdy na czapkach", "Cisza i krzyk" i Jean Louis Godard — "Do utraty tchu" choćby.

— To były fascynacje, które rzucały cię na kolana?

— Tak, ale śledzę wszystko, co jest możliwe, na przykład kino amerykańskie i nie tylko to, co jest znane w Polsce. Ja potrafię jechać 16 czy 18 godzin w jedną stronę po to, żeby zobaczyć film, który trwa niespełna 9 minut...

— Poza kinem masz jednak tak zwane normalne życie? Z wykształcenia jesteś prawnikiem, zawodowo robisz różne rzeczy...

— Wiesz, ja w życiu nie zajmowałem się może tylko straconymi szansami, nie byłem komunistą, nie kradłem i nikogo nie zabiełem...

— Najważniejsze było kino?

— W pewnych momentach ważniejsza okazywała się polityka. A tak w ogóle, to zawałem w życiu kilka rzeczy, mam na swoim koncie kilka tak zwanych straconych szans z winy własnej i... przez miłość. Może nie wyglądam, ale to fakt. A co do polityki, to zgadzam się z Mikosem Jancso, który powiedział: "Wiem, że rewolucja jest rzeczą straszną, ale czasem trzeba walczyć pięścią w stół". Z drugiej strony nie ma takiej idei, za którą trzeba zabijać...

— Ogólnie rzecz biorąc mam w życiu trzy pasje: dwie teoretyczne — kino i politykę i jedną praktyczną. Miłość.

Fot. Marek WOŹNIAK



Kto ukradł dzieci?

W Argentynie kobiety z Plaza de Mayo szukają swoich synów, córek i wnuków Razem ponad 45 tysięcy — zaginionych w latach 1976-83, w okresie rządów wojskowej dyktatury. Najbardziej bulwersującym jest fakt, że wiele z nich zostało adoptowanych przez funkcjonariuszy obozów koncentracyjnych, zarazem morderców ich rodziców.

10-letnia Marie Jose Lavallo Lemos z Mar del Plata przeżywała w domu swej koleżanki, gdy niespodziewanie pojawił się tam miejscowy sędzia, który zabrał i eskortował ją na posterunek policji. Tam czekała już na dziewczynkę sierżant policji, Teresa Gonzalez — jej przybrana matka. Przekazano Marii, że "mamusia chciałaby coś jej powiedzieć..."

Dziewczynka dowiedziała się, że ludzie, których zwykła nazywać mamusią i tatusiem nie byli jej prawdziwymi rodzicami. Odkryła również, że urodziła się w obozie koncentracyjnym. Jej prawdziwi rodzice Monica i Gustavo Antonio Lavallo będący w 1977 roku studentami Uniwersytetu w Buenos Aires, zostali porwani, osadzeni w obozie koncentracyjnym, gdzie na prowincji, tam torturowani i w końcu zamordowani przez oprawców wojskowego reżimu. Osieroconym dzieckiem zajęła się i uznała za swoje kobieta — funkcjonariusz tego samego obozu. Co więcej, najprawdopodobniej była ona odpowiedzialna za śmierć młodego małżeństwa.

W tamtych czasach każdy, kto był opozycjonistą lub miał chociażby liberalne przekonania niechybnie był prześladowany i jak chwałt wroczony! Porwany młody małżeństwo wraz z dziećmi oraz kobiety w ciąży, którym po rozwiązaniu odbierano narodzone dzieci. Później rodziców torturowano i mordowano, a niemowlęta były adoptowane przez bezdzielne małżeństwa, dla których nieważne było ich pochodzenie. Inne podobnie, jak w przypadku Marii, zostały adoptowane przez funkcjonariuszy obozu. Odszukanie Marie Jose należy zawiadzać babci ze strony matki, Haydee Vallino Lemos. Działają ona bardzo aktywnie w powstalej w 1977 roku organizacji "Babcie z Plaza de Mayo". Głównym jej celem było odnalezienie zaginionych dzieci, ewentualnie ustalenie miejsc pochówku zamordowanych. Prócz działań prawnych w każde czwartkowe popołudnie, setki kobiet maszerują — z transparentami na których są umieszczone nazwiska i zdjęcia ich dzieci, w białych chustach na głowie, — wzdłuż placu de Mayo, na zewnątrz pałacu prezydenckiego w Buenos Aires.

"Mogliśmy stracić nasze dzieci, ale musimy walczyć o ich dzieci, by się upewnić, że coś takiego nigdy więcej się już nie stanie" — mówi 76-letnia Juana, która od 15 lat nie opuszcza ani jednego czwartkowego marszu protestacyjnego.

"Nigdy się nie poddam, do końca mych dni, będę pytać, co się z nimi stało?"

Dla Juany i dla wielu starszych i zmęczonych jak ona kobiet odszukanie śladu po dzieciach i wnukach to ostatni cel życia. Za dyktatorzy działały tajnie, obecnie jawnie. Wtedy nie straszne były im telefony z pogrózkami, one chciały zwrócić uwagę światowej opinii...

"Wszystkie jesteśmy po sześćdziesiątce, gospodyniom bez żadnego politycznego doświadczenia, ale wszystkie jesteśmy pewne, że okradziono nas nie tylko z dzieci, ale i wnuków"

— mówi pani prezydent babć, Estela Barnes de Car-

lotti. Jej małe biuro wypełnione jest zabawkami i fotografiami dzieci już odnalezionych. Za Estelą na jednej ze ścian, wisi fotografia jej pięknej córki Laury, która będąc w drugim miesiącu ciąży została porwana razem ze swym chłopcem w listopadzie 1977 roku. Ciało Laury podziurawione kulami pistoletu odnaleziono w sierpniu 1978 roku. Estela dowiedziała się później, że przed śmiercią jej córka urodziła chłopca o imieniu Guido, ale mimo usilnych poszukiwań, do dziś dnia nie może trafić na jego ślad.

"Tropów prowadzących do dzieci jest wiele. Czasami dzwonią do nas ludzie, którzy zauważyli u swych sąsiadów coś podejrzanego, niespotykaną zmianę, lub coś co nigdy wcześniej nie miało miejsca. Mogło być tak, że ludzie ci pracowali dla reżimu, później nie wiadomo skąd, bez żadnej widocznej oznaki, pojawiali się z dziećmi. W innych przypadkach zdarzało się, że "rodzice" mieli ciemną karnację, a dziecko jasną. Jeśli donoszono na ludzi związanych z wojskiem, to informatorzy w obawie o życie prosili o nieujawnianie ich tożsamości" — mówi Haydee Lemos.

Proszę sobie wyobrazić, że nie wiedzieliśmy kogo szukamy! W wielu przypadkach nie miałyśmy przecież nazwisk, daty narodzin lub fotografii naszych wnuków" — mówi Estela de Carloti.

Sytuacja uległa zmianie gdy w 1984 roku rządy w Argentynie objął cywilny prezydent — Raul Alfonsin. Dzięki jego pomocy do dyspozycji "Babci Plaza de Mayo" pozostała dane Narodowego Banku Genetycznego. Wszystkie one mogą przechowywać tam swoje próbki krwi, które stają się podstawą do naszkicowania mapy genetycznej poszukiwanych dzieci. Tak było w przypadku, obecnie 15-letniej Marii Jose, której próbki krwi posłużyły jako dowód w ustaleniu kto jest jej babcią!

Z 215 dzieci (których istnienie jest pewne) odnaleziono zaledwie 50. Babcie wierzą jednak, że jest ich o wiele więcej, skoro ustalona liczba porwanych dorosłych wynosi 45 tysięcy. Z pięćdziesięciu odnalezionych, połowa trafiła już do swych naturalnych rodzin, 13 jest z naturalnymi rodzinami w stałym kontakcie, ale pozostałą u swych przybranych rodziców, którzy nie wiedzieli o ich pochodzeniu. W sprawie pięciu kolejnych toczą się procesy sądowe o przyznanie praw rodzicielskich. W siedmiu przypadkach dzieci były już martwe.

Haydee Lemos szukała swoją wnuczkę przez osiem lat, od chwili gdy dowiedziała się o jej istnieniu. By zdobyć środki na "śledztwo" sprzedała słubną obrączkę i telewizor. W międzyczasie włamano się do jej mieszkania i skradziono wszystkie cenniejsze rzeczy. Haydee uważa, że było to ostrzeżenie.

Gdy coraz głośniejsze było o kobietach z placu de Mayo, wystraszeni przybrani rodzice Marii zaczęli zmieniać miejsce zamieszkania. Wzbudziło to podejrzenia sąsiadów. Wkrótce ustalono, że Teresa Gonzalez pracowała w latach 1976-78 w obozie koncentracyjnym w Banfield, miejscu, gdzie przetrzymywano wiele porwanych dzieci. Rozpoczęła się rozprawa sądowa.

Sędzia, który ją prowadził nie wiedział co robić? "Wszystko tu było nowe, nie wiedziałem co dla dziewczynki jest najlepsze? Wydawało mi się strasznym cierpienie dziecka, które nagle odkrywa, że ludzie opiekujący się nim nie są jego rodzicami. Rozmowa z psychiatrami nie przekonała mnie. Spytalem mojego, ówczesnego 12-letniego syna, co o tym sądzi? Odpowiedź była krótka: "Tatusiu prawda jest prawdą". Wtedy uprzytomniłem sobie, że dla dziecka lepsze było powiedzieć bolesną prawdę, niż je okłamywać".

72-letnia obecnie Haydee Lemos mieszka z dwójką swych wnuczek, a cała trójka cudownie się zaadaptowała do nowej sytuacji i jest bardzo szczęśliwa.

A co z innymi porwanymi dziećmi? Gdzie one teraz są — w sąsiednim Paragwaju, czy nadal w Argentynie? Estela de Carloti wierzy, że czynione przez jej organizację starania przyniosą efekty. Nagłośnienie tej sprawy w środkach masowego przekazu o swe pochodzenie. Babcie nie wierzą już w żadne adoptacje, to co się stało nazywają kradzieżą dzieci. Nie dane im było długo nacieszyć się macierzyństwem, więc chcą teraz zostać szczęśliwymi babkami. Czy tylko tego dożyją?

Marie Claire. Tłum. Arseniusz WOŹNÝ

Lubuskie PROGRAM Lato Filmowe

◆ NIEDZIELA 21.06.

16.00 — "Rozmowy kontrolowane" S. Chęciński — Polska
18.00 — "Czułość" M. Sulik — Słowacja
20.00 — "Dzieci Apokalipsy" I. Fekete — Węgry
22.30 — "Enak" S. Idziak — Polska

◆ PONIEDZIAŁEK 22.06.

14.00 — "Kiedy rozum śpi" M. Ziemiński — Polska
16.00 — "Kuchnia polska" J. Bromski — Polska
18.00 — "Skorpion zjada Bliźnięta na śniadanie" P. Gardos — Węgry
20.00 — "I tam brzegi z piasku" A. Puipa — Litwa
22.30 — "Zwolnieni z życia" W. Krzystek — Polska

◆ WTOREK 23.06.

14.00 — "Miejsce urodzenia 49" M. Cieciński — Polska
16.00 — "V I P" J. Machulski — Polska
18.00 — "Wszystkie dobrze gdzie nas nie ma" M. Klier — Niemcy
20.00 — "Siódmy kontynent" M. Haneke — Austria
22.30 — "Przeklęta Ameryka" K. Tchórzewski — Polska

◆ ŚRODA 24.06.

14.00 — "Nie zabijaj" J. Gębski, "Pulsujący punkt 21" T. Dobrowolski — Polska
16.00 — "Papierowe małżeństwo" K. Lang — Polska
18.00 — "Kooperatywa Politbüro 82" M.N. Ptaszuk — Białoruś
20.00 — "Kochana Emmo, droga Bobe" I. Szabo — Węgry
22.30 — "Odjazd" M. i P. Łazarkiewiczowie — Polska

◆ CZWARTEK 25.06.

16.00 — "Niech żyje miłość" R. Ber — Polska
18.00 — "Ulica Mira" R. Baszkın — Estonia
20.00 — "Requiem dla lalki" F. Renc — Czechy
22.30 — "Mroczne światło" J. Rosman — Polska

◆ PIĄTEK 26.06.

16.00 — "Podwójne życie Weroniki" K. Kieślowski — Polska
18.00 — "Listopad" Ł. Karwowski — Polska
20.00 — "Hotel West" F. Moldovanyi — Węgry
22.30 — "Warszawa 5073 — tragarz puchu" J. Kijowski — Polska

◆ SOBOTA 27.06.

14.00 — "Zarcie" J. Svankmajer — Słowacja
16.00 — "Skarga" J. Wojcik — Polska
18.00 — "Tak, tak" J. Gasiowski — Polska
20.00 — "Ferdynand" J. Skolimowski — Polska
22.30 — "Cynga" L. Wosiewicz — Polska

Wszystkie seanse filmowe poza ostatnimi wieczornymi odbywać się będą w kinie "Świt", natomiast seanse wieczorne — w amfiteatrze. O północy z niedzieli na poniedziałek (z 21 na 22.06) na dziedzińcu zamkowym wystąpi zespół Teatru Lubuskiego w Zielonej Górze ze sztuką "Romeo i Julia", zaś w poniedziałek na "Koncert na wodzie" zaprasza Filharmonia Zielonogórska. Forum Stowarzyszenia Filmowców Polskich obradować będzie w piątek 26.06. Wśród referentów znajdą się m.in. Krzysztof Zanussi i Maciej Pawlicki. Hasło forum — "Jak przeżyć na wolności?"

Czy wiecie, że...

Czy gdzieś w Japonii jest kobieta uprawiająca wiele sportów, władająca biegle paroma językami, posiadająca wdzięk, styl i grację? No i oczywiście czytająca w jego myślach! Takiej kobiety potrzebuję, 32 letni następcą tronu w Japonii — książę Naruhito. Już w lutym bieżącego roku wyznaczono mu trzymiesięczny okres, celem znalezienia sobie życiowej partnerki. Minął już wyznaczony okres, a książę nadal jest samotny. I co dalej?

Książniczka Diana po raz drugi odwiedziła Egipt. Pierwsza jej wizyta miała miejsce 11 lat temu, z księciem Karolem, w czasie podróży poślubnej. Teraz niestety księżna Di musiała opuścić bez Karola, który pozostał w Turcji. Dianie towarzyszyła liczna obstawa, torująca drogę zarówno do piramid faraonów w Gizie, jak i do przedszkoli i sierociniec. Ku niezadowoleniu straży, nie obyło się tam bez czułych uścisków i pocałunków, a małe pociechy pytały tylko, "...czy ta piękna pani to królowa Anglii?"

W świecie arabskim dominują absolutnie mężczyźni, a rola kobiety w życiu publicznym równa jest prawie zeru. Są jednak wyjątki. Jednym z nich jest — 45-letnia Hanan Mikhail Ashrawi — rzecznik prasowy organizacji palestyńskich, w toczących się bliskowschodnich rozmowach pokojowych. Hanan pochodzi z zamożnej rodziny i jako jedyna z pięciu córek, znanego lekarza, zajęła się polityką. W 1969 roku, kiedy wojska izraelskie zajęły jej rodzinne miasto Rammallah i zabili rodziców, młoda studentka Uniwersytetu Amerykańskiego w Bejrucie przyłączyła się do Palestyńczyków. Dobra edukacja i biegłość w angielskim (którym mówi od dzieciństwa) pomogły osiągnąć jej szczyty. Przez 17 ostatnich lat wykładała literaturę angielską na Uniwersytecie Bir Zeit w Bejrucie, gdzie utwierdziła się jaką potęgę mają... słowa. W 1988 roku wystą-

piła na żywo w amerykańskim programie "Nightline", pojawiając się w ten sposób po raz pierwszy na światowej scenie politycznej. Później, bez przerwy do chwili obecnej, bierze udział w pokojowych rozmowach pomiędzy stronami: arabską i izraelską. Hanan stała się nie tylko rzeczniką Palestyńczyków. Walczy ona o równość i tożsamość kobiet w świecie arabskim. Jako współpracownik jest bardzo agresywna, dużo mówi i ma nie znośny krytyki przywódzczy charakter. Jest pracochliwna. Chce coraz więcej władzy, jej aspiracje nie znają żadnych ograniczeń. Ale ma też swoich antagonistów, którzy naśmiewając się z niej, uważają, że jest ona "...tylko jednym z cierniastych palestyńskich negocjatorów. Jej wpływ liczą się tylko w kulturalnych, ale nie podczas negocjacji, w sali konferencyjnej".

Czyby więc panowie bali się jednej wpłyowej kobiety?

Sława czyni cuda i niszczy organizm. Kiedy w Hollywood zorientowano się, że wszelkie retusze ciała dodają urody i odejmują lat, chirurgia plastyczna stała się intratnym zajęciem. Rita Hayworth wyrwała sobie osiem trzonowych zębów, by poprawić owal twarzy. Później inne aktorki zaczęły naciągać sobie skórę twarzy, celem pozbycia się zmarszczek. Gdy coś było za małe lub za duże, plastycznie zmniejszano, powiększano lub usuwano to. Czy obecnie któraś z aktorek ma prawdziwy biust? Większość zapewne silikonowy. Cher i Dolly Parton już się "syją", a Michaela Jacksona znajomi poznają zapewne tylko po głosie i zapachu. I na co to komu? Prawdziwe gwiazdy (jak choćby zmarła niedawno Marlena Dietrich) nie chcą rozczarować swoich wielbicieli, rezygnują z życia publicznego pozostając w domowym zaciszu. Tam sami walczą ze swoimi słabościami i chorobami. A jeśli już się zestarzeją, to panom pozostaje zapuścić siwą brodę, a paniom bawić wnuków.

Jedno z biur turystycznych w Belgradzie zaproponowało atrakcyjne wycieczki do zniszczonego Vukovaru. Zwiedzający będą mieli niepowtarzającą okazję zobaczyć, pozostałości po zabytkach a także zniszczone zakłady przemysłowe i miejskie osiedla. Ze względu na bezpieczeństwo turystów zwiedzanie miasta odbywa się z autobusu. Kosztów jednego turnusu nie podano.

Time, Newsweek. Oprac. Arseniusz WOŹNÝ

Ilu jest stulatków?

Claire Willi ma 100 lat i pięć miesięcy, bierze codziennie lekcje tańca i jest pełna energii. 101-letni Harry Schneider jest tak żywoty, że jest w stanie zarabiać tygodniową pensję, tak ja za swych najlepszych lat. Dla innej Amerykanki, rosyjskiego pochodzenia najprzyjemniejszą rzeczą jest wspomnianie dobrych carskich czasów.

W Stanach Zjednoczonych zbadano jak duża jest liczba ludzi powyżej 100 lat. Okazało się, że w 1990 roku było 35 808 stulatków. Czy jest to dużo, czy mało? Do końca lat 70. w USA było mniej niż 10 tysięcy stulatków, którzy potrafili na podstawie dokumentów udowodnić swój wiek. Tych, którzy bez odpowiednich dokumentów twierdzili, że mieli ponad 100 lat było 100 tysięcy. Obecnie stwierdzenie wieku wydaje się nieco łatwiejsze. Jeśli 40 lat temu, ludzie objęci pomocą społeczną, która zaczęła wtedy funkcjonować, udowodnili, że mieli więcej niż 60 lat, obecnie nie muszą przedstawiać odpowiednich dokumentów. Jeśli zaistnieje konieczność sprawdzenia ich wieku robią to wyznaczeni do tego urzędnicy. Ich wywiad polega na rozmowie z licznymi członkami rodziny, w trudniejszych przypadkach z przyjaciółmi lub tylko znajomymi.

Wśród stulatków więcej jest kobiet niż mężczyzn, a stosunek ten wynosi jak dwa do jednego. Ponad 80 % kobiet to białe, a z pozostałych 20% kolorowych wielu żyje ponad 105 lat. Połowa stulatków mieszka w własnych domach lub z innymi żyjącymi członkami rodziny. Ponad połowa stulatków nie ukończyła studiów wyższych, a w przypadku 90% z nich dochody nie przekraczają 5 tysięcy dolarów rocznie.

David Wekstein z Kentucky University przestudiował dane na temat życia 546 stulatków i odkrył, że większość z nich była bardzo zżyta z współmałżonkiem, dziećmi lub z opiekującymi się nimi pielęgniarkami. Większość z nich unikała jako nalogu: kofeiny, alkoholu i tytoniu. Ale i tu są wyjątki, jak na przykład Harry Schneider: "Brałem szkodłą codziennie przez 95 lat i nigdy nie byłem pijany". Tylko czy ta deklaracja jest prawdziwa?

Newsweek. Oprac. Arseniusz WOŹNÝ

„Za kulisami sławy” to tytuł nowej książki pieśniarki i dziennikarki miesięcznika „Twój styl” Joanny Rawik, która wkrótce ukaże się na polskim rynku wydawniczym. Na całość składają się portrety najznamienitszych ludzi estrady i filmu mijającej epoki: Marleny Dietrich, Marii Callas, Jeana Gabina, Jaguesa Brela, Brigitte Bardot, Michele Morgan, Marilyn Monroe, Richarda Burtona, Liz Taylor i Greta Garbo. Dzięki uprzejmości autorki w kolejnych wydaniach Weekendu GN drukujemy kolejne fragmenty.

SŁAWA JEST FORMĄ SAMOTNOŚCI (Artur Miller)

MILLER - MONROE

— Jesteś najsmutniejszą kobietą, jaką w życiu spotkałem.

— Nikt mi tego nie mówił. Mężczyźni wolą wesole dziewczyny. Ty myślisz inaczej.

Zamieszkała razem od niedawna. Rozmowy zajmowały większość czasu, upływały też długie minuty, a nawet godziny milczenia, tego milczenia pełnego zmysłowych tajemnic, jakie jest udziałem zakochanych. Artur Miller przekroczył już ową granicę, gdy rozsądek walczy z uczuciem. Nie uwolnił go to od wyrzutów sumienia. Odszedł od żony, wraz z nią opuścił dzieci — Boba i Jane. W ortodoksyjnej rodzinie, z jakiej się wywodził, nie znano takich sytuacji. Dziadkowie byli ludźmi prostymi. Przywędrowali do Ameryki w roku 1880. Cechowała ich specyficzna mentalność północno-amerykańskiej strefy kulturowej, wymieszanej z polskim chłopstwem oraz żydowską tożsamością. Izidor Miller opanował elementarnie czytanie i pisanie, potem uczył się szycia i wkrótce sprzedawał odzież. Gdy Artur był mały, mieszkali w wytwornym domu. Ojciec udawał się do swojej fabryki wielką limuzyną z szoferem. Chłopiec słyszał, że Żydzi kochają książki, ale w znanych domach nie zauważył na etażerkach niczego poza bibelotami. Matka skończyła z wyróżnieniem szkołę drugiego stopnia i gardziła tą częścią rodziny, w której liczył się tylko interes. Grała na fortepianie i pożyczala książki w bibliotece.

Czytała nam głośno Dickensa i uświadomiłem sobie nagle, że postaci realne, zdolne do mówienia, chodzenia, odczuwania, mogły zrodzić się w czymś umyśle. Zdumiało mnie to. Choć fikcja i prawda mieszały się we wspaniały miazg, ani przez chwilę nie zwątpiłem w istnienie Oliviera Twista w jakimś zakątku świata.

Z najmłodszych lat pamiętałem narzekanie matki, że ojciec odrzucił propozycję pożyczki Billa Foksa w 1915 roku i dlatego nie urodził się synem atrybucygodnego producenta z Hollywood. Wielki kryzys zrujnował Millerów. W latach szkolnych Artur zarabiał rozwóżając pieczywo, jeździł ciężarówką i sprzedaje części zamienne. Ciężka praca fizyczna czyni zeń człowieka przedwcześnie dojrzałego. Gra na skrzypcach znudziła go szybko, a fascynacja Bingiem Crosby i marzenia o karierze wokalisty nie trwały długo. Pierwszy rok studiów na Uniwersytecie Michigan pochłaniały wszystkie zarobione pieniądze. Zmywanie naczyń w akademickiej restauracji i karmienie trzech piętrowych doświadczeń myśli umożliwiała dalszą naukę.

Na wiosenne wakacje postanowiłem nie jechać do domu i skorzystać z wolnego tygodnia, aby napisać sztukę teatralną. Dlaczego sztukę, a nie opowiadanie lub powieść, nie mam pojęcia. Może pisanie dramatu było aktem odkrycia siebie? Za ten debiut otrzymałem na wiosnę 1936 roku nagrodę uniwersytecką Hopwooda w wysokości 250 dolarów. Musiałem przedtem pracować dwa i pół roku, aby zebrać 500.

Lata czterdzieste otwierają małżeństwo z koleżanką z uczelni Mary Grace Slatery. Francuskie wydanie powieści „Focus” jest pretekstem podróży do Europy w roku 1947. Zbiędniały Paryż dźwiga się w wojennej zawieruchy, nie lepiej wygląda Rzym. Miller poznaje francuskich pisarzy, chce zachować małżeństwo, rodzinę. Serce ma przepełnione miłością, nadzieją i rozpaczą. Nadchodzą listy. Pismo aktorki jest dziwne, pochyłe, pełne meandrów. Używa trzech różnych piór oraz ołówka. Ma nadzieję, że spotkają się, gdy przyjadzie na Wschodnie Wybrzeże w interesach. Proponuje, że może go odwiedzić, jeśli ją tylko zachęci. Opisuje idiotycznie, tłumacząc się, że nie jest człowiekiem, który może uczynić jej życie takim, jak się spodziewa. Wkrótce po tym liście Marilyn wkracza definitywnie w jego życie. Zaczyna uczęszczać na kursy, które prowadzi Lee Strasberg w Actors Studio, stworzonym przez Kazana. Jest przytłoczona prestiżem uczelni. Poznaje nieuchwytnie problemy sztuki. Najbardziej zachwyca ją to, że wreszcie nikt nie zajmuje się kształtem jej nosa i piersi.

Bez ideałów nie ma życia. Marilyn była dla mnie czymś w rodzaju światła, paradoksem i tajemnicą. Czasami mocna jak uliczna dziewczyna, na chwilę ulosowana wrażliwością liryczną i poetycką, jaką mało kto potrafi zachować wychodząc z młodości. W jej uproszczonym widzeniu świata człowiek przedstawia sobą żądzę i brutalną moc ranienia bliźnich. Miała pretensje, że widzą w niej tylko piękność, a nie człowieka. Była całą moją prawdą. Symbolizowała pewien okrutny autentyzm. Wiedziała, że może przysiąc na party i jak wrzucony granat jednym uśmiechem zniszczyć czyjś spokój. Uznawała tę swoją moc, ale przypominała jej także o tym, że nie jest w życiu trwałe. Ta moc unicestwiła ją pewnego dnia.

Do Nevady, krainy włóczęgów i strażników, przyjeżdża Miller w 1956 roku, aby po sześciu tygodniach oczekiwania otrzymać rozwód. Księżycowy krajobraz skłania do rozmyślań. Marilyn telefonuje z płaczem. Kręci „Przystanek autobusowy”.

— Mam tego dość! Chcę spokojnie żyć obok ciebie i nie bać się o nic. Po takich wyznaniach czuję, że kochał ją przez całe życie.

Pierwszym filmem Marilyn Monroe Productions będzie „Księżę i aktoreczka” według sztuki Terence’a Rattigana. Laurence Olivier zagra główną rolę, zajmie się także reżyserią. Realizacja rozpocznie się w Anglii po ślubie Millerów.

rzy i zachwyca się teatrem, a jeszcze bardziej publicznością, która jest partnerem artysty, gdy w Ameryce nie ustaje walka sceny z widownią. Podróż po starym kontynencie szokuje. Pisarz ma wrażenie, że znalazł się w krainie absurdu. Gdyby przedkrocie nie wyemigrowali, czy przeżyłby wojnę?

„Wszyscy byli moimi synami” w reżyserii Elia Kazana to profesjonalny debiut na scenie Broadwayu, kolejną pozycją jest „Śmierć komiwojażera”. W 1950 roku udają się razem z Kazanem do Hollywood. Mimo przekroczonego trzydziestu lat dramaturg patrzy na świat oczami młodzieńca. Bywają codziennie na przyjęciach. Pewnego wieczoru pojawia się kobieta, którą poznał przelotnie kilka dni wcześniej. W miernym filmie zagrała rolę głupiej blondynki. Aktorki oraz żony ważnych osobistości usiłują z wielkim trudem wyglądać jak światowe damy. Na ich tle Marilyn Monroe wydaje się śmiesznie prowokująca w swojej niewiarygodnie obciętą sukienkę. Przypomina dzikiego ptaka w klatce.

Nienawiść otaczających ją kobiet nabrała wręcz materialnego wymiaru. Obserwowałem ją tańczącą. Nie mogłem znaleźć najmniejszej skazy w jej sylwetce tak nienagannej, że aż prosiła o jakieś skaleczenie, żeby ją upodobnić do innych. Budziła pragnienie chronienia jej, chociaż podejrzewam, że musiała być na swój sposób twarda, jeśli przeżyła jakiś czas w hollywoodzkich warunkach osiągając pewien sukces. Była w sposób widoczny samotna.

Spędzają noc w trójkę odwiedzając przyjaciół i znajomych. Miller dowiaduje się, że Marilyn jest sierotą. Stało się jasne, że nie ma miejsca ani osoby, do których mogłaby się udać. Odwiedzając księgarnię. Monroe chce koniecznie mieć egzemplarz „Śmierci komiwojażera” z autografem. Przegląda tomiki poezji, chwilami czyta poruszając bezgłośnie wargami. Jest urzeczony. Ona nie mieści się w żadnym ze znanych mu światów. Śmieje się jak studentka uszczęśliwiona niespodziewanym prezentem. Czy ktoś podarował jej kiedykolwiek książkę?

W oczekiwaniu na decyzję wytwórni pływałem nieprzerwanie w basenie, usiłując ostudzić pragnienie zwierzchnie delikatnie obcesyjnemu myślami o tej niepojętej młodej kobiecie, z którą wymieniliśmy coś tajemnego nie dotykając się wzajemnie, coś podobnego, wydaje się, do nadziei każdego z nas. Wieczorem czekała ze mną na lotnisku. Patrząc na nią odczuwałem ból i wiedziałem, że los umyka mojej świadomości. Była całkowicie promienna, a otoczona mrokiem. Nie mogłem sobie wyobrazić, że znajdziemy bezpieczeństwo w mojej nieśmiałości. Na pożegnanie pocałowałem ją w policzek. Westchnęła zaskoczona. Zasmiałem się nerwowo, ale poczułem natychmiast wyrzuty widząc powagę jej spojrzenia. W panicznym odwrocie poszedłem do samotności. Musiałem uciekać od jej dziecięcej chciwości.

Znajomość jest niewinna tylko pozornie. Miller odczuwa romantyczny porw, w którym budzi się chęć pisanie. Akcja nowej sztuki rozgrywa się w grupie lekarzy naukowców, w której dominuje Lorraine, inspirowana przez Marilyn — zmysłowa i dziecięca, niczym siła ślepa i boska.

Fikcja i życie przenikają się. Mężczyzna walczy, chce zachować małżeństwo, rodzinę. Serce ma przepełnione miłością, nadzieją i rozpaczą. Nadchodzą listy. Pismo aktorki jest dziwne, pochyłe, pełne meandrów. Używa trzech różnych piór oraz ołówka. Ma nadzieję, że spotkają się, gdy przyjadzie na Wschodnie Wybrzeże w interesach. Proponuje, że może go odwiedzić, jeśli ją tylko zachęci. Opisuje idiotycznie, tłumacząc się, że nie jest człowiekiem, który może uczynić jej życie takim, jak się spodziewa. Wkrótce po tym liście Marilyn wkracza definitywnie w jego życie. Zaczyna uczęszczać na kursy, które prowadzi Lee Strasberg w Actors Studio, stworzonym przez Kazana. Jest przytłoczona prestiżem uczelni. Poznaje nieuchwytnie problemy sztuki. Najbardziej zachwyca ją to, że wreszcie nikt nie zajmuje się kształtem jej nosa i piersi.

Bez ideałów nie ma życia. Marilyn była dla mnie czymś w rodzaju światła, paradoksem i tajemnicą. Czasami mocna jak uliczna dziewczyna, na chwilę ulosowana wrażliwością liryczną i poetycką, jaką mało kto potrafi zachować wychodząc z młodości. W jej uproszczonym widzeniu świata człowiek przedstawia sobą żądzę i brutalną moc ranienia bliźnich. Miała pretensje, że widzą w niej tylko piękność, a nie człowieka. Była całą moją prawdą. Symbolizowała pewien okrutny autentyzm. Wiedziała, że może przysiąc na party i jak wrzucony granat jednym uśmiechem zniszczyć czyjś spokój. Uznawała tę swoją moc, ale przypominała jej także o tym, że nie jest w życiu trwałe. Ta moc unicestwiła ją pewnego dnia.

Do Nevady, krainy włóczęgów i strażników, przyjeżdża Miller w 1956 roku, aby po sześciu tygodniach oczekiwania otrzymać rozwód. Księżycowy krajobraz skłania do rozmyślań. Marilyn telefonuje z płaczem. Kręci „Przystanek autobusowy”.

— Mam tego dość! Chcę spokojnie żyć obok ciebie i nie bać się o nic. Po takich wyznaniach czuję, że kochał ją przez całe życie.

W tym czasie Peter Brook wystawi w Londynie „Widok z mostu”. Nowojorska konferencja prasowa ściąga dziki tłum. Monroe i Olivier — czy zdarzyła się w historii filmu ta nieprawdopodobna historia? On na szczytach sztuki aktorskiej, ona — gwiazda fotogeniczna i niemal pornograficzna. Ramiączko wydekoltowanej sukni pękło. Spytała spokojnie, czy ktoś nie ma agraftki. Miller zaczyna pojmować cenę, jaką mu przyjdzie zapłacić za jej popularność. Kłopotem z Komisją Aktywności Antyamerykańskiej wtórują nagonki prasowe o małżeństwie gwiazdy z lewicującym intelektualistą, którego dramaty ukazują najbardziej ponurą stronę szczęśliwego amerykańskiego społeczeństwa. Zgrywa fotoreporterów czyhają na każdym kroku.

Odmienne rozgrywa się konferencja prasowa na lotnisku londyńskim, którą Olivier uznaje za największą w dziejach kraju. Przybyło 400 dziennikarzy. Marilyn Monroe spotyka się po raz pierwszy w swojej karierze z wielką adoracją i szacunkiem. Podczas kilku miesięcy pobytu u gościnnych wyspiarzy prasa pisze o niej stale. Millerowie zamieszkują we wspaniałej wiejskiej rezydencji. Pierwszej nocy budzi ich delikatny śpiew. Mieszkańcy pobliskiej wsi ukryci w zaroślach oddają hołd gwiazdzie. Gdy zamilkły chóry, adoratorzy znikają niepostrzeżenie. Olivier nie ukrywa zachwytu partnerką. Obcowanie z nim na planie filmowym, jak również towarzyskim, daje młodej kobiecie do myślenia. Zwierza się mężowi, że po powrocie do Nowego Yorku zamierza udać się do jakiejś szkoły, aby uczyć się historii i literatury.

— Chcę się dowiedzieć, w jaki sposób doszło do tego, że jest tak, jak jest.

Gwiazdorstwo kalibru Monroe wydaje się przeciętnej publiczności czymś nadprzyrodzonym. Otrzymuje worki korespondencji. Niektóre listy zawierają prośby o pieniądze na różne cele, w innych czytać można wyzwiska. Najczęściej padają niesłychane pytania na temat seksu i małżeństwa, co najmniej dziesiątą część stanowią listy szaleńców. Kobiety chcą wiedzieć, w jaki sposób mogą stać się tak cudowne jak ona.

Małżonkowie uczestniczą w wielkiej charytatywnej gali, po której przedstawieni są królówi.



W grupie artystów daje się zauważyć młoda, efektowna osoba z długimi włosami związanymi na czubku głowy. Nazywa się Brigitte Bardot. Miller porównuje ceremonię z podobnymi w Białym Domu. Królowa ośmiesza.

Kreć filmu mężczy Marilyn. Byłem przekonany, że tworzy postać czarownic, zabawną i tylko niepokój przekszadza jej to docenić. Nie była w stanie odpocząwać ani spać. Barbiturany dodatkowo fałszowały obraz rzeczywistości. Uważałem resztą, że żaden film nie usprawiedliwia takiej autodestrukcji, gdy w jej pojęciu każda rola była na miarę życia. W pewnym sensie, myślałem znacznie później, na tym polega różnica między sztuką aktora a pisarza. Aktor JEST swoją sztuką. Autor może odwrócić się od świata.

Od roku jest pod opieką psychoanalityka. Nie może sobie poradzić ze skokami nadziei na zmianę z rozpacz. Korzenie katastrofy tkwią w niej bardzo głęboko.

Miller rozpoczyna pracę nad scenariuszem, który będzie nosił ostateczny tytuł „Misfit” (Skłócenie z życiem). Trzej mężczyźni szukają miejsca na ziemi razem z nimi zagubiona kobieta, która chce wierzyć, że istnienie może nie jest całkiem pozbawione sensu. Temat dotyczy głównie obojętności, którą pisarz odczuwa niemal namacalnie w Nevadzie, ale także w całym współczesnym świecie.

Przeżywają czas względnego spokoju. Marilyn spędza przedpołudnia ze swoimi psychoanalitykami, po obiedzie ma długie, prywatne lekcje u Lee Strasberga, który znalazł sposób, aby aktorkę napędląć wiarą w siebie, co jest głównym kapitałem jej profesji. Bywają u rodziców Artura w Brooklinie, gdzie natychmiast schodzą się sąsiedzi, aby oglądać z bliska swojego idola.

Zamieszkała na Long Island, w wielkim domu otoczonym polami. Oddaleni od miasta mogą spokojnie oddychać. Marilyn postanawia uczyć



się gotowania. Zaczyna od makaronu. Wieszka rozwałkowane ciasto na oparciu fotela i suszy suszarką do włosów. Przesiadują w promieniach słońca na trawniku przed domem. Spacerują po pustej plaży, rozmawiają z rybakami.

Wczesna ciąża Marilyn grozi komplikacjami. Nadzieja trwa krótko. Negatywna diagnoza potwierdza się i operacja jest nieunikniona.

Leżała blada, przekonana, że odwróciłem się od niej. Czuli się winni. Myślałem, że właśnie teraz mogę jej udowodnić, ile dla mnie znaczy, ale mimo starań nie mogłem wywiązać się z zadania. Nie zostanie nigdy matką. Była wcieleniem smutku. Musiałem coś dla niej zrobić i to jak najpilniej.

Zabrał się energicznie do scenariusza. Pracuje od rana do wieczora w gabinecie, odizolowany od reszty domu. Upłynęło kilka dni, zanim rekonwalescencja jest w stanie uśmieszczać się. Wracają na pustą plażę. Kąpią się. Pływa fatalnie, lecz gdy wyrusza się z oceanu, jej ciało lśni w słońcu niczym Venus Botticello.

Realizacji „Skłóconych z życiem” podejmuje się John Huston, reżyser, którego oboje darzą zaufaniem. Miejsce akcji jest Nevada. Grają Clark Gable i Montgomery Clift. Pierwsza poważna rola Monroe nosi w sobie tę godność kobiecą, o której artystka marzyła. Zawiera jej własne problemy. W jednej z pierwszych sekwencji Marilyn — Roslyn stoi na moście nad rzeką, do której świeżo rozwiedziony tradycyjnie wrzucają obrączki, aby uczcić wolność.

Odnosiłem wrażenie, iż utożsamia się ze swoją rolą do tego stopnia, że w prywatnym zachowaniu były jakieś elementy postaci ze scenariusza. Zamieszkała w hotelu ze swoją asystentką Paulą Strasberg. Unikala mnie otwarcie. Podczas pracy na planie stawała się całkiem obca.

Zdjęcia opóźniają się, ponieważ artystka nie może zdążyć na czas. Gable czeka cierpliwie i traktuje młodszą koleżankę jak osobę chorą. Wielka ilość środków nasennych powoduje ostry kryzys. Marilyn Monroe zostaje przewieziona samolotem do kliniki w Los Angeles. Po dziesięciodniowej kuracji ekipa kontynuuje prace.

Świadomość bycia tym, czym była, zabijała ją powoli. A gdyby nie musiała stać się wielką gwiazdą, pytałem siebie, czy moglibyśmy prowadzić spokojne życie jak inni, zwykli ludzie? Zgubiła siebie gdzieś po drodze. Jak można udźwignąć taką sławę? Rozumiałem coraz jasniej, że była mi dużo bliższa wtedy, gdy znał ją mało kto. Ta zwyczajna dziewczyna nie wytrzymała presji rozgłosu, ale nie umiała bez niego żyć. Uciekała w sen — śmierć przy pomocy chemii, znajdując wolność i zapomnienie. Straciłem wiarę w możliwość wyleczenia jej.

Ostatnie ujęcia filmowe były bezbłędne. Huston traci rzeczowy ton człowieka interesu i spogląda na plan wzruszony. Clark Gable wyznaje, że zagrał najlepszą swoją rolę. Odjeżdża wielkim, srebrzystym mercedesem. Cztery dni później zmarł na atak serca.

Millerowie wsiadają w różne samochody. Pisarz niepokoi się. Czy potrafi żyć sama? Z nikim nie była tak długo jak z nim. Rozstanie boli go. Stara się pocieszyć nową anonimowością w wynajętym, tanim samochodzie.

Jest naprawdę niemożliwością zrozumieć siebie samego, a jeszcze mniej drugą istotę ludzką. Wspomina przeszłość. Pamięta dokładnie jej opowiadania o domu sierot. Krzyczała, gdy wyścigała ją siła z samochodu: nie jestem sierotą! Nie zapomniała pierwszej nocy w szpitalu, wśród porzuconych jak ona istot. Samotność tej nocy zabiła w jej sercu wszelką nadzieję.

Inge Morath przyjechała na plan filmowy, gdy przetoczyły się już tłumy dziennikarzy, jakie zwabiali „Misfits”. Miller był tak przejęty końcowym etapem, że nie zwrócił na fotoreporterkę zbytnej uwagi, zapamiętał jednak wytworny sposób bycia, drobną sylwetkę i włosy obcięte na Joannę d’Arc. Mówiła z akcentem europejskim. Robiła wrażenie silnej i zarazem nieśmiałej. Zaprzyjaźnili się w kilka miesięcy później. Urodzona w Austrii, wychowała się w nazistowskich Niemczech. Za odmowę przystąpienia do faszystowskiej organizacji młodzieżowej skazana na przymusowe roboty, uciekła z lotniska Tempel-

hof w Berlinie, gdy podczas nalotów alianckich wybuch bomby uszkodził ogrodzenie. Dotarła na piechotę do Salzburga, gdzie zastała ocalonych z pożogi rodziców. Nie znosiła sentymentalnych dyskusji na temat ludzkiej szlachetności. Mieszkała od lat w Paryżu.

Miller spędza większość czasu w Roxbury, pogrążony w samotnej ciszy. Zwykle wiosną odczuwał ochotę twórczą, tym razem odwrotnie. Inge pojechała na reportaż do Francji. Odczuwa dotkliwie jej nieobecność. Okazała się idealnym partnerem. Wydaje mu się z dnia na dzień piękniejsza, zaskakująca, nieokreślona. Smakuje życie tak, jak potrafią tylko ci, którzy otarli się o śmierć.

Niespodziewanie przyjeżdża Marilyn, aby zabrać swój wielki kolorowy telewizor, który dostała w prezencie od RCA.

W jednej, krótkiej chwili zrozumiałem, że człowiek nie jest w stanie uwolnić się od przeszłości. Odczułem w sobie stare sygnały mówiące o niebezpieczeństwie. Wróciłem do domu zamyślony. Nic nie kończy się tak naprawdę.

Śmierć prezydenta Kennedy’ego zamyka pewien rozdział historii. Pisanie sztuki wydało mu się nagle zajęciem chybionym.

Teraz także sklepy, wielkie magazyny, restauracje, fabryki obuwia, samochody, salony fryzjerskie miały prawo do artykułów w gazetach, jakby również należały do sztuki. Znany krytyk awangardy ogłosił, że trudniej napisać dobry artykuł niż dramat obyczajowy.

Miller wraca do porzuconej przed laty historii grupy uczonych. Tworzy postać podobną do Roberta Oppenheima, którego poznał w Princeton. Rzecz przybiera nieuchronnie formę wyznania, chociaż nie jest ani mniej, ani bardziej autobiograficzna od poprzednich.

Pewnego wieczoru telefonuje Marilyn i pyta, czy nie zamierza wrócić do domu, mając na myśli nowojorskie mieszkanie. Zaniemówił. Czy zapomniała o nienawiści okazywanej mu jawnie podczas realizacji filmu? A może jej odczucia były inne i tylko on odbierał je po swojemu? Jej głos w słuchawce znowu przepełniał się słodyczą. Nie może uwolnić się od myśli o niej, gdy wraca do Roxbury, do domu, który urządziła z takim zapalem. Na zakręcie drogi umiera powoli stary klon, uderzony samochodem w dniu ich ślubu. W wielkim chevroletcie znaleźli zwłoki nowojorskiej korespondentki Paris — Matcha.

Zmienił imię Lorraine na Maggie. Powstał z niej najczystszy portret Marilyn. Sztuka opowiada o tym, jak narodziła się i osobniczo niszczy się wzajemnie. Agonia Maggie stanowi symbol, a nie raczej bytu i nie ma nic wspólnego z życiem artystki, która kreśli nowy film, kupiła sobie dom i kontynuuje pomyślnie karierę.

Zaniepokoiło go wielkie zdjęcie w magazynie LIFE. Przedstawiało Marilyn Monroe pływającą nago w basenie. Odczuł boleśnie, że przekreśla lata walki o artystyczny wymiar swojego aktorstwa. Kończył finalną wersję „Po upadku”, gdy dowiedział się o jej śmierci.

Nie dopuszczałem do siebie faktu, że już jej nie ma. Spodziewałem się ciągłe, że spotkam ją, nieważne gdzie, nieważne kiedy, że będziemy rozmawiać o całym szaleństwie, które razem przeżyliśmy i na pewno zagocham się w niej na nowo. Żelazna logika jej śmierci nie zmieniała niczego. Za chwilę pojawi się na trawniku uśmiesznieta, z lekką mgiełką smutku w oczach.

Prasa, używająca sobie dawniej bezbolesności, lamentowała chórem. Premiera „Po upadku” odbyła się zbyt szybko po pogrzebie i musiała stać się klęską. Z wyjątkiem subtelniejszych, krytycy potraktowali wydarzenie jako skandal. Nie zauważyli treści sztuki, jakby szło jedynie o atak skierowany przeciwko zmarłej. Autor stał się celem zmasowanej nienawiści. Nie był nigdy dramaturgiem uznanym masowo. Uwielbiali go aktorzy i reżyserzy demonstrujący jego subtelne prace publiczności. Bardziej doceniała Artura Millera Europa i jej teatry, znaczący był udział teatrów polskich.

W małżeństwie z Inge Morath znalazł harmonię czułej przyjaźni oraz te cechy starego kontynentu, które nie były dla niego: szacunek dla życia połączony z najwyższą świadomością upływającego czasu.

STO PRZYPADKÓW DLA NASTOLATKÓW

100% NA ZAMÓWIENIE

PERFECT

Twierdzenie, że PERFECT wraca, byłoby może za bardzo optymistyczne. Co prawda, podobno Zbyszek Holdys planuje powrót na scenę(!), ale zapewnia, że zespół PERFECT to zdecydowanie zamknięty rozdział. Szkoda... Pozostały jednak nagrania. Wielki hit grupy "Nie płacz, Ewka" znów pojawił się na liście przebojów Trójki, a firma Polton wydała niedawno kompaktową reedycję albumu "Live April 1987" (potrójnego w wersji analogowej!).

Sluchając dziś nagrań zarejestrowanych pięć lat temu w hali Olivii w Gdańsku możemy stwierdzić, że muzyka PERFECT-u zestarzała się w bardzo niewielkim stopniu. Także teksty, pisane przez Bogdana Olewiczę i samego Holdysa, są do dzisiaj aktualne. Przeboje PERFECT-u adresowane były do konkretnego, młodego odbiorcy i pisane były językiem łatwego przyswajalnym przez nastolatów. A że u wielu starszych słowa te wywoływały strach (tak!), Holdys był i pozostał do dziś buntownikiem. To, co prezentował na scenie nie zawsze oceniane było jedynie w kategoriach muzycznych.

Sluchając po latach "Autobiografii", "Chcemy być sobą", czy "Ale w koło jest wesoło", możemy wrócić do tych niedawnych jeszcze lat, gdy muzyka rockowa była w Polsce elementem... polityki. Rock "Made in Poland" dawał młodym ludziom poczucie wolności i nadziei. Pozwalał zapomnieć, choćby na chwilę, o tym co wokół.

Jednak album PERFECT-u to nie tylko historia. Rockowe kawałki spółki Holdys i Co. bronią się same. To był solidny rock and roll, chociaż głos Grzegorza Markowskiego nie wszystkim odpowiadał.

Warto więc wydać trochę grosza na album "Live April 1987". Tego koncertu w Olivii słuchało 10 tysięcy fanów. Posłuchajmy i my. (a)

mini BAZAR

❖ Od pewnego czasu uwielbiam oglądać filmy karate, szczególnie z J.C. van Damme. Niestety, nie posiadam żadnych zdjęć ani plakatów tego aktora. Mam tylko kilka informacji, ale to dla mnie za mało. Czy ktoś mógłby podarować mi choć jedno zdjęcie lub plakat tego aktora? Byłbym za to bardzo wdzięczny.

Mariusz Kroczyński,
ul. Piłsudskiego 38/32,
95-050 Konstancin.

❖ Jeżeli chcesz być członkiem FC NKOTB o dźwięcznej nazwie "KISS", napisz. W stu procentach dostaniesz odpowiedź (niestety, prosimy o znaczek zwrotny).

FC "KISS",
ul. R. Bujnowskiego 2/5,
98-100 Łask.

❖ Zapraszamy do Fan-Clubu MR DANCE "Skajlaj", ul. Wąska 1/6, 66-400 Gorzów Wielkopolski.

A oto nasza rekomendacja:

Wpływ Pawła Stasiaka na rozwój psychiczny fanek

Paweł to postać bardzo nam znana i przez znajomych również lubiana. Wciąż myśli nasze tylko zaprzęta Biegamy zatem od kąta do kąta. Ledwo wstawiamy do magnetu biegniemy i buźki wszystkim fotkom dajemy. Ale to tylko mały początek. Nie zaniedbujemy też miłych bliźniaków i hołd składamy całej trójce. Choć w szkole zapewne — każda po doświadczeniu!

Na pierwszych lekcjach śnimy o Pawle. Ale na przerwach działamy jawnie!!! W każdym zeszycie idola zdjęcie.

Tak prawdę pisząc u nas ma wzięcie!!! I zamiast z lekcji robić notatki Zachowujemy się wprost jak wariatki... A gdy klasówka wisi nad nami Błagamy Pawła by swymi mitami Utulił w strachu trzęsące się fanki. Na przykład zanucili że dwie kołysanki. Taki "Ocean wspomnień" czy "Nietykalni".

Smutki oddala wręcz momentalnie. Ale to jeszcze jest nic strasznego: Zamiast się uczyć i noce zarywać Wolimy raz setny jego hity przesłuchiwać.

I tak każda rzecz przez nas wykonana Jest Jemu w hołdzie zawsze oddana. I takim sposobem przez Pawła istnienie Dojrzała w Polsce psychopatów pokoleń.

Pawłowi

"Psychopatk" z Gorzowa



Od redakcji. Osoby chcące dać swoje ogłoszenie do tego kącika, proszone są o przesłanie jego treści na adres redakcji: "Gazeta Nowa", al. Niepodległości 22, 65-048 Zielona Góra. Na kopercie koniecznie dopisać "MINIBAZAR".

TRZY RAZY TOP

1. Made in France

Od połowy maja do połowy czerwca trwał Miesiąc Francji w Polsce. Organizatorem całości był dział kultury Ambasady Francuskiej w Warszawie. Z tej okazji przybyli do nas liczni wykonawcy z kraju szampa. Dzięki telewizji mogliśmy poznać między innymi rapującego MC Solarę i zdobywającą międzynarodową popularność Mylene Farmer.

MC SOLAR to 23-letni raper. Jego zespół znany już jest w Europie, głównie dzięki MTV. Muzycy występowali także na scenie z takimi gwiazdami, jak De La Soul czy James Brown. W Polsce ich koncerty odbywały się wspólnie z Kaziem.

Urodzona 21 lat temu w Montrealu MYLENE FARMER wychowała się we Francji. Tu także rozpoczęła swoją artystyczną karierę. Ta zupełnie dotychczas u nas nieznana wokalistka, we Francji jest gwiazdą numer jeden. Debiutowała przed ośmiu laty i już jej pierwszy singiel "Maman A Tort" (1984) trafił na listy przebojów. Jej czwarty album zaś "L'Autre" (1991) zawiera m.in. nagranie "Desenchantée", które stało się międzynarodowym hitem, utrzymując się przez kilka tygodni na europejskich listach przebojów. Być może Mylene zdobędzie także nowych fanów w naszym kraju. Pokazała się w Telewizji Polskiej, a Polskie Nagrania wydały jej ostatnią płytę "Edition".

Mylene Farmer kocha kino (co widać w jej bardzo "filmowych" wideoklipach) i przymierza się nawet do filmowego debiutu. W każdą trasę zabiera ze sobą fryzjera i charakterystyzatora. Zawsze są to te same osoby. Interesuje się Europą Wschodnią i nawet uczyła się języka rosyjskiego. Ma dwa szympansy!

Być może, gdy stanie się u nas bardziej znana, zawita do Polski z koncertami. Myślę, że warto by zobaczyć na żywo, jak wykonuje swoje pełne smutku piosenki.

"Moim zdaniem u podstaw poezji leży smutek" — wyznała artystka. Czy ten smutek przyniesie jej sławę? Zobaczymy.



2. BLITZKRIEG

O swojej ostatniej płycie długogrającej "Holy War" mówią dwaj członkowie zespołu Blitzkrieg:

Tomek Bryczek: — Zacząć trzeba od tego, że kiedyś podzieliłmy tę płytę na dwie części — stronę jasną (Brigh Side) i stronę ciemną (Dark Side). Ten układ został utrzymany, jeśli idzie o kolejność piosenek, natomiast nie jest tak opisany na płycie... Zaczyna się ona "King Of The Castle". Jest to nagranie trochę w klimatach celtyckich, bardzo tajemnicze, pełne powietrza. Tekst jest bardzo dramatyczny — o człowieku na kamiennej górze, o demonach...

Paweł Bulski: — Które go w końcu posiadał. Tomek Bryczek: — Jest tam jakaś ulotna tajemnica. Potem "May-Day", czyli ratunek. Jest to utwór o życiu w wielkim mieście podczas zamieszek i o wołaniu o ratunek. Następnie "Going Down", taki balangowy utwór z tekstem o zawodzonej miłości. Następnie mamy "Need U By Me Side", czyli nasza odpowiedź na Amerykę. To taki osobisty numer naszego wokalisty (Piotra Czystanowskiego — A.W.), który pojechał aż do Stanów Zjednoczonych, aby ożenić się z obywatelką tego kraju. Strona "jasna" kończy się piosenką "Fire Inside", gdzie zaczyna się smutek.

Paweł Bulski: — Zaczyna się ściemniać, zaczyna się tajemnica. Strona "ciemna" zaczyna się od "Elevator". Jest to mocny numer z klaustrofobicznym klimatem. Zaś "Holy War" to tytułowy numer płyty. Nie daliśmy go na początek, bo...

Tomek Bryczek: — ...bo nie!
Paweł Bulski: — "Sugar" to taki nasz lekki ukłon w stronę techno. Potem jest "Holdin The Gun", numer, który najbardziej nas rajuje na koncertach. Ma on w sobie potężną energię.

Płyta kończy się "In Cold Blood", czyli totalnym krzykiem rozpaczy.



Fot. Archiwum



3. „Przyladek strachu”

To nie jest film dla ludzi o słabych nerwach. Film "Przyladek strachu" w reżyserii Martina Scorsese to modny ostatnio thriller psychologiczny. Świetna gra aktorów (de Niro, Nolte, Jessica Lange), znakomita muzyka i błyskotliwe dialogi czynią swoje. Weiskając się coraz głębiej w kinowe fotele, obserwujemy jak psychopata Max Cady (de Niro) ogarnięty chęcią zemsty i opętany manią religijną powoli osacza rodzinę Bowdenów.

Pierwowzorem tego obrazu był głośny thriller z 1962 roku. Reżyserem był wtedy J. Lee Thompson, a główne role grali: Robert Mitchum i Gregory Peck. Obaj zresztą pojawiają się w epizodach także w obecnej wersji!

Co różni oba te filmy? Odpowiedzi na to pytanie udziela scenarzysta, Wesley Strick: "Początkowo Cady był 'tylko' sadyistą. My postanowiliśmy podnieść tę postać na wyższy poziom szaleństwa, dając jej do ręki szczególnie niebezpieczną broń — absolutne przekonanie o słuszności swojej misji. Obsesja czyni go prawdziwie nieobliczalnym".

Max jawia się na wolności po czternastu latach spędzonych w więzieniu z przekonaniem, że to Sam Bowden (Nick Nolte) ponosi odpowiedzialność za lata jego ośmiadki. Ma ciało wytatuowane motywami biblijnymi, a w głębi duszy przekonanie, że jego misja to walka o sprawiedliwość. Powoli realizuje swój plan. Początkowo nie robi niczego, co byłoby zabronione, lecz w rodzinie Bowdenów napięcie ciągle rośnie. Obecność Maxa staje się dla nich coraz groźniejsza. Wydaje im się, że jedynym wyjściem może być ucieczka, ale czy można uciec przed przeznaczeniem...

To mocny film dla mocnych ludzi. Koncertowo zagrany i wyreżyserowany. Kto lubi, gdy ciarki biegają po plecach, na pewno będzie zadowolony.

Andrzej WIJATKOWSKI



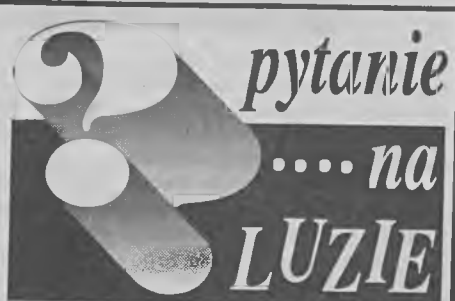
Robert de Niro.

Fot. Archiwum

Co słyhać?

"Gram. Co prawda nie udało mi się nadal znaleźć wokalisty do mojej nowej kapeli, ale wraz z Kwiatkiem i Majonezem zrealizowaliśmy dwa nagrania 'demo'. Nie jestem z nich zadowolony. Chciałbym, aby ten zespół miał takie bardziej surowe, ostre brzmienie. Zobaczymy, co z tego wyjdzie. Jak widzisz, bywałem czasami w FUGAZI (klub rockowy w stolicy — A.W.). No, i jak wiesz, pogrywam na gitarze z Muńkiem i kolegami w T.LOVE.

(odpowiadał Jacek "Perkoz" Perkowski (ex-DE MONO, teraz T.LOVE). (A.W.)



Nieśmiałość do kwadratu

Kochana "Gazeta Nowa". Oto mój szalony problem. Rok temu chodziłam na "karate" i tam się właśnie poznałam. Tomek — bo tak ma na imię — uznał, że tak musi być... Poznał nas razem kolega z klasy. On chodzi do I "b", a ja do "a". I stało się nieszczenie. Oboje jesteśmy nieśmiali, nawet on bardziej ode mnie. Nasza rozmowa to "cześć" i "na", na tym się kończy, a wszystko dlatego, że jesteśmy nieśmiali. Wstydziły się. Porozumiewamy się przez moją koleżankę lub przez jego kolegę, np.: "spytaj się Magdy, czy przyjdzie na dyskotekę", "powiedz Tomkowi, że będę na pewno". I tak jest zawsze. Jak długo to ma trwać? Próbowałam, nie wychodzi. Moja koleżanka już się z nas śmieje: "on nie podejdzie, ona też nie". Tak to jest: nieśmiałość plus nieśmiałość. Radzę wszystkim — strzeżcie się takich ludzi, jeżeli sami tacy jesteście. Będziecie żałować. Jak mamy się zbliżyć, przezwyciężyć nieśmiałość? Nigdy nie byłam tak szalenie zakochana. Miłość jest ślepa. Jakże mam założyć okulary, by cokolwiek zobaczyć?

Magdalena

Przed wszystkim, Magdo, nie wierzę, że żalujesz. Oznaczałoby to przecież, że nie do końca akceptujesz Tomka, a przecież w innym miejscu przyznajesz się do tego, iż jesteś "szalenie zakochana". Nieśmiałość naprawdę nie jest niczym strasznym. Powiem Ci nawet, że mnie osobiście cała ta sytuacja wcale nie wydaje się śmieszna, ale... romantyczna! Najważniejsze jest to, że wzajemnie się sobie podobacie. A nieśmiałość? Cóż to jest nieśmiałość — po prostu drugi koniec czegoś, czego pierwszym końcem jest tupet. Równie dobrze można powiedzieć, że wszyscy ludzie są śmiali, jak również nie pozbawione prawdy będzie zdanie, że nie ma ludzi naprawdę śmiałych.

Docent

POST SCRIPTUM

(spisane z muru)

MAMY TYLKO JEDNĄ POLSKĘ
— na szczęście!

Bilet do szczęścia

Autobus był prawie pusty. "Oj, fatalnie" — pomyślała Agata. Wszystko jej tego dnia układało się jak na złość. Najpierw zapomniała portfela, w którym nosiła bilet miesięczny. Potem ta nieśczęsna klasówka z fizyki. A teraz jeszcze zamknięty kiosk i perspektywa jazdy na gapę... Rozjeżdżała się beznadziejnie, a potem zwróciła się do budzącej największe zaufanie, pogodnie uśmiechniętej starszej kobiety: "Czy ma pani może wolny bilet, kiosk był zamknięty...". Pani uśmiechnęła się jeszcze bardziej, ale biletu nie miała. Dwie następne zagabywane osoby także beznadziejnie wzruszyły ramionami...

Rozjeżdżała się jeszcze raz po autobusie i wtedy dostrzegła jego. Był to chłopak, całkiem nieznanym, którego widywała od czasu do czasu w autobusie. Od dawna wpatrywał się w nią, jakby była co najmniej gwiazdą filmową. Z początku irytowała ją to troszkę, ale po pewnym czasie doszła do wniosku, że jest całkiem interesujący. I edyby zamiast spoglądać na nią nieustannie coś zrobił, to kto wie... Teraz też patrzył na nią tym krępującym spojrzeniem, a widząc, że zwróciła na niego uwagę, pomachał... bilet. "O nie" — pomyślała — jaki beczelny, co on sobie myśli". Wzruszyła ramionami i usiadła na wolnym miejscu.

scu. "A niech tam, trudno, najwyżej trzeba będzie zapłacić karę".

Mięło kilka tygodni. Nieznajomy w autobusie już nie tylko oddarzał ją ciętymi spojrzeniami, ale najwyraźniej zaczął się jej kłaniać. Postanowiła ignorować go, ale w głębi duszy musiała przyznać, że coraz bardziej się jej podoba. Wysocki, o wysportowanej sylwetce, niebieskich oczach i z jakimiś takim beznadziejnym uśmiechem... Uśmiechem, który sprawiał, że miało się ochotę pospieszyć mu na pomoc.

I w końcu przyszedł ten dzień. Był to poniedziałek. Agata pamięta dokładnie, bo zazwyczaj w poniedziałki nie jej się nie układa i dlatego bardzo nie lubi tego dnia tygodnia (kto go zresztą lubi?). A tu nagle wszystko jak na odwrót. Obudziła się już o szóstej rano i to czując się wypasna! Już to dla niej, urodzonego śpiocha, było czymś niezwykłym. Autobus podjechał ledwie stanęła na przystanku, w szkole zaliczyła dwie piątki. Zbych, wytrwały duży, zwrócił jej całe pięć dych... W ogóle czuła, że w taki dzień musi się wydarzyć coś naprawdę niezwykłego. No, i nie pomyliła się.

Wracała autobusem do domu, gdy na kolejnym przystanku wsiadł "nieznajomy" chłopak. Jak

zwykle uśmiechnął się na jej widok. Poszedł na tylną platformę autobusu i rozpoczął nerwowe poszukiwania po kieszeniach. Po chwili Agata zobaczyła, że nieznajomy — znajomy chłopak prosi kolejne osoby o odstąpienie biletu. "A tu cię mam" — pomyślała i na wszelki wypadek sprawdziła, czy ma w kieszonce kurki rezerwowego bilet, który nosiła od czasu, gdy swój miesięczny zostawiła w domu. Był na swoim miejscu. "No, teraz bracie będziesz się musiał w końcu do mnie odezwać" — pomyślała z jakąś mściwą radością.

Chłopak nie znalazł nikogo, kto zechciałby mu pomóc. Zrezygnowany wrócił na koniec miejsc. Do Agaty nie odważył się odezwać... "No, nie" — pomyślała z zalem. I nagle, sama nie wiedząc dlaczego, wstała, podeszła do niego, wyjęła swój rezerwowo bilet i podała mu: "Proszę, zawsze woźę ze sobą zapasowy".

Śpieki regularnego raka. "Dziękuję — bąknął i wyjął pieniądze — proszę i jeszcze raz bardzo dziękuję".

"Nie, zostaw pieniądze" — usłuszała swój głos i zdziwiła się, bo przecież nie zamierzała nic więcej mówić. "Po prostu przy okazji mi się zrewanżujesz".

"A mogę od razu?" — zapytał z nadzieją. "Nie rozumiem..." — odparła. "Zapraszam cię na lody" — w jego głosie nareszcie było coś z męskiej determinacji...

To było pół roku temu. Tomek (bo ma na imię Tomek) jest dzisiaj chłopakiem Agaty. Jest wspaniały. On to samo mówi o niej. I nie pozwala złego słowa powiedzieć na miejską komunikację...

Zbigniew BISKUPSKI

sobota 20.06. - piątek 26.06.1992

TELETYDZIEŃ

KUPON
LOTO NOWEJ

STR. 12

SOBOTA * SOBOTA * SOBOTA * SOBOTA * SOBOTA * SOBOTA * SOBOTA * SOBOTA * SOBOTA

TV1 TV2

7.30 Program dnia, 7.35 Wiadomości, 7.55 Wszystko o świecie, 8.20 Z Polski... - Złoty chaos - reportaż, 8.30 Rynek-Agro, 9.00 Wiadomości poranne, 9.10 Złoty - program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców, 9.35 5-10-15 - program dla dzieci i młodzieży, 10.30 Język angielski dla dzieci, 10.35 "Wojownicze żółwie Ninja" - serial prod. USA, 11.00 Rokendroler - magazyn muzyki rockowej, 11.20 Telewizyjny koncert zyczeń, 11.50 Uroczysta odprawa warty honorowej i złożenie wieńców przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie w 200 rocznicę Krzyża Wirtuti Militari, 12.55 My i świat: Najstarszy żołnierz Rzeczypospolitej - program dokumentalny o generale Stanisławie Maczku, 13.25 Wędrowni dalekie i bliskie: "Chinskie dzwony" (2) - film dok., 14.00 Walt Disney przedstawia: "Kaczor opowieści" i "Nieprawdzy człowiek" (1), 15.15 Z archiwum Teatru Telewizji - Mikołaj Gogol - Ożenek, reż. i adaptacja Ewa Bonacka, reż. TV Ewa Salacka, wyk.: Anna Seniuk, Elżbieta Wierzbicka, Irena Kwiakowska, Wiesław Michnikowski, Czesław Wollejko (spektakl z 1976 r.), 16.45 Z Polski rodem - Polacy na Białorusi - reportaż Romana Dobrzyńskiego, 17.15 Teleexpress, 17.35 Magazyn Sztuk Wizualnych "Okno", 17.55 "Hrabina Cosel" (2) - "Władza" - serial prod. pol., 18.45 Z kamerą wśród zwierząt - Karmienie wzbiorów, 19.00 Małe wiadomości DD - program informacyjny dla dzieci, 19.10 Dobranoc "Przygodę kilka wróbla Cwirka", 19.30 Wiadomości, 20.00 Polskie ZOO, 20.20 Pub - Gabinet cieni - program satyryczny z udziałem Jana Pietrzaka, Agnieszki Osieckiej, Tadeusza Drożdża, Krzysztofa Jarońskiego, Kazimierza Kaczora, 21.00 XXIX Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej Opole 92 - Mikrofon i ekran (1) - transmisja koncertu, 22.45 Wiadomości wieczorne, 23.05 XXIX Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej Opole 92 - Mikrofon i ekran (2)

7.30 Panorama, 7.35 Periskop - wojkowy magazyn publicystyczny, 8.00 Halo "Dwójka", 8.20 "Mała księżniczka" (14) - "Peter" - chłopiec z miasta - serial prod. jap., 8.45 Ona - magazyn dla kobiet, 9.10 Zwierzęta świata: Wielkie parki narodowe Australii (1) - serial dok. prod. austral., 9.40 Tacy sami - program w języku migowym, 10.00 Wspólnota w kulturze - Ceglowanie świata - Tomasz Kawiak - rzeźbiarz, konceptualista, 10.30 Magazyn przechodnia, 10.40 Nobiliści - Maria Skłodowska-Curie, 11.00 Polska Kronika Filmowa, 11.10 Akademia Polskiego Filmu - "Czas przeszły", reż. Leonard Buczkowski, wyk.: Adam Hanuszkiewicz, Gustaw Holoubek, Henryk Bąk, Tadeusz Lomnicki, Alina Janowska (film z 1960 r.), 13.00 Zwierzęta świata: Wielkie parki narodowe Australii (2) - serial dok. prod. austral., 13.30 Kinomania - magazyn Krzysztofa Gostkowskiego, 14.00 Wzrostowa lista przebojów Marka Niedzwiedzkiego, 14.30 Rody polskie - Lubomirski, 15.15 Studio Sport - Koszykówka zawodowa NBA, 16.00 Program dnia, 16.05 Szczęśliwy rzut - teleturniej, 16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego, 16.30 Panorama, 16.40 "Port lotniczy Dusseldorf" (12) - "Długa noc" - serial prod. niem., 17.30 Program lokalny, 18.00 XXIX Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej Opole 92 - Premiera, 20.00 Po prostu piszę muzykę - Augustyn Bloch, 21.00 Panorama, 21.25 Słowo na niedzielę, 21.30 "Bangkok Hilton" (6 ost.) - serial prod. austral., 22.30 Z cyklu: Najważniejsze dialogi świata - Fiodor Dostojewski: Bracia Karamazow, reż. Jerzy Markuszewski, wyk.: Jan Englert, Mariusz Bonaszewski, 23.00 Obrazy, słowa, dźwięki - program o sztuce, 23.40 Sportowa sobota, 24.00 Panorama, 00.10 "Sprawa Ameli" - film fab. prod. USA (1989 r., 90 min.), reż. Randa Haines, wyk.: Ted Danson, Glenn Close, Toxana Zel

TV1 TV2

6.00 Georgie, 6.25 Dipsos, 6.50 Film rysunkowy, 7.10 Piff i Herkules, 7.30 Cubitus, 8.00 Konfetti, m.in.: Flintstone Kids, Miś Yogi, Sooby Doo, 9.20 Klack, 10.05 New Kids On The Block, 10.35 Piotruś Pan, 11.00 Marvel Universe m.in.: Kapitani Ameryki, Książę Namor - bohater Atlantyd, Little Wizards, Kapitani Planeta, 12.30 Michel Vaillant, 13.00 Żółwie, 13.30 American Gladiators, 14.30 Problemy rodzinne - serial, 15.00 Knight Rider - serial, 16.00 Zespół A - serial, 16.50 21, Jump Street - serial, 17.15 Der Preis ist heiss - teleturniej, 18.15 Pojedynki rodzinne - teleturniej, 18.45 RTL aktuell - wiadomości, 19.15 Servus, Gruezi und Hallo - program ludowy, 20.15 Bohater - bawarska komedia w trzech aktach, 22.00 Czy to nie wszystko jedno? - show, 23.00 Osiemnastokaratowa prostytutka - serial, 00.45 Superlubieźny klub sauny - sekskomedia, 02.25 Maennermagazin "M", 02.50 Osiemnastokaratowa prostytutka, 04.15 Superlubieźny klub sauny, 05.50 Film rysunkowy

SAT 1

6.00 Cagney & Lacey, 6.50 Od serca do serca, 7.15 W poprzek łóżka - m.in.: Dick & Doof, Glo Friends, My Little Pony, Hallo Bobby!, Batman, Silverhawks - Wybawcy Inversum, Zorro, 10.55 Piękna i bestia, 11.50 Koło szczęścia, 12.30

Forum gospodarcze, 13.00 SAT 1 NEWS - wiadomości, 13.05 Czar-noksiężnik z gór, 13.35 Statek kosmiczny Enterprise - serial, 14.30 Męska gospodarność - serial, 15.05 Zawsze, gdy jestem szczęśliwy - film fab., 16.45 Niedzielne zwierzęta - Zwierzęta szukają swojego domu, 17.15 Uwaga, kamera! - zabawa z ukrytą kamerą, 17.45 Punkt, punkt, punkt - teleturniej, 18.15 Serce wygrywa - teleturniej, 18.45 SAT 1 NEWS - wiadomości, 19.20 Koło szczęścia - teleturniej, 20.15 Mordercza noc na Manhattanie - film kryminalny, 21.45 SAT 1 NEWS - wiadomości, 21.55 Jux & Dallerei - progr. rozrywkowy, 22.50 Mistrzostwa Europy - Piłka nożna, 23.05 Joy of Sex - film erotyczny, 00.40 No chodź, moja kochana, 02.10 Joy of Sex, 03.40 Piękna i bestia - serial, 04.30 Zawsze, gdy jestem szczęśliwy - film fab.

PRO 7

5.00 Lassie, 5.25 Autostrada do nieba, 6.15 Tysiąc mil kurzu - serial westernowy, 7.05 Słodka trucizna - serial familijny, 8.00 Yellow Submarine - film rysunkowy, 9.40 Różowa pantera - komedia, 11.45 Mr. Belvedere - serial, 12.15 M.A.S.H. - serial, 12.45 Stingray - serial, 13.35 Czarna róża - film przygodowy, 15.45 Autostrada do nieba, 16.45 Adwokat wroga - film fab., 18.40 Wszystko po staremu - Rodzina w obrazkach - serial, 19.10 Blogosławiony zespół - serial, 20.00 PRO 7 - wiadomości

20.15 Krokodyl Dundee II - komedia, 22.30 Lifeorce - Śmiertelna groźba - film s-f, 00.25 Wojna światów - serial, 01.20, 3.45, 4.45 - Wiadomości PRO 7, 01.30 Najemnik - film fab., 03.15 M.A.S.H. - serial, 03.55 Perry Mason - serial detektywistyczny, 04.55 Można się śmiać - serial

TELE 5

6.30 Bim Bam Bino - program dla dzieci: Smurfy, Bim Bam Bino, Szwajcarska rodzina Robinsonów, Freedom Force, Popeye, Tim & Struppi, Król Drosselbart, 10.05 Ruck-Zuck dla dzieci, 10.35 Daddy załatwi nas wszystkich, 11.05 Zakazany Liab - farsa, 12.35 Na miejscu - magazyn rolniczy, 13.00 Bim Bam Bino, 13.05 Smurfy, 13.30 Bim Bam Bino, 13.45 Berkeleys, 14.10 Tim & Struppi, 14.40 W 80 dni dookoła świata (18), 15.10 Diabeł i jego diabeł - serial rysunkowy, 15.30 Smurfy, 15.50 P.O.P. - zespoły muzyczne - koncerty, wywiady, 16.55 Przypadek obok - serial, 17.25 Wildlife - serial przyrodniczy, 18.25 FAZIT - wiadomości, sport i pogoda, 18.35 Śmiejemy się razem, 19.20 Koffer Hoffer - zabawa telewizyjna, 20.15 Porachunki w Gun Hill - film fab., 21.50 Owoce ze śmietaną - film fab., 23.30 I był tylko jeden świadek - film fab., 01.05 Oddział Czarnej Pantery - film fab., 02.40 Ruck Zuck '90 - tele-show, 03.10 Ring wolny! - Wrestling

EUROSPORT

9.00 Międzynarodowy sport motorowy, 10.00 Mistrzostwa Europy 1992 - zestawienie wszystkich gier w grupach, 13.00 Boks - Międzynarodowe walki profesjonalistów minijowych mistrzostw świata i Europy, 14.30 Kick-boxing - Thai-boxing czy Kick-boxing, 15.30 Olimpiady - Melbourne 1996, 17.00 Supercross - mistrzostwa USA w Dallas, 18.00 Formula 1 - portret Ayrtona Senny, 19.00 Międzynarodowy sport motorowy, 20.00 Piłka nożna - ME '92, 22.00 Boks, 00.00 Tenis - Magazyn ATP

SPORTNARI

6.00 Konie - turniej skoków w Cannes, 7.00 Kregle - międzynarodowy turniej w Kilonii, 8.00 Sport samochodowy - mistrzostwa USA samochodów sportowych, 9.00 MS motocykli w klasie Enduro, 9.30 Grundig Global Adventure Sport, 10.00 Sport samochodowy - Wielkie ciężarówki, 10.30 Magazyn sportowy, 11.00 Golf USA - PGA-Tour, 13.00 Lekka atletyka - zawody Anglia-Kenia, 14.30 Sport motorowy - mistrzostwa Australii, 15.30 Sport samochodowy - mistrzostwa świata samochodów sportowych w Le Mans, 18.00 Lekkoatletyka - Niemieckie kwalifikacje olimpijskie (transmisja z Monachium), 19.30 Sport motorowy - 24 godziny w Le Mans, 21.00 Golf, 01.00 Sport motorowy - Eliminacje MS - rajd Akropolis, 02.00 Magazyn - sport motorowy

03.00 Żużel - ćwierćfinały MS, 04.00 Boks

SKY One

7.00 Danger Bay - serial, 7.30 Elephant Boy - serial, 8.00 Fun Factory - show, 12.00 Transformers - program dla dzieci, 12.30 Star Trek - serial s-f, 13.00 Beyond 2000, 14.00 Rip-tide - serial, 15.00 Wrestling, 16.00 Monkey - serial przygodowy, 17.00 Iron Horse - serial, 18.00 Loteria, 19.00 Return to Treasure Island - serial, 20.00 T.J. Hooker - serial, 21.00 Unsolved Mysteries - serial dokumentalny, 22.00 Cops I - serial, 23.00 Superstars of Wrestling, 00.00 Kaz - serial, 01.00 J.J. Starbook, 02.00 Strony teletekst

MTV

8.00 Awake on the Wildside - Rebecca de Ruvo, 11.00 The Big Picture - Ray Cokes, 11.30 MTV's US Top 20 Video Countdown - VJ Steve Isaacs, 13.30 XPO - Kristiane Backer, 14.00 VJ Paul King, 17.00 Yo! MTV Raps Today, 18.00 Week in Rock - Sonya Saul, 18.30 The Big Picture - Ray Cokes, 19.00 MTV's Braun European Top 20 - Pip Dann, 21.00 Saturday Night Live, 22.00 Partyzone - Simone, 01.00 VJ Kristiane Backer, 03.00 Night Video

NIEDZIELA * NIEDZIELA * NIEDZIELA * NIEDZIELA * NIEDZIELA * NIEDZIELA * NIEDZIELA

TV1 TV2

7.55 Program dnia, 8.00 Rolnictwo na świecie - Od gospodarstwa do gospodarstwa (3), 8.15 Dylematy, 8.35 Notowania, 9.00 Teleranek, 9.55 Język angielski dla dzieci, 10.00 "Rasmus wyrusza w świat" (ost.) - serial prod. szwedz., 10.30 Kartki z podróży - Londyn - serial dok. prod. ang., 11.20 Telewizyjny koncert zyczeń, 11.50 Magazyn "Morze", 12.20 Tydzień - magazyn rolniczy, 13.00 Tęczyowy music-box, 13.45 Raport - publicystyka międzynarodowa, 14.05 W starym kinie: "Panienka z poste restante" - film fab. prod. pol. z 1935 r., reż. Jan Nowina-Przybylski, Michał Waszyński, wyk.: Michał Złnic, Alma Karr, Aleksander Zabczyński, Mieczysława Cwiklińska, 15.35 Pieprz i wanilia - W krainach zielonego smoka i śpiewających syren - Wyspa wanili, 16.15 Rhythmic - program muzyczny, 16.55 Klub samotnych serc, 17.15 Teleexpress, 17.35 7 dni - Świat, 18.05 "Domek na preni" (2) - serial prod. USA, 19.00 Wieczorynka - Walt Disney przedstawia: "Nowe przygody Kubusia Puchatka", 19.30 Wiadomości, 20.10 Studio Sport - Mistrzostwa Europy w piłce nożnej - półfinały, 22.10 Europejski Miesiąc Kultury - reportaż, 22.50 Opole 92 - Koncert wytwórni fonograficznych - transmisja

7.30 Przegląd tygodnia dla niesłyszących, 8.00 Film dla niesłyszących "Domek na preni" - serial prod. USA, 8.50 Słowo na niedzielę dla niesłyszących, 9.00 Powitanie, 9.10 Wdkiem szkoły wdzięku - reportaż, 9.30 Program lokalny, 10.30 "Ulica Sezamkowa" - dla dzieci, 11.30 Róża co chciała - program Jerzego Owsiaka, 11.50 Animals, 12.30 Animals show (4), 12.40 Podróże w czasie i przestrzeni: Żyjąca planeta (1) - Kształtowanie się Ziemi - serial dok. prod. ang., 13.35 Auto, 14.00 Klub Yuppies? - program dla młodzieży, 14.25 Sport, 15.10 Wydarzenie tygodnia, 15.35 Kino Familijne: "Niezwyczajna podróż" (2) - serial prod. USA, 16.15 Program dnia, 16.30 Panorama, 16.40 Bogusław Kaczyński zaprasza dzieci - Leo Delibes - Coppelia, choreografia: Vaclav Orlikowski - filmowa wersja baletu z udziałem artystów baletu Opery Wiedeńskiej w reż. Trčka Branne'a, 18.10 Blżej świata, 19.00 Koncert targowy orkiestry Agnieszki Duczmal, wyk.: Orkiestra Kameralna "Amadeus", Krzysztof Szmyt - tenor, Wojciech Drobacz - baryton, Agnieszka Duczmal - dyrygent, 20.00 Australijczycy: Erol Flynn - film fab. produkcji australijskiej, 21.00 Panorama, 21.30 "Wybrani" - film fab. prod. USA (1978 r., 103 min.), reż. Jeremy Paul Kogan, wyk.: Darry Miller, Maximilian Schell, Rod Steiger, 23.15 Z cyklu: Najważniejsze dialogi świata - Tomasz Mann - "Czarodziejska góra", reż. Jerzy Markuszewski, wyk.: Henryk Bista, Marek Bargielowski, 23.45 Ad vocem (2) - program Jerzego Bralczyka, 24.00 Panorama

TV1 TV2

6.00 Li-La-Launeland: m.in. New Kids On The Block, 8.00 Li-La-Launeland, 8.30 Super Mario Brothers, 9.15 Samurai Pizza Cats, 9.40 Brontosaurus, 11.05 Sztuka i dyplomacja, 11.10 MS tańca, 12.00 Wujek Buck, 12.30 Major Dad, 13.00 Mój ojciec jest niezmielny, 13.30 Rodzina Munster, 13.55 Ultraman, 14.20 Raport policyjny - serial, 14.45 Harry i Hendersonowie - serial, 15.15 Fantastyczne historie - serial, 15.45 Balduin - serial, 16.45 Balduin - komedia, 17.45 Dr Westphall - Wibrujący szpital - serial, 18.45 RTL aktuell - wiadomości, sport i pogoda, 19.10 Dziwni jakiego jeszcze nie było - quiz, 20.15 Showmaster - show, 21.45 Spiegel TV - magazyn wiadomości, 22.30 Prime Time, 22.50 Playboy Late Night, 23.20 Godziny miłości - "Okno na ogród historii", "Monstrum", 23.55 Kanal 4 - na posterunku, 00.45 9 1/2 tygodnia - film fab., erotyk, 02.45 Jeden szpieg za dużo - film fab., 04.20 Captain Power - serial, 04.45 After Hours - magazyn, 05.15 Elf 99 - magazyn na żywo

SAT 1

6.00 Statek kosmiczny Enterprise, 6.50 W poprzek łóżka - Zorro, My Little Pony, Akademia Policjny, Batman, DROPS, 11.00 Mordercza noc na Manhattanie - film kryminalny, 12.40 Nowości w kinach, 12.55 Tak to widziano - rozmyślanie o czasie, 13.00 SAT 1 NEWS - wiadomości, 13.05 Bądź zdrow, 13.35 Męska gospodarność - serial, 14.05 Statek kosmiczny Enterprise - serial, 15.05 Monstrum Frankenstein poluje na syna Go-dzilli - film fab., 16.30 Zakłady telewizyjne, 17.10 Ucieczka do Burmy - film fab., 18.45 SAT 1 NEWS - wiadomości, 18.50 SAT 1 Sportklub, 19.20 Koło szczęścia - teleturniej, 20.15 Rock Hudson - film fab., 22.00 Talk im Turm - show, 23.20 Piłka nożna - ME '92, 23.40 Druk kółczasty i dać drapakę - serial, 00.10 SAT 1 NEWS - wiadomości, 01.15 Franklins Moster jagen Go-dzillas



SAT 1-0.15

PRO 7

5.15 Lassie, 5.40 W królestwie dzikich zwierząt, 6.25 Tysiąc mil kurzu, 7.15 Słodka trucizna, 8.15 Robinson nie może umrzeć - film fab., 11.50 Wszystko po staremu, 12.20 M.A.S.H. - serial, 12.50 Blogosławiony zespół - serial, 13.45 Promoceni wśród zwierząt, 13.55 W królestwie dzikich zwierząt, 14.55 Z dobermanami nie ma zartów - film kryminalny, 16.45 Rewanz czerwonego korsara - film przygodowy, 18.40 Superforce - serial, 19.05 Hardcastle & McCormick - serial, 20.00 PRO 7 - wiadomości, 20.15 A New Life - komedia, 22.20 Samotnik z Zachodu - western, 00.05 Simon Templar - serial kryminalny, 01.00 Wiadomości, 01.10 Świetny sąd karny Harry'ego, 01.40 Baby, It's You - film fab., 03.30 Wojna światów - serial, 04.25 Godzila

TELE 5

6.30 Bim Bam Bino - program dla dzieci: Smurfy, Szwajcarska rodzina Robinsonów, Odysus 31, 10.35 Przypadek obok - serial, 11.05 A wiec to jest Nowy York! - film fab., 12.30 First Love, 13.00 Wiadomości i nowości dla głuchoniemych, 13.30 Wildlife - serial przyrodniczy, 14.30 Bim Bam Bino: Smurfy, 14.55 Bim Bam Bino, 15.00 Stary sultan - serial, 15.25 Bim Bam Bino - magazyn, 15.35 Tim & Struppi - serial rysunkowy, 16.05 Odysus 31 - serial rysun-

kowy, 16.35 Smerfy - serial rysunkowy, 17.00 W 80 dni dookoła świata - serial rysunkowy, 17.25 Popeye - serial, 17.35 Ruck-Zuck dla dzieci, 18.05 Nocny patrol - serial, 18.35 FAZIT, 19.05 Raport policyjny z Niemiec, 19.30 FAZIT - wiadomości, sport i pogoda, 19.45 Daddy załatwi nas wszystkich - serial, 20.15 Śmiejemy się razem, 21.00 First Love, 21.30 Gabinet strachu Brandbury'ego - serial, 22.00 Dwa duchy w drodze do Istanbulu - film fab., 23.25 Owoce ze śmietaną - film fab., 01.05 Gabinet strachu Brandbury'ego, 01.30 P.O.P.

EUROSPORT

9.00 Transworld Sport - magazyn tygodniowy, 10.00 Piłka nożna - ME '92, 13.00 Boks zawodowy, 15.00 Tenis - turniej ATP w Londynie, 17.00 Lekka atletyka - meeting IAAF w Budapeszcie, 19.00 Piłka nożna ME '92 - przegląd dotychczasowych rozgrywek, 20.00 Piłka nożna ME '92 - półfinały, 22.00 Boks, 23.00 Piłka nożna ME '92 - powtórzenie półfinału

SPORTNARI

5.30 Boks - walki z Kolonii, 6.30 Boks - walki z Anglii, 8.30 Lekkoatletyka - Anglia - Kenia w

Edynburgu, 10.00 24 godzin z Le Mans - na żywo, 12.00 Golf, 16.30 Sport rowerowy, 17.00 Sport samochodowy - ME ciężarowych, 18.00 Sport samochodowy - ME Rallye-Cross, 19.00 Sport motorowy, 19.30 Lekkoatletyka - niemieckie kwalifikacje olimpijskie, 21.00 Golf - US Open, 01.00 Żużel - ćwierćfinały MS

SKY One

7.00 Hour of Power, 8.00 Fun Factory, 12.30 The World of Tomorrow, 13.00 Lost in Space, 14.00 Chopper Squad, 15.00 All American Wrestling, 16.00 Eight is enough, 17.00 Hotel, 18.00 Hey Dad, 18.30 Hart to Hart, 19.30 The Simpsons, 20.00 Jump Street, 21.00 Miniserial, 23.00 Falcon Crest, 00.00 Entertainment Tonight, 01.00 Against the Wind

MTV

8.00 Awake on the Wildside, 11.30 MTV's Braun European Top 20, 13.30 XPO, 14.00 The Big Picture - Ray Cokes, 14.30 Paul King, 18.00 The Pulse with Swatch, 18.30 Week in Rock - Sonya Saul, 19.00 MTV's US Top 20 Video Countdown, 21.00 120 Minut - Paul King, 23.00 XPO - Kristiane Backer, 23.30 Headbanger's Ball, 02.00 Kristiane Backer, 03.00 Night videos

PONIEDZIAŁEK * PONIEDZIAŁEK * PONIEDZIAŁEK * PONIEDZIAŁEK * PONIEDZIAŁEK * PONIEDZIAŁEK

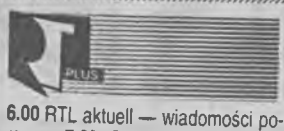
TV1 TV2

13.30 Wiadomości, **13.40** Program dnia, **13.45** Ostatni odlot do Rio — raport One World 92 dotyczący badań Ziemi, **14.30** Szlakiem Mikołaja Radziwiła — Sierotki — reportaż Stanisława Taczanowskiego z Ziemi Świętej, **14.45** Gawęda Józefa Marii Bilińskiego, **14.55** Narodziny firmy — Elementarz przedsiębiorczości, **15.10** Dymny — zongler dwusturki — reportaż, **15.30** Eurodisneyland — reportaż z Francji, **15.40** Lumen 2000 — Z życia wspólnot chrześcijańskich
16.10 Program dnia
16.15 Luz — program nastolatów
17.15 Teleexpress
17.35 Antena
18.00 "Alf" — serial prod. USA
18.30 Kraje, narody, wydarzenia
19.00 Katolicki magazyn młodzieżowy
19.15 Dobranoc "Reksio"
19.30 Wiadomości
20.10 Studio sport — Mistrzostwa Europy w piłce nożnej (mecze półfinałowe)
22.10 Teatr Telewizji: Friedrich Dürrenmatt "Jesienny wieczór", reż. Jacek Koprowski, wyk.: Mariusz Benoit, Piotr Fronczewski, Adam Biedrzycki
23.10 Wiadomości wieczorne
23.25 "Engagement" — film fab. prod. polskiej (1984 r. — 56 min.) reż. Filip Bajon, wyk. Iga Cembrzyńska, Sława Kwasniewska
00.30 Zakończenie programu

16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Sonda — Sokoli wzrok
17.10 Artysta i jego świat — Operacja Caravaggio (2 ośt.) — film dok. prod. ang.
17.45 Ojczyzna-polszczyzna — Natrętna opcja
18.00 Program lokalny
18.30 "Biuro,biuro" (26 ośt.) — "Człowiek z Bostonu" — serial prod. niem.
19.00 "Pokolenia" — serial prod. USA
19.20 Aktualności — Fotel "Dwójki"
19.30 Maj z muzyką dawną — reportaż z krakowskiego festiwalu
20.00 "Opowieści z dreszczykiem" (9) — "Bez nadziei" — serial prod. ang.
21.00 Panorama
21.30 Stan rzeczy
21.50 Paweł Ostafili i jego goście
22.50 Sąsiedzi
23.20 Bliskie spotkania z Monty Pythonem
24.00 Panorama



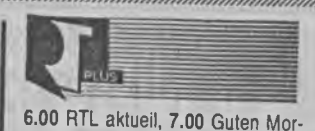
PR. 1 — godz. 18.00



6.00 RTL aktuell — wiadomości poranne, **7.00** Guten Morgen, Deutschland — magazyn poranny, **8.55** Owen Marshall — serial, **9.50** Bogaty i piękny, **10.15** Dr med Marcus Welby — serial, **11.05** Tic Tac Toe, **11.30** Potyczki rodzinne, **12.00** Punkt 12 — magazyn, **12.20** Jak to w życiu, **13.05** California Clan — serial USA, **14.00** Wimbledon '92 — transmisja bezpośrednia
19.15 EXPLOSIW — magazyn
19.45 Dobre czasy, złe czasy — serial
20.15 Morderstwo to jej hobby — serial
21.10 Zamek w Tyrolu — film niem.
22.45 10 przed 11 — magazyn kulturalny
23.15 Maennermagazin "M"
23.30 RTL aktuell — wiadomości i pogoda
00.00 Airwolf — serial
01.00 Strasznie miła rodzinka — serial
01.30 Dr med M. Welby
02.30 Owen Marshall — serial
03.30 Airwolf — serial
04.30 Dobre czasy, złe czasy
05.00 Strasznie miła rodzinka
05.30 After Hours — magazyn



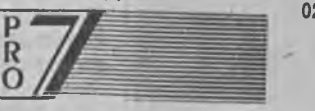
5.30 SAT 1 — raport regionalny, **6.00** Dzień dobry z SAT 1, **8.30** Czarująca Jeannie — serial, **9.00** SAT 1 News, **9.05** Bądź zdrowo, **9.30** Zwierzęta niedzielne, **9.55** Uwaga kamera! **10.20** Rock Hudson — film fab. USA, **11.55** Kolo szczęścia, **12.40** Typy dnia, **12.45** Giełda telewizyjna, **13.35** Pod słońcem Kalifornii — serial, **14.30** Czarująca Jeannie, **15.05** Hotel — serial
16.00 MacGyver — serial
17.05 Idź na całość! — teleturniej
17.45 Raport regionalny
18.15 Bingo — teleturniej
18.45 SAT 1 News — wiadomości
19.20 Kolo szczęścia — teleturniej
21.15 Dr Kulani — lekarz na Hawajach
21.15 Rheinsberg — film fab.
22.45 Piłka nożna — ME '92
23.05 News & Stories — magazyn
23.50 SAT 1 News — wiadomości wieczorne
00.00 Godzina filmowców
00.15 MacGyver



6.00 RTL aktuell, **7.00** Guten Morgen, Deutschland, **8.55** Owen Marshall — serial, **9.50** Bogaty i piękny, **11.05** Tic Tac Toe — teleturniej, **11.30** Potyczki rodzinne, **12.00** Punkt 12 — magazyn południowy, **12.20** Jak to w życiu — serial, **14.00** Wimbledon '92
19.15 EXPLOSIW — magazyn
19.45 Dobre czasy, złe czasy — serial
20.15 Columbo: Black Lady — film krym.
21.55 EXPLOSIW — Gorący fotel
22.55 Gorączka TV — serial
23.55 RTL — wiadomości i pogoda
0.05 Airwolf — serial
01.00 Strasznie miła rodzinka — serial
01.30 Dr med. Marcus Welby — serial



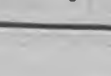
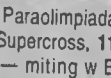
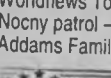
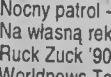
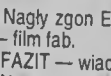
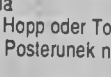
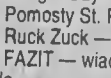
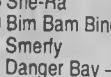
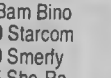
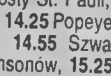
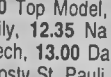
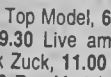
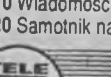
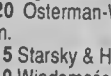
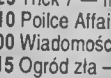
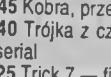
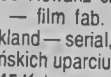
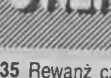
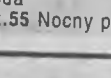
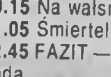
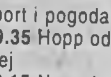
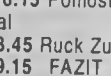
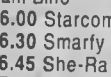
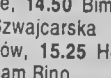
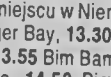
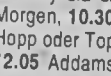
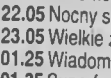
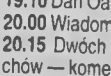
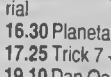
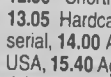
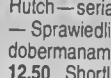
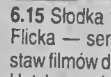
5.30 SAT 1 — raport regionalny, **6.00** Dzień dobry z SAT 1, **8.30** Czarująca Jeannie — serial, **9.00** SAT 1 — wiadomości, **9.05** Nowości kina, **9.20** Wymarzone podróże, **9.45** Dr Kulani — lekarz na Hawajach, **10.35** Rheinsberg — film fab., **12.00** Kolo szczęścia, **12.40** Typy dnia, **12.45** Giełda telewizyjna, **13.35** Pod słońcem Kalifornii — serial, **14.30** Czarująca Jeannie, **15.05** Hotel — serial
16.00 MacGyver — serial
17.05 Idź na całość! — teleturniej
17.45 Raport regionalny
18.15 Bingo — teleturniej
18.45 SAT 1 — wiadomości
19.20 Kolo szczęścia — teleturniej
20.15 Złote hity muzyki ludowej
21.15 Hasło: Monitor — film fab.
23.25 Magazyn ME '92 — piłka nożna
23.40 SAT 1 — wiadomości wieczorne
23.50 Soigajacy — film fab.



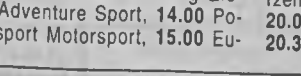
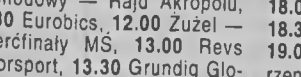
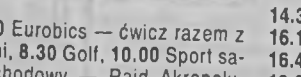
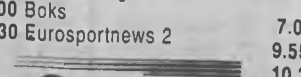
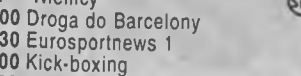
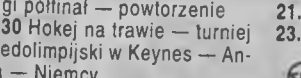
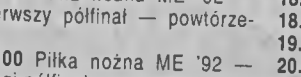
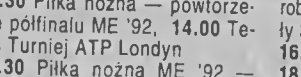
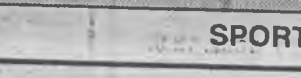
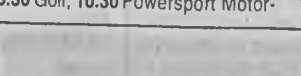
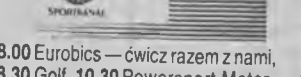
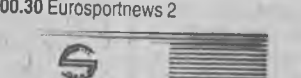
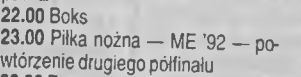
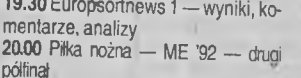
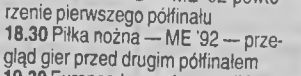
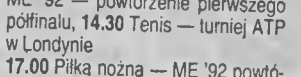
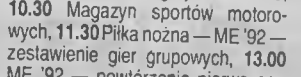
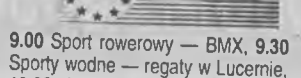
6.40 Słodka trucizna, **7.30** Flicka, **7.55** Trick 7, **9.35** Agnieszka z sercem — serial, **10.30** Planeta Gigantów,

01.05 Przegląd programów

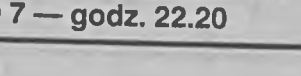
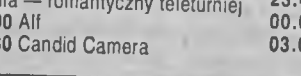
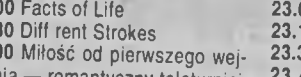
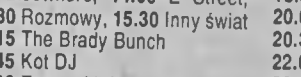
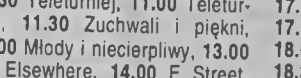
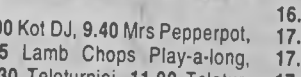
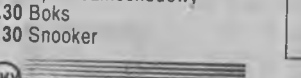
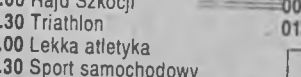
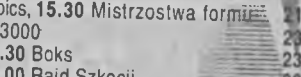
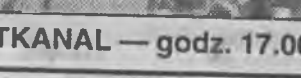
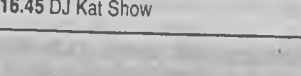
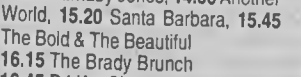
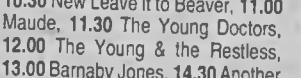
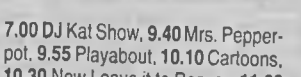
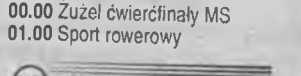
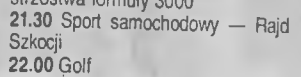
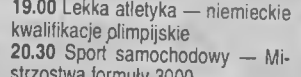
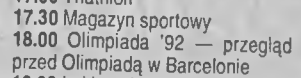
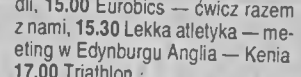
01.15 SAT 1



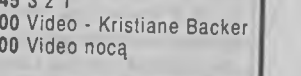
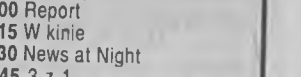
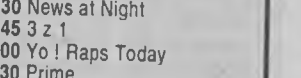
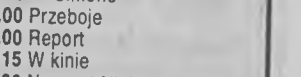
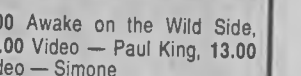
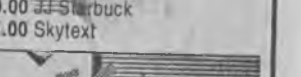
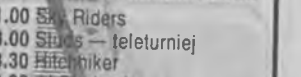
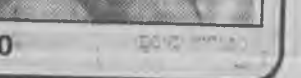
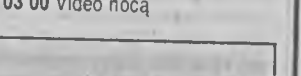
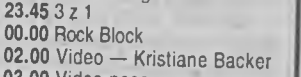
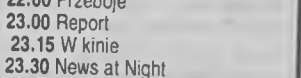
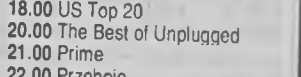
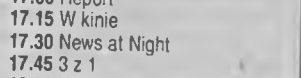
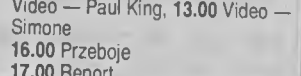
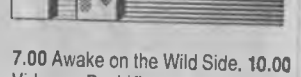
23.45 Dwóch zuchów w drodze do Istanbulu — film fab.
01.10 WNT
01.40 Raport policyjny z Niemiec
02.05 Ruck Zuck — teleturniej
02.30 Addams Family



11.30 Eurobics — ćwiczą razem z nami, **12.00** Konie — turniej w Cannes, **13.00** Sport rowerowy, **13.30** Sport samochodowy, **14.00** Go Motorsport — magazyn z Holandii, **15.00** Eurobics — ćwiczą razem z nami, **15.30** Lekka atletyka — mecing w Edynburgu Anglia — Kenia
17.00 Triathlon
17.30 Magazyn sportowy
18.00 Olimpiada '92 — przegląd przed Olimpiadą w Barcelonie
19.00 Lekka atletyka — niemieckie kwalifikacje pływackie
20.30 Sport samochodowy — Mistrzostwa formuły 3000
21.30 Sport samochodowy — Rajd Szkocji
22.00 Golf
00.00 Zuzel ćwierćfinał MS
01.00 Sport rowerowy



18.00 Diffrent Strokes
18.30 Bewitched
19.00 Facts of Life
19.30 E. Streets
20.00 Love at First Sight
20.30 AM
21.00 Miniserial
23.00 Studs
23.30 Anything for Money
00.00 Hill Street Blues
01.00 The Outer Limits
02.00 Skytext



ŚRODA * ŚRODA * ŚRODA * ŚRODA * ŚRODA * ŚRODA * ŚRODA * ŚRODA * ŚRODA

TV1 TV2

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn roz-
maitości, **9.00** Wiadomości poranne, **9.10** Do-
mowe przedszkole, **9.35** Porozmawiajmy o
dzieciach, **9.40** Program dnia, **9.45** Giełda
pracy — giełda szans (1), **10.00** "Pod jednym
dachem" (3) — "Wypadek" — serial prod.
czech., **10.45** Giełda pracy — giełda szans
(2), **11.00** Smak ryb — reportaż, **11.15** Kultura
ludowa — Konteksty, **12.00** Wiadomości,
12.10 Program dnia, **12.15** Lumen 2000 — Z
życia wspólnot chrześcijańskich, **12.45** Roz-
dzina rodzinie — Prawo do życia, **13.15** Zer-
wana nia — film dok. Joanny Wierzbickiej,
13.35 Świat jest jeden — Lucia — dramat
filmowy, **15.05** Narodziny firmy — Elementarz
przedsiębiorczości, **15.20** Na Sybir — film
dok. Franciszka Trzeciaka, **15.40** Lumen
2000 — Z życia wspólnot chrześcijańskich
16.10 Program dnia
16.15 Dla młodych widzów: A vista — quiz
muzyczny
16.45 Kino nastolatków: "Partnerzy" (7) —
serial prod. USA
17.15 Teleexpress
17.35 Klinika zdrowego człowieka — Przed
wakacjami, czyli pierwsza pomoc
18.00 "Bill Cosby show" — serial prod. USA
18.30 Rewizja nadzwyczajna — Powrót pre-
miera Jankowskiego — program Dariusza
Baliszewskiego
19.00 10 minut dla ministra pracy
19.15 Dobranoc "Opowieści upierzonego
węża"
19.30 Wiadomo-
ści
20.05 Studio
sport — Finał
Pucharu Polski
w piłce nożnej
21.55 Program
publicystyczny
22.10 To nie jest
sprawiedliwe —
Dzieci w konflik-
cie z prawem
22.45 Wiadomo-
ści wieczorne
23.00 "Dom"
(10) — "Nie
przesadza się
starych drzew"
— serial prod.
TP
00.20 Zakoń-
czenie progra-
mu



Program I,
godz. 18.00



6.00 Wiadomości, **7.00** Guten
Morgen, Deutschland, **8.55**
Owen Marshall — serial, **9.50**
Bogaty i piękny — serial, **10.15**
Dr med. Marcus Welby — se-
rial, **11.05** Tic Tac Toe — teletur-
niej, **11.30** Potyczki rodzinne —
teleturniej, **12.00** Punkt 12, **12.20**
Jak to w życiu — serial, **13.05**
California Clan — serial, **14.00**
Wimbledon '92
19.15 EXPLOSIV — magazyn
19.45 Dobre czasy, złe czasy —
serial
20.15 Zamek nad Woerthersee —
serial
21.15 Na śmierć i życie
22.15 Stern TV — magazyn TV
23.00 Akurat Alaska! — serial
23.50 Wiadomości, pogoda
00.00 Airwolf — serial
01.00 Strasznie miła rodzinka
01.30 Dr med. Marcus Welby



5.30 SAT 1 — Raport regionalny,
6.00 Dzień dobry z SAT 1, **8.30**
Czarna Jędrzejka — serial, **9.00**
SAT 1 — wiadomości, **9.05** Ziota
parada muzyki ludowej, **9.55**
Hasło: Morituri — film fab., **11.55**
Kolo szczęścia, **12.40** Typy dnia,
12.45 Giełda TV, **13.35** Pod słoń-
cem Kalifornii — serial, **14.30** Sa-
siadzi — serial, **15.05** Hotel —
serial
16.00 MacGyver — serial
17.05 Idź na całość! — teleturniej
17.45 Raport regionalny
18.15 Bingo — teleturniej
18.45 SAT 1 — wiadomości
19.20 Kolo szczęścia — teleturniej
20.15 Der fidele Haus! — program
rozrywkowy
21.55 AKUT — atery, analizy, ar-
gumenty
22.25 Schreinemakers Live —
prog. informacyjny
23.30 Magazyn ME '92 — piłka
nożna
23.45 SAT 1 — wiadomości
23.55 Piętno zemsty — western



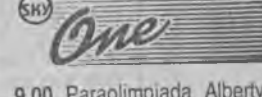
PRO7 — godz. 16.30



6.45 Jane i Kathleen — zrządze-
nie losu dwóch przyjaciółek —
serial, **7.30** Flicka, **7.55** Trick 7,
9.30 Kobra, przejmij — serial,
10.30 Troje z czterema pięściami —
serial, **11.25** Casanova Junior —
pogoda, **13.05** Police Affair,
14.00 Ogród zia — western,
15.40 Bumpers Revier — serial
16.30 Siostry — serial
17.20 Trick 7 — filmy dla dzieci
19.10 Hardball — serial
20.00 Wiadomości
20.15 Jane i zagubiony skarb —
film fab.
22.05 Jake i McCabe — serial
23.00 Chwilowa zabawa — kaba-
ret i satyra
23.45 Tapeheads — szalenstwo wi-
deo — komedia



6.30 Top Model, **6.55** Bim Bam Bino,
9.30 Live am Morgen,
10.30 Ruck Zuck, **11.00** Hopp
oder Top, **11.30** Top Model,
12.05 Addams Family, **12.35** Na
miejscu w Niemczech, **13.00**
Danger Bay — serial, **13.30** Po-
msty St. Pauli, **13.55** Bim Bam
Bino, **14.55** Bim Bam Bino — ma-
gazyn, **15.00** Szwajcarska ro-



9.00 Paroolimpiada Albertville,
10.00 Hokej na trawie, **11.00** Ko-
szykówka Belgrad — Mediolan,
14.00 Tennis — Turniej ATP w
Londynie
17.00 Tennis — magazyn tygodni-
wy ATP
18.00 Sport motorowy — ME cię-
żarówek
18.30 Rajd Niemiec w Hessen
19.00 ME gokartów w Mariburg

20.00 Olimpiady — spojrzenie na
Melbourne 1956
21.30 Eurosportnews 1
22.00 Piłka nożna ME '92 — po-
wstanie pierwszego półfinału
23.30 ME ciężarówek
00.00 Rajd Niemiec w Hessen
00.30 Eurosportnews 2

EUROSPORT

8.00 Eurobics, **8.30** Triathlon,
9.00 Lekka atletyka — kwalifika-
cje do olimpiady, **10.30** Go Mo-
torsport — magazyn z Holandii,
11.30 Eurobics, **12.00** Snooker,
14.00 Olimpiada '92 — przegląd
przed Barceloną, **15.00** Euro-
bics, **15.30** Sport samochodowy
16.30 Zuzel — czterdziu
17.30 Powersport Motorsport
18.30 Kregle — Dutch Open Ma-
sters in Rijswijk
19.30 Konie — turniej w Bethune
20.30 Mistrzostwa formuły 3000
21.30 Tingo Tennis — magazyn
informacyjny
22.00 Golf
23.45 Golf Report — aktualności
00.00 Zuzel — Szwecja — Dania
01.00 Sport samochodowy



7.00 Kot DJ, **9.40** Mrs Pepperpot,
9.55 Lamb Chops Play-a-long,
10.30 Teleturniej, **11.00** Teletur-
niej, **11.30** Zuchwali i piękni, **12.00**



TELE 5 — godz. 14.55

Młody i niecierpliwy, **13.00** St Else-
where, **14.00** E Street, **14.30** Roz-
mowy, **15.30** Inny świat
16.15 The Brady Bunch
16.45 Kot DJ
18.00 Facts of Life
18.30 Diff rent Strokes
19.00 Miłość od pierwszego wej-
rzenia
19.30 E Street
20.00 Alf
20.30 Candid Camera
21.00 Battlestar Gallactica
22.00 Chances
23.00 Studs
23.30 Doctor, Doctor
00.00 Tattingers — serial
01.00 Skytext



7.00 Awake on the Wild Side, **10.00**
Video — Paul King, **13.00** Video —
Simone
16.00 Przeboje
17.00 Report
17.15 W kinie
17.30 News at Night
17.45 3 z 1
18.00 Yo! Raps Today
18.30 Prime
20.00 Dial MTV
20.30 Most Wanted — Ray Cokes
23.00 Przeboje
23.15 W kinie
23.30 News at Night
23.45 3 z 1
00.00 Post Modern
02.00 Video — Kristiane Backer
03.00 Video nocą

CZWARTEK * CZWARTEK * CZWARTEK * CZWARTEK * CZWARTEK * CZWARTEK * CZWARTEK

TV1 TV2

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn roz-
maitości, **9.00** Wiadomości poranne, **9.10** Do-
mowe przedszkole, **9.35** Porozmawiajmy o
dzieciach, **9.40** Program dnia, **9.45** Giełda
pracy — giełda szans (1), **10.00** "Pod jednym
dachem" (3) — "Wypadek" — serial prod.
czech., **10.45** Giełda pracy — giełda szans
(2), **11.00** Smak ryb — reportaż, **11.15** Kultura
ludowa — Konteksty, **12.00** Wiadomości,
12.10 Program dnia, **12.15** Lumen 2000 — Z
życia wspólnot chrześcijańskich, **12.45** Roz-
dzina rodzinie — Prawo do życia, **13.15** Zer-
wana nia — film dok. Joanny Wierzbickiej,
13.35 Świat jest jeden — Lucia — dramat
filmowy, **15.05** Narodziny firmy — Elementarz
przedsiębiorczości, **15.20** Na Sybir — film
dok. Franciszka Trzeciaka, **15.40** Lumen
2000 — Z życia wspólnot chrześcijańskich
16.10 Program dnia
16.15 Kino Teleferii "Rumburak" (1) — film
prod. czech.
17.15 Teleexpress
17.35 Magazyn katolicki
18.00 "Sherlock Holmes i dr Watson" —
"Sprawa zmumifikowanych głów" — serial
prod. pol.-ang.
18.25 Do tego kraju, gdzie kruszyne chle-
ba... — film dok. Marii Nockowskiej
18.55 Prawo i bezprawie — spotkanie z
rzecznikiem praw obywatelskich
19.15 Dobranoc "Dziwny świat kota Filemona"
19.30 Wiadomości
20.05 "Zawód policjant" — serial prod.
USA (pilot serii — 11 odcinków, 1989 r., 94
min.), reż. William Grah, wyk.: Timothy
van Patten, Eddie Velez, John Bolger,
Dick Lateasa
21.40 Pegaz
22.10 O co chodzi — program publicystyczny
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Proszę pań — felieton satyryczny
Tadeusza Drożdzy
23.05 Inne kino — program Jerzego Kapu-
ścińskiego
23.50 Zakończenie programu

To miejsce
czeka na
reklamę



6.00 RTL aktuell, **7.00** Guten
Morgen, Deutschland, **8.55**
Owen Marshall, **9.50** Bogaty i
piękny, **10.15** Dr med. Marcus
Welby — serial, **11.05** Tic Tac Toe —
teleturniej, **11.30** Potyczki ro-
dzinne, **12.00** Punkt 12, **12.30**
Jak to w życiu — serial, **13.05**
California Clan — serial, **14.00**
Wimbledon '92
19.15 Explosiv — magazyn
19.45 Dobre czasy, złe czasy —
serial
20.15 Mini-Playback-Show —
zabawa TV
21.15 Notruf — dramatyczne
akcje ratownicze
22.15 Hardball i Gomez — film fab.
23.55 RTL — wiadomości, pogoda



8.30 Sasiadzi — serial, **9.00** SAT
1 — wiadomości, **9.05** Punkt,
Punkt, Punkt, **9.30** MacGyver,
10.20 Der fidele Haus!, **11.55** Ko-
ło szczęścia, **12.40** Typ dnia,
12.45 Giełda TV, **13.35** Pod słoń-
cem Kalifornii, **14.30** Sasiadzi —
serial, **15.05** Hotel — serial
16.00 Powrót do Edenu — serial
17.05 Idź na całość! — teleturniej
17.45 Raport regionalny
18.15 Bingo — teleturniej
18.45 SAT 1 News
19.20 Kolo szczęścia — teleturniej
20.15 Przysięgi w imieniu spra-
wiedliwości — serial
21.15 Ulrich Meyer: Protestuj —
magazyn dyskusyjny
22.15 Spiegiel TV — reportaż
22.45 ME — magazyn piłki nożnej
23.00 SAT 1 News
23.10 French Connection I — film
fab.



6.40 Flicka, **7.05** Trick 7, **8.45**
Bumpers Revier, **9.40** Siostry,

10.45 Zabawa z miłością — film
fab., **12.45** Jake i McCabe — se-
rial, **13.45** Taurus — Gniew bo-
gów film przygod., **15.15** Mr. Be-
vedere — serial USA, **15.40** Do-
ogie Howser, M.D. — serial
16.05 Promieni wśród zwierząt
16.15 Katastrofa lasów tropikal-
nych — film dok.
17.20 Trick 7 — filmy dla dzieci
19.05 Pięciu twardzieli — serial
20.00 Wiadomości PRO 7
20.15 Stosstrupp Avola — film fab.
22.10 Special Squad — serial
23.05 Blue Angel Cafe — erotyk

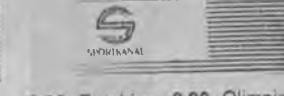


6.55 Bim Bam Bino, **9.30** Live am
Morgen, **10.30** Ruck Zuck, **11.00**
Hopp oder Top, **11.30** Top Mo-
del, **12.05** Addams Family, **12.35**
Na miejscu w Niemczech, **13.00**
Danger Bay — serial, **13.30** Po-
msty St. Pauli, **13.55** Bim Bam
Bino, **14.55** Bim Bam Bino — ma-
gazyn, **15.00** Szwajcarska ro-
dzina Robinsonów, **15.25** He-
Man, **15.50** Bim Bam Bino — ma-
gazyn
16.05 Starcom — serial
16.30 Smerły
16.55 Bim Bam Bino — magazyn
17.05 She-Ra — serial
17.30 Smerły
17.45 Danger Bay — serial
18.15 Pomoty St. Pauli — serial
18.45 Ruck Zuck — teleturniej
19.15 Fazit — wiadomości, sport,
pogoda
19.36 Hopp oder Top — teletur-
niej
20.15 Koffer Hoffer — teleturniej
21.10 Klargestellt magazyn
21.35 Fazit — wiadomości
21.45 Weekend we dwoje — film
fab.
23.30 Nocny patrol — serial
krym.



00.20 Gorączka we krwi — erotyk
9.00 Koszykówka, **12.00** ME cię-
żarówek, **12.30** Rajd Niemiec,

13.00 ME gokartów, **14.00** Piłka
nożna Sampdoria — Barcelona,
15.45 Piłka nożna Monaco —
Bremen
17.30 Supercross
18.30 Sport rowerowy
19.00 Triathlon
20.30 Trans World Sport — ma-
gazyn
21.30 Eurosportnews 1
22.00 Piłka nożna ME '92 — dru-
gi półfinał — powtórzenie
23.30 Supercross
00.30 Eurosportnews 2



8.00 Eurobics, **8.30** Olimpiada
1992, **9.30** Lekka atletyka —
kwalifikacje, **11.00** Rajd Szkocji,
11.30 Eurobics, **12.00** Boks,
14.00 Kregle, **15.00** Golf
17.00 Revs Motorsport
17.30 Tingo Tennis — prog. in-
formacyjny
18.00 MS klasy Enduro
18.30 Sport samochodowy

19.30 Piłka nożna — transmisja
z Argentyny
20.30 Sport samochodowy
21.30 Sport samochodowy
22.30 Golf
23.30 Mistrzostwa formuły 3000
00.30 Sport samochodowy



7.00 Awake on the Wild Side, **10.00**
Video — Paul King, **13.00** Video —
Simone
16.00 Przeboje
17.00 Report
17.15 W kinie
17.30 News at Night
17.45 3 z 1
18.00 Yo! Raps Today
18.30 Prime
20.00 Dial MTV
20.30 Most Wanted — Ray Co-
kes
22.00 Przeboje
23.00 Report
23.15 W kinie
23.30 News at Night
23.45 3 z 1

00.00 Video — Kristiane Backer
03.00 Video nocą



7.00 Kot DJ, **9.40** Mrs Pepperpot,
9.55 Lamb Chops Play-a-long,
10.30 Teleturniej, **11.00** Teletur-
niej, **11.30** Zuchwali i piękni, **12.00**
Młody i niecierpliwy, **13.00** St Else-
where, **14.00** E Street, **14.30** Roz-
mowy, **15.30** Inny świat
16.15 The Brady Bunch
16.45 Kot DJ
18.00 Facts of Life
18.30 Diff rent Strokes
19.00 Miłość od pierwszego wej-
rzenia
19.30 E Street
20.00 Alf
20.30 Candid Camera
21.00 Full House
21.30 Murphy Brown
22.00 Chances
23.00 Studs
23.30 China Beach — serial
00.30 Moda
01.00 Skytext



Eurosport — godz. 17.30

PIĄTEK * PIĄTEK * PIĄTEK * PIĄTEK * PIĄTEK * PIĄTEK * PIĄTEK * PIĄTEK * PIĄTEK

TV1 TV2

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn roz-
maitości, **9.00** Wiadomości poranne, **9.10**
Domowe przedszkole, **9.40** Program dnia,
9.45 Szkoła dla rodziców (1), **10.00** "Syn
wyspy" (1) — serial prod. USA, **10.45** Szkoła
dla rodziców (2), **11.00** Sto lat — magazyn
ubezpieczeń społecznych, **11.10** Na mura-
wie i przy stole — reportaż, **11.40** Moja
modlitwa — Dekalog — film dok. Katarzyny
Kętrzyńskiej, **12.00** Wiadomości, **12.10** Pro-
gram dnia, **12.15** Lumen 2000 — Z życia
wspólnot chrześcijańskich, **12.45** Dar wol-
ności — film dok. Anny Pietraszk, **13.15**
Niezlomni — reportaż z Londynu, **13.35**
Świat jest jeden — Ziarna obfitości, ziarna
smutku — film dok. o skutkach zielonej re-
wolucji w Indiach, **14.25** Kielce 1946 — film
dok. Krzysztofa Bieleckiego, **14.55** Narodzi-
ny firmy — Elementarz przedsiębiorczości,
15.10 Krakowskie parady — relacja z Mię-
dzynarodowego Przeglądu Orkiestr Waj-
skowych, **15.40** Lumen 2000 — Z życia
wspólnot chrześcijańskich
16.10 Program dnia
16.15 Kino Telefilm "Rumburak" (2) — film
prod. czes.
17.15 Teleexpress
17.35 Warto wiedzieć — magazyn popu-
larnonaukowy
17.55 Za kierownicą
18.00 "Syn wyspy" (1) — serial prod. USA
(13 odc., 45 min, 1989 r.), reż. Dick Lowmy,
wyk.: Richard Chamberlain, Brynn Thayer,
Clyda Kusatsu
18.50 Łoża — magazyn teatralny
19.15 Dobranoc "Psi żywot"
19.30 Wiadomości
20.10 Studio Sport — Mistrzostwa Europy w
pilce nożnej — transmisja meczu finałowe-
go i ceremonii zakończenia
22.25 Listy o gospodarce
22.50 Wiadomości wieczorne
23.05 Wieczór konsejera: "Kolano Klary" —
film prod. fr. (1970 r., 103 min.), reż. Eric
Rohmer, wyk.: Jean-Claude Braly, Beatrice
Roland, Aurora Cornu, Laurence Monag-
han
00.55 Noc z gwiazdami — program rozry-
wkowy
02.00 Zakonczenie programu

TO MIEJSCE
CZeka
NA TWOJĄ
REKLAMĘ

6.00 RTL — wiadomości, **7.00** Dzień
dobry Niemcy — magazyn poranny,
8.55 Owen Marshall — serial, **9.50**
Bogactwo i piękno, **10.15** Dr Marcus
Welby — serial, **11.05** Tic Tac Toe,
11.30 Pojedynki rodzinny, **12.00**
Punkci dwunasta, **12.20** Tak już w ży-
ciu bywa — serial, **13.05** California
Clan, **14.00** Tennis — Wimbledon '92
(na żywo z Londynu, w przerwie wia-
domości)
18.45 RTL — wiadomości
19.15 Explosive
19.45 Czas dobre, złe czasy — se-
rial niemiecki
20.15 Czy to nie jest moje życie? —
film fab.
22.15 Pinups — niemiecko-izraelska
komedia erotyczna z 1981 r.,
23.50 Nightmare — film fab.
01.20 Frankenstein — serial krym.
02.30 Nocny myśliciel
03.30 Pinups — komedia erotyczna
05.00 Captain Power
05.30 Film rysunkowy

SAT 1

5.30 Program regionalny, **6.00** Dzień
dobry — magazyn poranny, **8.30** Sa-
siedzi — serial austral., **9.00** SAT 1
News, **9.05** Kier jest tu, **9.30** Powrót
do Eden, **10.20** Sprzysiężeni w imię
sprawiedliwości — serial krym. USA,
11.10 Złazam sprzecz (powt. z
czw.), **12.00** Kolo szczęścia — teletur-
niej, **12.40** Porada dnia, **12.45** Giełda
telewizyjna + SAT 1 News, **13.35** Pod
słońcem Kalifornii, **14.30** Sasiedzi +
SAT 1 News, **15.05** Hotel — serial
16.00 Cagney and Lacey + SAT 1
News
17.05 Idź na całość — teletur-
niej
17.45 Programy regionalne
18.15 Bingo — teletur-
niej
18.45 SAT 1 News
19.20 Kolo szczęścia — teletur-
niej, pogoda, wiadomości
20.15 Miejsce w sercu — film fab.
prod. USA z 1984 r.
22.15 Spottschau — program satyry-
czny
22.50 Piłka nożna — mistrzostwa Eu-
ropy
23.20 Dom pożądania — francusko-
szwajcarski film erotyczny
00.35 SAT 1 News

00.40 Zabójca czarownic z Blackmoor
— niem.-hiszp.-włoski film fab.
02.00 Miejsce w sercu — film fab.
03.45 Zabójca czarownic z Blackmoor
(powtórzenie)
05.00 Pod słońcem Kalifornii
05.50 Program TV — zapowiedzi

PRO 7

6.30 S.O.S. Charterboot, **7.20** Flicka,
7.45 Trick 7 — filmy animowane, **9.25**
Nocny sąd — serial kom., **9.55** Do-
ogie Howser, M.D. — serial kom.,
10.25 Katastrofa lasów tropikalnych
— film dok., **11.35** Ksiądz i dziewczyna
— film fab., **13.05** Silna piątka —
serial, **14.00** Oddział szurmowy Avo-
la — wł.-jug. film fab., **15.35** Perry
Mason — serial
16.30 Przystanek końcowy Sprawy
wielkości
17.25 Trick 7 — filmy animowane
19.05 Stingray — serial sensac. USA
20.00 Wiadomości
20.15 Hard Country — film fab. USA
z 1981
22.20 Mike Hammer — serial
23.20 Calahan — film fab.
01.30 Wiadomości
01.40 Oddział specjalny — serial
02.35 M.A.S.H.
03.05 Wiadomości
03.15 Blue Angels Caffé — włoski
film erot.
04.45 Wiadomości

TELE 5

6.30 Top Model, **6.55-9.30** Filmy dla
dzieci, **6.55** Królowa 1000-lecia, **7.20**
Popeye, **7.45** Szopy, **8.10** Fantastic
Max, **8.35** He-Man, **9.00** She-Ra,
9.30 Live am Morgen — magazyn
poranny, **10.30** Ruck Zuck — teletur-
niej, **11.00** Hopp oder Top — teletur-
niej, **11.30** Top Model — serial brazy-
lijski, **12.05** Rodzina Addamsów,
12.35 Vor Ort in Deutschland — ma-
gazin regionalny, **13.00** Niebezpie-
czna załoga — serial, **13.30** Przysłań
St. Pauli — serial niem., **13.55-17.40**
Programy dla dzieci, **13.55** Die Bob-
bobs, **14.25** Popeye, **14.50** Bim Bam
Bino, **15.00** Szwajcarscy Robinsono-
wi, **15.25** He-Man, **15.50** Bim Bam
Bino
16.05 Starcom
16.30 Smerfy
17.00 Bim Bam Bino
17.05 She-Ra

17.30 Smerfy
17.45 Niebezpieczna załoga — serial
18.15 Przysłań St. Pauli — serial
18.45 Ruck Zuck — teletur-
niej
19.15 Fajit — wiadomości, sport, po-
goda
19.35 Hopp oder Top — teletur-
niej
20.15 Alfred Dambek: Jajo Korbinia-
na — komedia w trzech aktach. Od-
tworzenie spektaklu z teatru Bayen-
sche Komödie am Tegernsee z 1990
r.
21.45 Ring wolny! Magazyn sportowy
— zapasy
22.35 Fajit — wiadomości
22.45 Zabójca ulica snów — film fab.
00.20 Weekend dla dwojga — film
fab.
02.05 Worldnews Tonight
02.35 Ruck Zuck '90
03.00 Rodzina Addamsów

EUROSPORT

9.00 Triathlon, Lanzarote, **10.00** Eu-
rofun, **10.30** Mountain Bike — Puchar
Świata, Klostern (Szwajcaria), **11.00**
Droga do Barcelony — magazyn
olimpijski, **11.30** Sport samochodowy
— europejskie mistrzostwa ciężar-
ówek, **12.00** Rajd Niemiec, Hesja,
12.30 Supercross, San Jose (Kalifor-
nia), **13.30** Gokarty — mistrzostwa
Europy, Marienburg (Belgia), **14.30**
Hokej na trawie — turniej przedolim-
pijski, Anglia — Niemcy, **15.30** Trans
World Sport
16.30 Piłka nożna — mistrzostwa Eu-
ropy (powtórzenie pierwszego me-
czu półfinałowego)
18.00 Piłka nożna — mistrzostwa Eu-
ropy (powtórzenie drugiego meczu
półfinałowego)
19.30 Eurosport News
20.00 Piłka nożna — finał mistrzostw
Europy (na żywo)

22.00 Boks — międzynarodowe walki
zawodowców
23.00 Piłka nożna — finał mistrzostw
Europy

S

8.00 Eurobics, **8.30** Motocykle-Endu-
ro — mistrzostwa świata — Francja,
9.00 Bowling-Dutch Open Masters —
Rijswijk Holandia, **10.00** Motorsport
— W. Brytania, **10.30** Sport samo-
chodowy — rajdowe mistrzostwa Eu-
ropy — Irlandia, **11.30** Eurobics,
12.00 Jeździectwo — konkurs sko-
ków — Bethune Francja, **13.00** Sport
samochodowy — brytyjska formuła
3000, **14.00** Ciepłowodki — mistrz-
ostwa Europy — Szwecja, **15.00** Golf-
French Open (na żywo)
17.00 Piłka nożna z Argentyny
18.00 Sport samochodowy — Mon-
ster Truck Challenge
18.30 Sport samochodowy — USA
— mistrzostwa samochodów sporto-
wych
19.30 Zeglarstwo — Grand Prix Ber-
mudy
20.30 World Sport Special
20.30 Go Motorsport
21.30 Motocykle Speedway — Szwec-
ja — Dania
22.30 Golf-French Open
23.30 Boks — sylwetka Chrisea Eu-
banka
01.30 Sport samochodowy — bryty-
jska formuła 3000
02.30 Lekka atletyka — przedolim-
pijski mityng kwalifikacyjny
04.00 Bilard — World Classics
06.00 Boks — sylwetka Chrisea Eu-
banka

M

7.00 Awake on the Wild Side, **10.00**
Video — Paul King, **13.00** Video —
Simone
16.00 Przeboje
17.00 Report
17.15 W kinie
17.30 News at Night
17.45 3 z 1
18.00 Yo! Raps Today
18.30 Prime
20.00 Dial MTV
20.30 Most Wanted — Ray Cokes
22.00 Przeboje
23.00 Report
23.15 W kinie
23.30 News at Night
23.45 3 z 1
00.00 Video — Kristiane Backer
03.00 Video noc

One

SOBOTA
WEEKEND

Tylko tutaj!
KUPON
NA BEZPŁATNE OGŁOSZENIE DROBNE
Ogłoszenia te publikujemy
w wydaniach codziennych
(poniedziałek - czwartek)
Zapraszamy

GAZETA NOWA

CHCESZ BYĆ LEPSZY OD INNYCH?
OGŁASZAJ SIĘ U NAS!
Głogów • ul. Świerczewskiego 11 • tel./fax 33-29-11
Gorzów Wlkp. • ul. Chrobrego 31 • tel./fax 226-25
Lubin • ul. Wyszyńskiego 10 • tel./fax 42-42-54
Zielona Góra • al. Niepodległości 22 • tel. 229-71, 710-77
tel. 722-55, ttx 432263
Nie zulekaj!

SEKSPROGRAMY

SOBOTA

23.00 Osiemnastokaratowa prostytutka — sexfilm
— RTL plus
Monika jest luksusową call girl. Udając sprzedaw-
czynię tekstyliów wdaje się w intrygujący romans z
pewnym detektywem... Romans jest wyjątkowo atra-
kcyjny ze względu na urok i atmosferę Rzymu.
23.05 Joy of Sex — film erotyczny — SAT 1
17-letnia dziewczyna dowiaduje się, że zostaje jej
tylko kilka dni życia. Robi więc wszystko, żeby nie
umrzeć jako dziewczyna. Na szczęście diagnoza oka-
zuje się fałszywa... a przygody dziewczyny — bar-
dzo ciekawe.



00.40 No chodź, moja kochana ptaszyno — film
erotyczny — SAT 1
00.45 Superlubieżny klub sauny — sexkomedia —
RTL plus
02.10 Joy of Sex — SAT 1
02.25 Maennemagazin "M" — RTL plus
02.50 Osiemnastokaratowa prostytutka — RTL plus
04.15 Superlubieżny klub sauny — RTL plus

NIEDZIELA

22.50 Playboy Late Night — RTL plus
00.45 9 1/2 tygodnia — film fab — erotyk — RTL plus
9 i pół tygodnia trwa fascynująca przygoda dwojga

ludzi. Mężczyzna uzależnia od siebie kobietę — jest
jej obsesją i fascynacją. Ona jednak odchodzi do
normalności, ucieka od zagadek i niedomówień.

ŚRODA

22.00 Gorączka we krwi — erotyk — TELE 5
Jest XVI wiek. Całe miasto świętuje koniec "czarnej
śmierci". Dwie kobiety pielęgnują jednego mężczy-
znę, obie go kochają. Którą wybierze — aktorkę czy
dame?

CZWARTEK

23.05 Blue Angel Caffé — erotyk — PRO 7
Piękna piosenkarka z klubu nocnego niszczy swoją,
dobrze zapowiadającą się karierę. Zaniedbuje głos.
Preferuje alkohol oraz bogatych klientów, którzy
chcą jej nie tylko słuchać...



00.20 Gorączka we krwi — erotyk — TELE 5

PIĄTEK

22.15 Pinups — niemiecko-izraelska komedia ero-
tyczna z 1981 r. — RTL plus
23.20 Dom pożądania — francusko-szwajcarski film
erotyczny — SAT 1
Burdelmama wynajduje nową atrakcyjną dziewczynę
do swojego stadka. Dzięki Oliince znacznie wzra-
sta odwiedzalność "zakładu miłości". Klientom bar-
dzo smakuje Oliinka oraz torty, z których ona wyska-
kuje.
03.30 Pinups — komedia erotyczna — RTL plus
03.15 Blue Angels Caffé — włoski film erot. —
PRO 7

Super okazja
ŚRODA
GAZETA NOWA
OGŁOSZENIA O PRZETARGACH
prawie za darmo-75% rabatu!
Zgłoszenia
do poniedziałku
Zapraszamy

ZABAWKI
Hurtownia
"KOALA"
Zaprasza na zakupy
Zielona Góra, ul. Wrocławska 20
(wjazd obok hali Estrady)
Proponujemy:
* bogaty asortyment
* korzystne warunki współpracy
* atrakcyjne ceny
F-8

**KLUB SZUKI WALK
I SAMOOBRONY,
SZKOŁA CHI'J CHI KUNG-FU**
Z siedzibą w SP nr 10
przy ul. Zamenhofa 1
Informujemy,
że poszerzamy naszą grupę
początkujących.
Zapraszamy dzieci, młodzież,
juniorów i seniorów (z wyjątkiem
niedzieli) w godzinach
od 17.30 do 20.00.
WPIŚCIE 190.000 zł.,
za okres miesiąca 280.000 zł.
Organizujemy również jednodniowe
kursy dla początkujących w miesiącach
lipcu i sierpniu. Koszt codziennego
kursu 460.000 zł.
Dalsze informacje na miejscu.
Przy zapisach dzieci i młodzieży
niezbędna jest obecność rodziców.
Sposób na twoje wakacje
i twojego dziecka.
01-16761

GAZETA NOWA
CHCESZ BYĆ LEPSZY OD INNYCH?
OGŁASZAJ SIĘ U NAS!
Głogów • ul. Świerczewskiego 11 • tel./fax 33-29-11
Gorzów Wlkp. • ul. Chrobrego 31 • tel./fax 226-25
Lubin • ul. Wyszyńskiego 10 • tel./fax 42-42-54
Zielona Góra • al. Niepodległości 22 • tel. 229-71, 710-77
tel. 722-55, ttx 432263
Nie zulekaj!

Lotto Nowa
ZETRZYJ SREBRNĄ FARBĘ NA SWOJEJ KARCIE TYLKO Z KWADRAKÓW OZNACZONYCH PODANYMI LICZBAMI:
111 **39**
Wygrałeś nagrodę oznaczoną nad kwadratem
na Twojej karcie „Lotto Nowej”,
jeśli w tym kwadracie masz
trzy identyczne symbole.

Kupon na bezpłatne ogłoszenia drobne
Nazwisko Imię Data publikacji
Adres Podpis
GRUPA - zaznacz "x"-em
01 AUTO-MOTO 10 NAUKA
02 BUSINESS 11 NIERUCHOMOŚCI
03 DLA DOMU 12 PRACA
04 ELEKTRONIKA 13 PODRÓŻE-URLOPY
05 HOBBY 14 TOWARZYSKIE
06 KOMUNIKATY 15 USŁUGI
07 LOKALE 16 ZDROWIE
08 MATRYMONIALNE 17 ZGUBY
09 MEBLE 18 RÓŻNE
Jeden kupon upoważnia do zamieszczenia jednego ogłoszenia.
Przyjmowane są one do publikacji wyłącznie do wydań
codziennych od poniedziałku do czwartku przez wszystkie Biura
Ogłoszeń Gazety Nowej.
Głogów • ul. Świerczewskiego 11 • tel./fax 33-29-11
Gorzów Wlkp. • ul. Chrobrego 31 • tel./fax 226-25
Lubin • ul. Wyszyńskiego 10 • tel./fax 42-42-54
Zielona Góra • al. Niepodległości 22 • tel. 229-71, 710-77
tel. 722-55, ttx 432263

W **Lotto Nowej**

CZEKAJĄ JESZCZE NA PAŃSTWA M. IN.:



200 MILIONÓW

**1.000 NAGRÓD
PO 200.000 KAŻDA**

PAMIĘTAJ, CIERPLIWOŚĆ TO KLUCZYKI DO WŁASNEGO SAMOCHODU

Po zakończeniu LOTO NOWEJ wytnij ze swojej karty do gry żółty prostokąt (z imieniem i nazwiskiem) i wraz z kompletem kuponów prześlij pod adres:
al. Niepodległości 22, 65-048 Zielona Góra

Imię
Nazwisko
Adres

W ten sposób weźmiesz udział w losowaniu 1.000 nagród po 200.000 złotych.
Ponadto w dodatkowym losowaniu wezmą nagrody nieodebrane w trakcie trwania LOTO NOWEJ (z powodu uszkodzenia kuponów, bądź niewłaściwego starcia farby z liczb i liter)

**WSZYSTKIE NAGRODY PRZEWIDZIANE W LOTO NOWEJ
TRAFIĄ DO CZYTELNIKÓW**

Po zielonogórskiej prapremierze Zucco

Dwa pomysły to za mało

Zdarza się, że trudno jest oddzielić walory spektaklu od wartości wystawianego tekstu. Wiele spektakli, nawet bardzo udanych, powstało na podstawie tekstów niegodnych zapamiętania i na odwrót. Jakże wiele płytkich przedstawień, gdzieś po drodze zagubiło ważny tekst.

Przymierzając się do opisu przedstawienia zrealizowanego przez **Waldemara Matuszewskiego** na podstawie dramatu "Roberto Zucco" — **Bernarda Marie Koltesa** zbierałem w sobie wątpliwości podobnej natury. Wydawało się, że sztuka niesie niewyczerpane pokłady energii, świat wielokrotnych odbić i znaczeń, i mimo swej zamierzonej kameralności, gdzie dyskurs pojawia się najczęściej jedynie między dwoma osobami, dotyka spraw głębokich, uczuć kontrowersyjnych i tematów niejednoznacznych. Tymczasem to, co mogliśmy oglądać na kameralnej scenie Teatru Lubuskiego nijak nie chciało się zrymować z oryginałem literackim.

Tekst jest szczególny, właściwie to jedynie chłodna relacja z przebiegu paru dni w dzielnicy Toulon, miasteczka na południu Francji, gdzie młody, dwudziestoczteroletni Roberto dokonuje trzech zabójstw, wcześniej mordując ojca, o czym dowiadujemy się tylko pośrednio. Dostajemy i przypadekowe związki przyczynowe między poszczególnymi bohaterami, misternie próbując zadzierzgać bardziej istotne relacje, tkając fabułę równie dramatyczną, co niespójną. Każda, z krótkich piętnastu scen, na wzór epejsjonów, członów antycznej tragedii zawierających dialogi i monologi rozdzielanych wystąpieniami chóru, w zielonogórskiej realizacji świetna muzyka **Jana Garbarka**, skupia się na jakimś szczególe, przedmiocie bądź idei i pozwala rozgrywać racje stron, budować aurę i atmosferę, organizować przestrzeń i konfigurację osobniczych zależności. Dodatkowo autor dramatu, który unika bezpośredniej interpretacji zachowań głównego bohatera, nie śledzi motywów jego postępowania, naznacza go pierwotnym natężeniem poetyckiej, który sporadycznie eksplodując przenosi nas na zupełnie inne piętro dociekań i każe widzieć w zwykłym zbrodniarzu — istotę namaszczonego palcem Bóży, uzurpującą sobie prawo do myślenia metafizycznego i mitycznego. Ten wątek nie do końca zrozumiały, świadectwo urzeczona pisarza nieodgadnioną osobowością, kładzie się również cieniem na realizacji Matuszewskiego. Dramat zaczyna się ucieczką z więzienia przez dach, kończy skokiem z więziennego dachu w przepaść. Kolejne sceny konfrontują Roberto z jego ofiarami (matką, inspektorem, nieznanym chłopcem) i z ludźmi, którzy stanowią zagrożenie dla niego samego. Zdumiewające poetyckością frazy włożone w usta Zucco tworzą postać bezwzględnie dążącą do destrukcji i autodestrukcji, mitologizując ją jednocześnie.

— Interesujące mogły być korzenie, albo sama metafizyka zbrodni. Mam wrażenie, że reżyser przygotowując inscenizację oba wyzwania Koltesa chciał podjąć. Przeliczył się chyba jednak z możliwościami zielonogórskiego zespołu. Udźwignąć to zadanie mógł tylko zespół doskonałych aktorów, którzy w czasie trwającego dwie godziny przedstawienia kontrolują sytuację, budując swe role konsekwentnie, z pełną świadomością przesłania, jakie niesie tekst. Trzeba było nie łączyć umiejętności, aby z ciągu rozproszonych chwil, zdarzeń, niejak mocno oderwanych od siebie, ułomnych, improwizacji i wyznań, świadectw przeszłości i projekcji przyszłości stworzyć przejrzystą, terazniejszość złożoną z wszelkich sytuacji ludzkich i najdrobniejszych drgnień duszy, stworzyć po prostu teatr. To była trudna sztuka do wystawienia, a na pewno nie ułatwiała aktorom pracy.

Owe piętnaście obrazów pokazanych zostało z prawie filmową realnością. Wierność tekstowi i realistyczna wizja zdarzeń zdominowała pudełko małej sceny. Film to jednak nie teatr, a scena to nie plan filmowy. To, co w filmie można było zmontować tu trzeba było zmieniać na oczach widza. Pomysł scenografa — **Bronisława Modrzejewskiego**, który zabudował scenę w sposób jednorodny stylistycznie,

nie, z niemalże kubistyczną konsekwencją eksponując oschłą geometrię i mroczną czerni, dając jedynie możliwość wymiany jednego, dwóch elementów, w sposób najbardziej lapidarny charakteryzujących poszczególne wnętrza akcji były trafiony. Ta zamierzona, przez reżysera, jedność miejsca dodatkowo przywoływała skojarzenia z tragedią antyczną. Zabudowanie sceny środkiem, przy jednoczesnym poziomym przedzieleniu przestrzeni i utworzeniu balkonu, dachu, muru więzienia powodowało krzyżowe rozwiązywanie, umożliwiało rozgrywanie akcji na dwu planach jednocześnie i sprzyjało kumulowaniu napięcia.

Świat zbudowany na scenie, z typowo teatralną umownością stał się ojczyzną Zucco. Mam wrażenie, że owa ojczyzna zbrodniarza, jej w gruncie rzeczy, dość oczywista, pospolitość jest tym tropem, do którego zachęca reżyser wszystkich szukających niewidocznych na wierzchu motywacji mordercy. Pragnienie przeźroczystości, ucieczka w anonimowość eksponowana przez Zucco na każdym kroku jest potrzebą upodobnienia się do tła, paradoksalną potrzebą utożsamienia się ze zleniawionym światem, z jego ułomnymi przedstawicielami. A świat ten w swej odrzucającej i odurzającej obojętności, pozbawiony nawet skowytu, odarty do szczytów z uczuć wyższych, gdzie walka płci rozgrywa się pod latarnią jest pejzażem, z którego wyrasta Zucco. Największą tragedią reprezentowanych w dramacie postaci jest niezaspokojone pragnienie miłości. Uczucie ze wszystkich najbardziej tworzą i budujące, którego brak zmienia psychikę, rodzi zwyrodnienie, prowadzi do destrukcji. Frustracja bywa bardziej zabójcza niż nihilizm. Zielonogórska realizacja rodowod ziołczyńcy i wszelkie zło świata wywodzi z braku miłości. Świat bez miłości jest piekłem, w którym jednostka zostaje zredukowana do funkcji animalnych. W tym sensie przegrani są wszyscy. Nawet ta naiwna kobieta, która ma za męża idiotę. Taki pokaleczony świat nie może wydać bohatera. To antyświat, który może wydać tylko antybohatera. Roberto Zucco, który pragnie być jak Bóg, zamiast tworzyć — niszczy. Tak jak Bóg tworzył świat z miłości do niego, tak Zucco rujnuje go z nienawiści. Ostrzeżenie Koltesa jest czytelne, choć nie jest w dramacie wyłożone wprost, w tym samym kierunku zmierza interpretacja Matuszewskiego. W tym sensie końcówka apoteoza bohatera wydaje się mało przekonująca. Niezrozumiała fascynacja mitologizującym schizofrenikiem, grany wyjątkowo nująco przez **Janusza Młynskiego**, irytuje, jego zestawianie z tragedią antycznego Edypa jest nie na miejscu, a analogie z mitycznymi herosami tego placzącego w telefon niedorajdy — mocno naciągane. Nawet najbardziej kulminacyjna scena (zamordowanie syna zakładniczki), chyba kluczowa dla interpretacji dramatu, została rozegrana niemiarkowo i sztucznie. Skąd zatem to finałowe uwznioślenie i fascynacja światłem. Fascynuje się nim nie tylko Zucco, również reżyser. Efektowny początek, ucieczka rozegrana na pionowej ścianie i równie oryginalny krach w finale spina ośnienie iluminacją. Światło strażniczego reflektora dyskretnie omiata zło zakłętę w człowieku, światło podarowane paradoksalnie ocala mordercę, ucieczka się udaje, światło w dloniach uzurpatora wyciągniętych po słoneczną kulę może go już tylko unicestwić. Między tymi dwoma pięknymi pomysłami zawarte jest całe mięso sztuki. Nie umiem sobie odpowiedzieć dlaczego brakowało mi point interwałowych, dlaczego zaprzepaszczone walory tkwiące w tekście. Za mało było wiatru, który nie rozkołysał aktorów, za mało było deszczu symbolizującego wpływ bogów na Ziemię.

Wojciech SMIGIELSKI

W roku 1985 pobrało się 817 par. Z tego 48 ślubów zostało udzielonych za zgodą sądu — przyczyna zazwyczaj ta sama — ciąża. Z tych 48 do dnia dzisiejszego rozwiódł się 7. Zastępca kierownika Urzędu Stanu Cywilnego pan Jerzy Taczyski ocenia, że z każdego rocznika zawartych małżeństw około 12% par spotyka się w sądzie (np. już 71 rozwodów wśród ślubów zawartych w 1985 roku)

Ach, co to był za ślub...

Ślub nie tylko w sobotę

Marsz Mendelssohna, kwiaty, goście, garście ryżu i monet na szczęście. Spacerując po zielonogórskim deptaku w sobotę spotykamy samochody przystrojone kwiatami, wstążkami, balonami, posród których można jeszcze od czasu do czasu ujrzeć w białych falbankach lalek — symbol panny młodej. Jednak nie zawsze tym szczęśliwym dniem jest sobota. Kiedy ślub zawierany jest w środku tygodnia, zazwyczaj młoda para przychodzi ubrana wyczajnie, prosto z ulicy. Z uroczystych sobót rezygnują przeważnie ludzie starsi, choć nie tylko.

Scen jak z filmu — brak

W filmach o miłości, prócz setek miłosnych komplikacji i tragedii, pojawiają się także obrazy, w których akcja nabiera niesamowitej prędkości podczas ceremonii zaślubin — ON albo ONA nagle stwierdzają, że... i pada słowo "nie". Oczywiście, przy ogólnej konsternacji gości i niedosłusznego małżonka.

Można by domniemywać, że w USC w Zielonej Górze kiedyś pojawiła się taka melodramatyczna para, jak z filmu. Niestety, ku rozczarowaniu wielbicieli sensacji, w ciągu minionych 10 lat pary, które się rozmyślały, nie przychodziły na własny ślub albo wcześniej informowały urząd o zmianie swych zamiarów.

Ślub i rozwód

Trzeba poczekać 90 dni, miesiąc, minimalnie 48 godzin, by małżeństwo nabrało mocy prawnej i można było się rozwieść — powtarzają sobie sąsiadki plotkując o kimś tam. W polskim kodeksie cywilnym nie ma punktu, który określałby przepisowy czas trwania małżeństwa. Jeśli nowożeńcy wzięli ślub rano i do godziny 15.00 tego samego dnia zdążyliby złożyć pozew o rozwód, to nie istnieją żadne przeszkody prawne. Kilka lat temu, w pewien poniedziałek o godzinie 8.00 rano, pod urzędem niedzielnym czekał pewien pan młody. Zawarł związek małżeński 2 dni wcześniej, w sobotę. Był przekonany, iż skoro nie minęło "ustawowy" 48 godzin, od ręki otrzyma rozwód.

Było to jak dotychczas najkrócej trwające małżeństwo w Zielonej Górze.

Kontrakt

Po zawartym związku małżeńskim, zielonogórski USC dopełnia formalności z innymi urzędami, o ile jedna ze stron nie jest z Zielonej Góry. Zdarzyło się kiedyś, że mieszkanka Częstochowy brała ślub w naszym mieście z Rosjaninem. USC w Zielonej Górze wysłał odpowiednie adnotacje do Częstochowy. A po pewnym czasie otrzymała "pocztę", z której wynikało,

że panna młoda ma jednocześnie status wieloletniej małżonki — i to bez rozwodu. Sprawa trafiła do sądu, ale prokurator umorzył postępowanie ze względu na tzw. małą szkodliwość społeczną. Poza tym bigamia w Polsce nie jest karalna.

Był to typowy związek kontraktowy — papierowe małżeństwo. Rosjanin chciał się po prostu "zaczepić".

Ślub po raz czwarty

Ludzie rozwodzą się z różnych powodów, nieraz chcą odzyskać kredyt, mieszkanie. Półem przyrzekają sobie wierność kolejny raz. Rekrutacja naszego miasta do nowożeńców — po raz czwarty. Była to para, którą targali namietności i gwałtowne decyzje.

Samo życie

Przychodzi i dźwija się, że albo tak długo trzeba czekać na ślub — 1 miesiąc, albo, że tak krótko. Przed wakacjami w urzędzie robi się tłoczno, pragną spędzić lato małżeńskie.

ONE częściej niż ONI wychodzą za obcokrajowców. W br. wydano 37 zaświadczeń o zdolności prawnej w celu zawarcia związku małżeńskiego za granicą. 8 ślubów zawarto w Zielonej Górze. "Obcy" kandydaci na mężów pochodzą z Niemiec, Holandii, Austrii, trafiają się także małżonkowie ze Sri Lanki czy Palestyny. Od czasu do czasu trafia się ślub "po kryjomu".

W stosunku do lat ubiegłych, coraz częściej ślub cywilny jest udzielany w okresie adwentu czy wielkiego postu. Młode pary jakby mniejszą wagę przywiązują do popularnych terminów: Świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy.

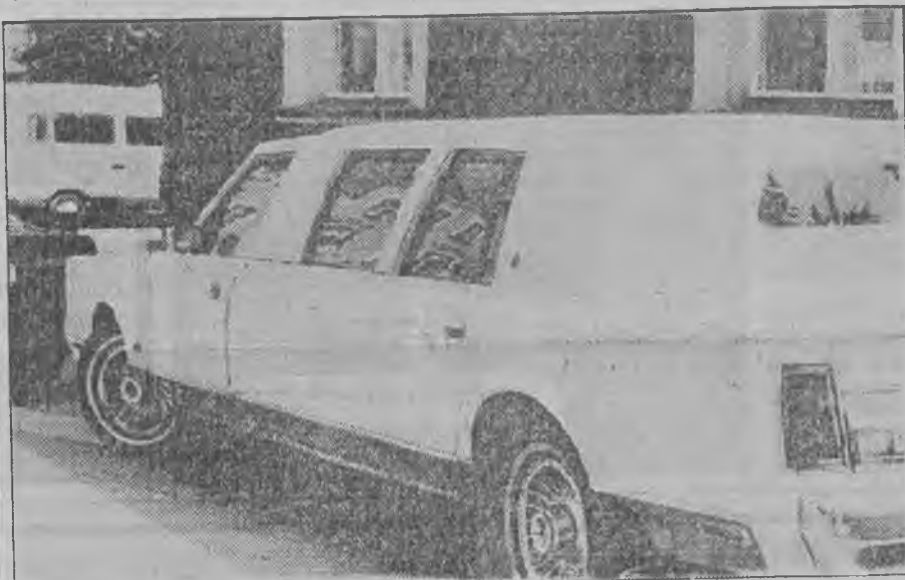
Rodzi się potomek...

A rodzice dumają, jak by tu dać mu na imię. Obecnie rekordy popularności biją Mateusz, Łukasz i Anny. Można nadać dziecku imię obcego pochodzenia.

Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego odmawia przyjęcia oświadczenia o wyborze dla dziecka więcej niż dwóch imion, (pewien obcokrajowiec rejestrując swoje dziecko bardzo pragnął, aby jego drugie imię było pierwszym imieniem dziecka, imię jego ojca czyli dziadka malucha — jego drugim imieniem... itd. Uzbierało się tych imion 12), imienia ośmieszającego, nie pozwalając odróżnić płci dziecka.

Rodzice dziecka mogą w ciągu 6 miesięcy od daty sporządzenia aktu urodzenia złożyć kierownikowi Urzędu Stanu Cywilnego pisemne oświadczenie o zmianie imienia (imion) dziecku wpisanego do aktu w chwili jego sporządzenia.

Małgorzata SZWALEK



Powiało wielkim światłem, kiedy w pewną sobotę "Lincoln" przywiózł młodą parę.

Fot. Agnieszka Kulbicka

Bioenergoterapeuta Tadeusz Cegliński zapowiedział swój przyjazd, seanse odbędą się:

Głogów — 20 i 21 czerwca w I LO, karty wstępu w redakcji Gazety Nowej,
Gorzów — 22 czerwca w DK "Kolejarz", karty w redakcji GN,
Zielona Góra — 24 czerwca w DK "Lumel", karty w sekretariacie GN,
Zary — 25 czerwca w DK, karty do nabycia na miejscu,
Lubin — 26 czerwca w DK ZM, karty na miejscu.

(abi)

Jarek Janiszewski, to jeden z bardziej znanych muzyków w Polsce. Jest wokalistą gdańskiej grupy "Bielizna" i autorem cenionych w rockowym światku tekstów. Ostatnio dał się poznać jako niekonwencjonalny prezenter telewizyjnego programu "Rock Noc". Działalność tego muzyka wykracza poza rock'n'roll. Do nabycia w sklepach jest kasetą, w której prezentuje "Wykłady dla debili. Semestr zimowy." Zadaliliśmy Jarkowi kilka pytań, korzystając z obecności na koncercie 7 czerwca w zielonogórskim amfiteatrze.

Z dziewczyną na wydmy

— Twoje teksty w sposób dość realistyczny dotyczą problemów tzw. szarych ludzi: kasjerki PKP, tapicera, młodego boksera...

— To, co piszę kieruję do osobników charakteryzujących się działalnością mózgu. Jest mnóstwo osób, które potrzebują tylko przwaldnia, prostego grania na cztery czwarte, z wykrzykiwaniem — nienawidzę! My nigdy nie staramy się mówić wprost. Według mnie sztuka polega na tym by sygnalizować tylko pewne sprawy, dając odbiorcy możliwość wyobrażenia, prowokując go jednocześnie do myślenia. A nie — to jest czarne, a to zielone.

— Jak oceniasz polską scenę rockową?

— Ogólnie — tragedia. Od ośmiu lat nie wydarzyło się nic ciekawego. Przede wszystkim brak oryginalności. Albo jest to zapożyczenie z Anglii, albo pójście na łatwiznę i granie punka rocka. Zespoły nie rozwijają się, przez dziesięć lat, grają tak samo i śpiewają o tym samym. Muzycy potrafili grać pod względem technicznym, co z tego kiedy głowa nie pracuje. Odnoszę wrażenie, że ci, którzy zabrali się do grania, może powinni robić coś całkiem innego.

— Czy twoim zdaniem polska młodzież powinna śpiewać polskie piosenki?

— Niektórzy twierdzą, że językiem rocka jest angielski. Ja uważam, że stanowimy kulturę polską i powinniśmy o nią dbać. Ostatnio w śnie usłyszałem — "Joasiu, idziesz na lunch?" Już nie ma obiadu, białadnia, kolacji — jest lunch. Gdyby angielski był chociaż tak rozpowszechniony jak w Skandynawii. Bzdura jest więc wycho-

dzenie na scenę i śpiewanie w niezrozumiałym dla większości języku.

— Czym jest dla ciebie rock'n'roll?

— Jest on stylem życia. Stylem człowieka, który nie jest skrepowany okowami społeczeństwa i wszystkie swoje emocje potrafi w sensowny sposób przedstawić. Słowem — żyjesz i pozwalasz żyć innym, nie przeszkadzając nikomu, robisz swoje, jesteś otwarty i nieskrepowany, nie zjedzony zawiścią — wyskakujesz i grasz, kiedy masz ochotę, a kiedy nie, to idziesz z dziewczyną na wydmy.

— Jak oceniasz swoją pracę w programie telewizyjnym "Rock Noc"?

— W tym programie staramy się w miarę ciekawy sposób pokazywać zespoły. Nie rozmawiam z nimi z pozycji kolan, tylko próbuję trochę podkreślić, ugodzić w czułe miejsce, by odkryli się, pokazali kim są. Nie można rozmowy opierać na frazesach — ile nagraliście płyt? Przecież ci ludzie o czymś myślą, coś im się podoba, mają jakieś cele w życiu.

— Czy próbujesz kreować polską młodzież?

— Jestem daleki od dydaktyzmu. Nikogo nie można zmienić na siłę. Jeśli mam przed sobą tępego koła, to co, mam z nim rozmawiać o sztuce? On chce, by mu zagrać prosto i ostro, i to wszystko. Wiesz, ja śpiewam o paru tam sprawach i proponuję pewne rozwiązania. Jeżeli ktoś odbiera na tej samej częstotliwości, to spotkam się z nim i jest świetna zabawa.

Rozmawiali: Robert KOWALIK i Jacek KATARZYŃSKI



Jarek Janiszewski z zespołu "Bielizna"

Fot. K. Mężyński

Zielonogórcy najemnicy

Daniel W. po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Zielonej Górze nie bardzo wiedział co ze sobą zrobić. Pracy w swoim zawodzie (jako mechanik samochodowy) nie znalazł, chociaż samochody lubił od dziecka. Pozbawiony możliwości pracy, zarejestrował się jako bezrobotny w Rejonowym Urzędzie Pracy w Zielonej Górze.

Od tego momentu dni upływały mu monotennie. Codziennym rytuałem stało się pójście na deptak, wypicie kilku piw z przygodnymi kolegami. Tam właśnie przez przypadek spotkał **Pawła S.** — swego dawnego kolegę z podstawówki. Ponieważ obaj dawno się nie widzieli, ich spotkanie miało charakter serdeczny. Po opróżnieniu kilku butelek piwa Paweł zwierzył się, że pragnie wyjechać z Polski, służyć w Legii Cudzoziemskiej, albo w Gwardii Chorwackiej, nie wie jednak w jaki sposób można się tam dostać. Najbardziej odpowiadałaby mu Chorwacja, ponieważ chce się sprawdzić bezpośrednio w walce.

Pomysł Pawła przypadł do gustu Danielowi. Postanowili obaj szukać kontaktu wspólnie, ale już poza Zieloną Górą. Wyjechali do Wrocławia, gdzie poznali dwie młode dziewczyny — Danutę i Mariolę, które przemierzały Polskę wzdłuż i wszerz w poszukiwaniu przygód i atrakcji. To za ich sprawą próbowali po raz pierwszy narkotyki.

Przez trzy dni mieli kłopoty z dojściem do siebie. Po jakimś czasie cała czwórka udała się do Krakowa. Idylla trwała do momentu kiedy skończyły się pieniądze. Wówczas dziewczęta postanowiły pojechać do Rzeszowa. Rozstali się bez żalu.

Przez kilka dni Daniel z Pawłem nocowali na miejscowym dworcu kolejowym. Poprawili się im humory, kiedy na słupie ogłoszeniowym dostrzegli średniej wielkości plakat zachęcający do służby w Gwardii Chorwackiej.

Z nadzieją udali się na krakowski rynek. Tam pod pomnikiem Mickiewicza miał się pojawić informator. Mijali godzinę oczekiwania, czuli się głodni i zmęczeni. Powoli stawało się jasne, że z ich planów nic nie wyjdzie.

Oszukani, zorientowali się, że zostali nabici w butelkę. Aby wrócić do domu okradli starszego mężczyznę, który przysnął w parku. Lubił był niewielki — bo czterysta tysięcy, wystarczający na tyło, aby powrócić do Zielonej Góry.

Pawła z Danielem można dziś spotkać na zielonogórskim deptaku popijających kolejne piwo i rozprawiających o swoim niedanym i niespełnionym marzeniu bycia najemnikami.

Leszek SZEWCZUK



W Stanach Zjednoczonych wydano serię znaczków (29 centów od sztuki) z wizerunkiem Elvise Presley'a. Problemem okazało się jak pokazać piosenkarza — jako młodego człowieka z lat 50, czy starszego i grubego pana z lat 70. Decyzję, przez głosowanie, podjęli zainteresowani mieszkańcy USA: 851 200 głosowało za młodym, a 277 723 za starszym Elvisem. Przy tej okazji Time sparafrazował słowa piosenki: "Love me tender, love me true" — kochaj mnie czule, kochaj mnie wiernie, na "Love him tender, love him young", czyli kochajcie go czule, kochajcie go młodego. Może tak i lepiej.



Time, tłum. Arsen.

Nowości wydawnicze „Anioły wokół głowy”

Inauguracja nowej serii wydawniczej "Ludzie sztuki". Wspomnienia, rozterki, przemyślenia i anegdoty świetnego aktora. Próba psychologicznego i artystycznego rachunku sumienia. Rzecz napisana swobodnie, z temperamentem.

"Latem 1978 roku gruchnęła wieść w Warszawie: Daniel Olbrychski pobł sypnia premiera, który obraził papieża Polaka. "Premierowicz" dostał za to w zęby.

Gdziekolwiek się pojawiał, najpierw mi gratulowano, a potem wypytowano o szczegóły. Gdzie się pobliżył? W SPATIFIE? Przy barze czy przy stoliku? Co "premierowicz" powiedział Ojcu Świętemu? Czy został aresztowany? A czy to prawda, że ojciec odesłał syna do udiłowiska w Alpach?

Odpowiadałem, że o niczym nie wiem. Zaprzeczałem, ale mało kto mnie słuchał.

— Nic nie mów, wszystko rozumiem... — Ten i ow puszczał do mnie oko.

Nie miałem siły zaprzeczać (...)

Na Krakowskim Przedmieściu rzucił mi się do rąk dwie zakonnice: — Ucałować łe zacne rączki, co ujęły się za Ojcem Świętym! (...) Nie pierwszy raz przestrzegano mnie, niż jestem w rzeczywistości. Szkoda, że akurat ten mi powiadał, że o człowiekiem — myślę o "premierowicz" — o którym niekoniecznie warto pamiętać...

Daniel Olbrychski "Anioły wokół głowy" Polska Oficyna Wydawnicza BGW

PONIEDZIAŁEK

◆ Kierownik MSW Andrzej Milczanowski, przekazał materiały dotyczące okoliczności wprowadzenia 4 bm. stanu podwyższonej gotowości bojowej w Nadwiślańskich Jednostkach Wojskowych MSW zastępcy prokuratora generalnego Stanisławi Iwanickiemu.

Andrzej Milczanowski powiedział też, że nie może wykluczyć, iż część materiałów byłych agentów SB znajduje się w rękach obcych wywiadów.

◆ W pierwszym dniu rozprawy przeciwko gen. Władysławowi Ciałonowi (b. szef SB) i gen. Zenonowi Piatkowi (b. dyr. Departamentu w MSW), oskarżonym o kierowanie zabójstwem ks. Jerzego Popiełuszki, Sąd Wojewódzki w Warszawie postanowił odczytać sprawę do 22 bm.

Sąd nie uwzględnił wniosków obrońców o uchylenie tymczasowego aresztowania wobec oskarżonych.

◆ Ponad 100 członków "Solidarności Walczącej", Partii Wolności i Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu "Solidarność" manifestowało w Warszawie pod hasłami "Precz z Wałęsą", "Prezydenta, a nie agenta", "Precz z Pawlakiem", "Precz z sowiecką agenturą".

◆ Nieudaną próbę powrotu do urzędowania w MSW podjął rano urlopowany minister spraw wewnętrznych Antoni Macierewicz. Kierownik MSW Andrzej Milczanowski uznał to za "provokację mającą na celu wywołanie sensacji i dezorganizację pracy ministerstwa".

Waldemar Pawlak zwrócił się do min. Macierewicza o "pozostawienie w stałej gotowości do wykonywania poleceń służbowych w stałym miejscu zamieszkania". Macierewicz przyjął to do wiadomości, uznając za faktyczną zamknięcie go — wraz z szefem Urzędu Rady Ministrów, Wojciechem Włodarczykiem — w areszcie domowym.

◆ Jan Olszewski nie stawiał się — mimo zaproszenia na godz. 10.30 — na przesłuchanie w sejmowej komisji do badania wykonywania przez MSW uchwały Sejmu z 28 maja br. w sprawie ujawniania agentów UB i SB.

Został on wezwany — w trybie kodeksu postępowania karnego — do stawienia się w sądzie.

Przyczyna niestawienia się J. Olszewskiego w poniedziałek był błąd maszynisty, który na wezwaniu omyłkowo wpisał datę 19, zamiast 15 bm.

◆ O powstaniu nowej partii Przymierze "Samoobrona" poinformował przewodniczący Związku Zawodowego Rolniczą "Samoobrona" — Andrzej Lepper. Powiedział on, iż partia, która ma gromadzić "ludzi skrzywdzonych i żyjących w nędzy" stawia sobie jako główny cel działania zdobycie władzy.

WTOREK

◆ Marszałek Sejmu Wiesław Chrzanowski skrytykował w wywiadzie dla radia "S" uchwałę lustracyjną Sejmu z 28 maja, zarzucając jej, że nie wskazywała ona żadnej procedury weryfikacyjnej.

◆ Sejmowa Komisja Nadzwyczajna rozpatrując projekt tzw. Małej Konstytucji, uznała, że Rada Bezpieczeństwa Narodowego powinna być jedynie organem pomocniczym prezydenta, a nie decyzyjnym.

◆ W Kombinacie Górniczo-Hutniczym "Polska Miedź" S.A. odbył się 2-godzinny strajk ostrzegawczy.

◆ Rzecznik prasowy prezydenta Andrzej Drzycki, w trakcie rozmowy z dziennikarzem PAP, zapowiedział włączenie się Lecha Wałęsy w tworzenie nowego rządu. "W związku z przedłużającą się misją Waldemara Pawlaka, prezydent prawdopodobnie będzie musiał podjąć działania, które umożliwią funkcjonowanie władzy wykonawczej zdolnej do kierowania sprawami państwa" — powiedział rzecznik.

◆ Sejmowa Komisja Nadzwyczajna do badania wykonywania przez MSW uchwały lustracyjnej otrzymała dostęp w MSW do akt konfidenta SB o kryptonimie "Zapalczyk".

◆ Nie wdając się w polityczne oceny ostatnich wydarzeń w kraju Prezydium KK "Solidarność 80" wyraziło pogląd, iż obecnie bardziej niż kiedykolwiek słuszną wydaje się inicjatywa "Solidarności 80" w sprawie współdziałania wszystkich central związkowych w najistotniejszych sprawach dotyczących ludzi pracy.

◆ O aktualnej sytuacji w kraju i potrzebie znalezienia rozwiązań, które — jak określił Tadeusz Mazowiecki — "zapobiegłyby kryzysowi na szczytach instytucji państwowych" rozmawiali marszałek Sejmu Wiesław Chrzanowski i lider Unii Demokratycznej. "Uznaliśmy, że w tej sytuacji nie jesteśmy zwolennikami doprowadzenia do nowych wyborów parlamentarnych" — powiedział T. Mazowiecki.

◆ Po spotkaniu z prymasem Józefem Glempem lider KPN Leszek Moczulski powiedział dziennikarzom, że doszło do niego w wyniku głębokiego zaniepokojenia obustronną sytuacją polityczną, gospodarczą ale przede wszystkim moralną w Polsce.

◆ Marszałek Sejmu znalazł się na przygotowanych przez

ministra Macierewicza listach współpracowników służby specjalnych pod kryptonimem "Spółdzielca" — poinformowano dziennikarzy na konferencji prasowej w siedzibie Zarządu Głównego Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego w Warszawie. Uczestniczący na konferencji Wiesław Chrzanowski zaprzeczył, jakoby kiedykolwiek współpracował z UB i SB.

ŚRODA

◆ W sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do zbadania wykonania przez MSW uchwały lustracyjnej rozpoczęło się przesłuchanie Jana Olszewskiego.

Były premier powiedział, że nie wie o tym, jakoby agent o kryptonimie "Zapalczyk" działał w jego najbliższym otoczeniu.

◆ Z udziałem Waldemara Pawlaka otwarto nowy Międzynarodowy Dworzec Lotniczy na warszawskim Okęcu.

◆ Powszechnie obiektu dokonał prymas Polski kardynał Józef Glemp.

◆ Kongres Liberalno-Demokratyczny gotów jest wejść do rządu, akceptującego rygor budżetowy — poinformował Donald Tusk po zakończeniu posiedzenia Zarządu Krajowego KL-D.

◆ Romuald Szeremietiew, kierownik MON w rządzie Jana Olszewskiego skierował do komisji lustracyjnej oświadczenie, w którym pisze, że "nie mając pewności czy w składzie Sejmowej komisji do "sprawy teczki" nie ma agentów UB i SB, jest gotowy odpowiedzieć na wszystkie pytania Komisji dopiero po zakończeniu postępowania lustracyjnego i oczyszczeniu Sejmu i Senatu z agentów". Przewodniczący komisji pos. Jerzy Ciemniowski (UD) uznał oświadczenie Szeremietiewa za "próbę szerzenia anarchii w naszym kraju".

◆ Projekty utworzenia 4 niepaństwowych uczelni zawodowych, które zamiast tytułów magistrów nadawać będą absolwentom tzw. licencjaty, poparła Rada Główna Szkolnictwa Wyższego. Pozytywnie zaopiniowane przez radę skierowane do MEN wnioski dotyczą powołania Wyższej Szkoły Języków Obcych i Ekonomii w Częstochowie, Europejskiej Akademii Sztuki w Warszawie, Szkoły Biznesu w Nowym Sączu oraz Szkoły Ekonomii i Bankowości w Poznaniu.

◆ Program przesłuchań sejmowej komisji "do spraw te-

czek" obejmował m.in. Zdzisława Najdera, szefa zespołu doradców byłego premiera Jana Olszewskiego.

Wzwanie do Najdera komisja wystosowała w poniedziałek. Jej członkowie nie wiedzieli, że przebywa on za granicą.

◆ Rozpoczęło się rozmowy Waldemara Pawlaka z liderami ugrupowań wchodzących w skład "małej koalicji" oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego i Konfederacji Polski Niepodległej.

◆ Podwyżki plac dla nauczycieli (średnio 1100 tys. zł od 1 czerwca br.) będą wypłacane na dotychczas obowiązujących zasadach tj. według stopnia wykształcenia i stażu pracy.

Realizacja wypłat ma nastąpić w terminie 10 dni po uzyskaniu przez MEN limitu środków na podwyżki — stwierdza protokół ustaleń, przez ministra edukacji i związków.

Min. Stelmachowski ocenił, że wypłaty nastąpią do 1 lipca.



Marek Kotański nadal szuka spokojnego miejsca dla swoich podopiecznych

drodę nr 1 (E-75), Ruch łamowało ok. 100 rolników oraz 30 ciągników i maszyn rolniczych.

◆ Ządania ustąpienia Lecha Wałęsy i przejawy solidarności z byłym premierem Janem Olszewskim i jego odwołanym przez Sejm gabinetem zdominowały obchody 200 rocznicy ustanowienia najwyższego polskiego odznaczenia wojskowego "Virtuti Militari".

Obchody te, w których w warszawskim kinie "Bajka" uczestniczyło kilkadziesiąt osób, organizowane są staraniem ugrupowań określających się jako "chadeckie", "prawicowe" i "niepodległościowe".

◆ Od 1 lipca br. zostaje zniesiony obowiązek wizowy dla obywateli polskich udających się do Wielkiej Brytanii — poinformował Jacek Czaputowicz, dyrektor Departamentu Konsularnego i Wychodźstwa w MSZ. Bez wizy będzie można przebywać na Wyspach Brytyjskich do 6 miesięcy. Nie dotyczy to jednak osób, które wyjeżdżają w celu podjęcia pracy lub osiedlenia się.

◆ Z wnioskiem o przedłużenie terminu swej pracy o 14 dni, tj. do 4 lipca, zwrócił się do Prezydium Sejmu komisja badająca wykonanie przez MSW uchwały lustracyjnej z 28 maja br. Komisja przesłuchiwała b. premiera Jana Olszewskiego, ministra spraw wewnętrznych w jego gabinecie Antoniego Macierewicza (po raz drugi) oraz dyrektorów Biura Ewidencji i Archiwum Urzędu Ochrony Państwa: obecnego — Antoniego Zielińskiego i byłego — Andrzeja Bieleckiego.

Jak poinformował jeden z pragnących zachować anonimowość członków komisji, Macierewicz podał posłom nazwisko osoby, która szantażowała go podczas wykonywania uchwały lustracyjnej Sejmu z 28 maja br. Osoba ta, będąca "wyższym urzędnikiem państwowym" ma być wkrótce wezwana na przesłuchanie.

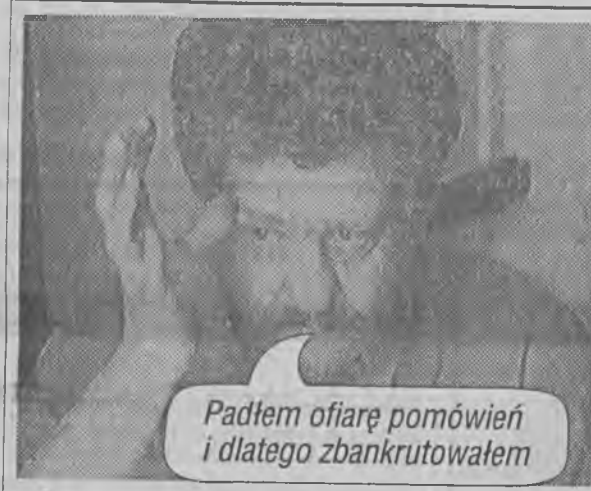
PIĄTEK

◆ Rozpoczął się XXIX Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej — "Opole '92". W ciągu trzech dni odbędzie się 5 koncertów: "Debuty" i "Premiery" — w Teatrze Kochanowskiego, "Kabaret" — "Mikrofon i Ekran" oraz "Nie tylko rock" — w polskim amfiteatrze. W przygotowaniu koncertów wzięło udział 1200 osób, w tym 420 wykonawców.

◆ Podczas spotkania w Warszawie przedstawiciele stron zaangażowanych w konflikt w Łaskach, gdzie ma powstać ośrodek dla dzieci zarażonych wirusem HIV, wiceminister zdrowia Krystyna Sienkiewicz oświadczyła, że „od tej chwili Monar nie jest w tym konflikcie osamotniony. Resort udziela poparcia stowarzyszeniu, które jest dla niego partnerem...”

(opr. A.G.)

Lech Grobelny w obiektywie



Padłem ofiarą pomówień i dlatego zbankrutowałem



Jestem na emeryturze, żyję z odsetek



...w Polsce jestem politycznie prześladowany

TYDZIEŃ na świecie

PONIEDZIAŁEK

◆ Parlament nowej Jugosławii (Serbii i Czarnogóry) wybrał prezydenta. Został nim 71-letni serbski pisarz Dobrica Ćosić.

◆ Pełniący obowiązki ministra obrony narodowej RP Janusz Onyszkiewicz i minister obrony Francji, Pierre Joxe podpisali w Paryżu polsko-francuskie porozumienie wojskowe. Przewiduje ono m.in. kształcenie polskich oficerów we francuskich uczelniach wojskowych, a także wymianę informacji na temat koncepcji obronnych i bezpieczeństwa w Europie.

◆ Richard Sacher, były minister federalny spraw wewnętrznych w latach 1989-1990 oświadcza, że jest gotów zgłosić swoją kandydaturę na stanowisko szefa państwa czeskosłowackiego, jeśli Vaclav Havel nie zostanie wybrany na to stanowisko w dwóch pierwszych turach wyborów prezydenckich.

◆ Francuscy rolnicy protestowali znowu przeciwko wspólnym polityce rolni, które przestrasza rząd Pierre'a Bérégovoy'a.

◆ Rozejm w Sarajewie, który miał wejść w życie o godzinie 6.00 czasu lokalnego, długo się nie utrzymał. Ok. godziny 15.00 w dzielnicy Dobrinja przylegającej do lotniska sarajewskiego spadło około 20 pocisków wyrzucanych ze stanowisk ognio- wych głównego garnizonu Lukawica na periferiach Sarajewa.

◆ Sekretarz stanu USA James Baker na specjalnej konferencji prasowej zorganizowanej w związku z rozpoczynającą się wizytą w Stanach Zjednoczonych prezydenta Rosji Borysa Jelcyna powiedział, że obu mocarstwom nie udało się osiągnąć porozumienia w sprawie redukcji arsenałów strategicznych wykraczającej poza postanowienia

układu START.

◆ W rozpowszechnionym biuletynie informującym o "nadrzędnych członkach KC KPZR i plenum KC KPZR" podano, że Michaił Gorbaczow został w sobotę wykluczony z szeregu KPZR za doprowadzenie do "rozpadu partii i państwa oraz za zdradę interesów ludu pracującego".

WTOREK

◆ Abulfaz Elczibey został zaprzysiężony jako prezydent Azerbejdżanu. Złożył przysięgę na Koran i konstytucję, ślubując kierowanie się ustawą zasadniczą i normami prawnymi w działalności na rzecz zachowania jedności i suwerenności Azerbejdżanu.

◆ Minister pracy i polityki społecznej RP Jerzy Kropiwnicki oraz minister pracy i spraw społecznych CSFR Petr Miller podpisali w Pradze międzyrządową umowę o wzajemnym zatrudnianiu obywateli obu państw.

◆ Studenci belgradzcy manifestują niechęć do prezydenta Serbii Slobodana Miloševicia. Domagają się jego dymisji. Od trzech dni protestują na trzech wydziałach Uniwersytetu Belgradzkiego.

◆ Do Kijowa przybył pierwszy rejsowy samolot Polskich Linii Lotniczych LOT, który zainaugurował działanie nowej linii Warszawa — Kijów — Warszawa.

◆ Jednym z pierwszych posunięć prezydenta Rosji Borysa Jelcyna po przylocie do Stanów Zjednoczonych było zatelefonowanie do żyjącego na emigracji w USA pisarza Aleksandra Sołżenicyna i zaproszenie go do powrotu do Rosji.

◆ Premier Irlandii Albert Reynolds wezwał mieszkańców kraju, aby "dali przykład Europie", głosując w czwartkowym referendum za ratyfikacją traktatu z Maastricht.

◆ Ogarnięta wojną domową Bośnia i Hercegowina ma nowy rząd, który w dużym stopniu przypomina poprzedni, jednak w jego szeregach pojawili się przedstawiciele opozycji i osób nie związanych z partiami politycznymi.

◆ Gwałtowne tornada, wywołane przez przechodzące silne fronty burzowe, szaleły w stanach Kansas, Nebraska i Południowa Dakota.

◆ Prezydenci Rosji i USA, Boris Jelcyn i George Bush ogłosili zawarcie porozumienia o redukcji arsenałów nuklearnej broni strategicznej obu państw do około 3.000-3.500 głowic bojowych po obu stronach. Nowe redukcje, wykraczające znacznie poza limity przewidziane w układzie START, będą dokonane do roku 2003, a w miarę możliwości wcześniej, być może jeszcze do roku 2000.

polityce reform gospodarczych, realizowanej obecnie przez władze w Delhi.

ŚRODA

◆ Senat francuski przyjął w nocy poprawki do konstytucji, które pozwolą Francji ratyfikować traktat z Maastricht.

◆ Bernd Schmidbauer, minister w Urzędzie Kanclerza Niemiec Helmuta Kohla, przejął dwóch zakładników niemieckich uwięzionych w Libanie przez terrorystów islamskich. Wiadomość tę podała agencja prasowa premiera Libanu.

◆ Po dwóch dniach względnego spokoju w związku z kolejnym porozumieniem o wstrzymaniu ognia, w Sarajewie znowu wzrosło napięcie. Obserwatorzy nie są w stanie stwierdzić, która ze stron naruszyła rozejm jako pierwsza.

◆ Z Mongolii wyjechał ostatni transport sprzętu bojowego wojsk b. ZSRR. Na terytorium Mongolii pozostali już tylko żołnierze zaplecza, którzy wykonują prace porządkowe i ekologiczne na pozostawionych poligonach. Opuszczają oni kraj na początku jesieni.

◆ Komunikacja miejska we wschodnim Berlinie została całkowicie sparaliżowana wskutek niespodziewanego

Frytki à la Gorbaczow?

Takiej nagrody Michaił Siergiejewicz Gorbaczow z pewnością nie oczekiwał. Były prezydent Związku Radzieckiego, przebywający z prywatną wizytą w Izraelu, ma tu otrzymać tytuł doktora honoris causa jednego z uniwersytetów w Tel Awiwie. Jego izraelskie goście postanowili jednak przedtem nazwać imieniem "Michaił" nową odmianę ziemniaka — w uznaniu zasług Gorbaczowa dla rozwoju żydowskiej emigracji do Izraela.

Ziemniak został wyhodowany w Izraelskim Naukowym Ośrodku Rolnictwa. Ma on okrągły kształt, cienką skórkę i białą barwę.

mieście, gdzie w piwnicach głodują dziesiątki tysięcy ludzi.

◆ Kevin i Ian Maxwellowie, synowie "Zmarłego w zeszłym roku w tajemniczych okolicznościach miliardera Roberta Maxwella, zostali aresztowani. Razem z nimi aresztowano doradcę firmy, Larry'ego Trachtenberga. Aktu oskarżenia dotychczas nie sformułowano. Sąd w Londynie zwolnił ich za kaucją: odpowiednio pół miliona i ćwierć miliona funtów.

◆ 15 republik byłego ZSRR podpisało w stolicy Kirgistanu Biszkeku protokół porozumienia, określającego wzajemne relacje gospodarcze między nimi w roku 1993.

◆ Parlament Rosji zatwierdził amnestię dla 40 tys. skazanych, w tym wszystkich więzionych kobiet.

◆ Boris Jelcyn przybył do Ottawy.

◆ W Moskwie odnaleziono dwa listy przywódcy Korei Północnej Kim Ir Sena, w których apelował o pilną pomoc ZSRR w czasie wojny koreańskiej.

(opr. lek)

Szwecja — Niemcy, Dania — Holandia w półfinale piłkarskich ME

W czwartek wieczorem wyłoniono dwóch pozostałych półfinalistów piłkarskich mistrzostw Europy. Do najlepszych drużyn z grupy I (Szwecji i Danii) dołączyły z grupy II reprezentacje Holandii i Niemiec. W Goeteborgu Holandia (mistrz Europy) pokonała Niemcy (mistrz świata) 3:1 (2:0). Bramki zdobyli: dla Holandii — Frank Rijkaard (4'), Rob Witschge (15') i Dennis Bergkamp (72'), a dla Niemiec — Juergen Klinsmann (53'). Niemcy awansowali dzięki zwycięstwu Danii w meczu z WNP 3:0 (2:0). Autorzy bramek: Paul McStay (77'), Brian McCall (17') i Gary McAllister (84' — karny).

Tabela gr. I

1. Holandia	3 5 4:1
2. Niemcy	3 3 4:4
3. Szkocja	3 2 3:3
4. WNP	3 2 1:4

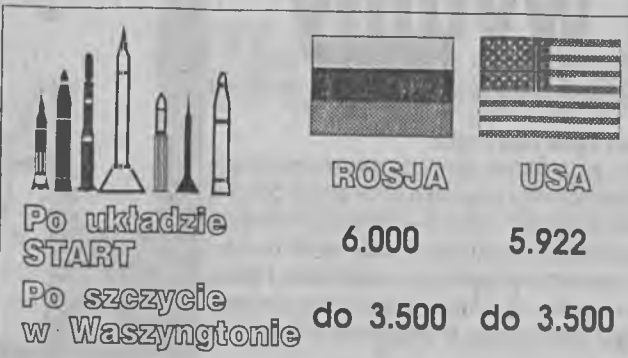
Mecze półfinałowe odbędą się w niedzielę i poniedziałek. 21 bm. grają w Sztokholmie (godz. 20.15) Szwecja i Niemcy, a 22 bm. w Goeteborgu (także godz. 20.15) Dania z Holandią. Finał odbędzie się 26 bm. w Goeteborgu.

REDAGUJE: Małgorzata Szwatek Andrzej Grzybowski

◆ Przywódcy USA i Rosji rozpoczęli dwudniowe rozmowy na temat rozbrojenia i pomocy gospodarczej dla Rosji.

◆ Prezydent Rosji, Boris Jelcyn, zaprzany przez dziennikarza amerykańskiej sieci telewizyjnej NBC, czy prawdziwe są pogłoski o przetrzymywaniu amerykańskich jeńców wojennych na terytorium byłego Związku Radzieckiego, odpowiedział twierdząco.

◆ W wielu francuskich miastach, m.in. w Marsylii, Nicei i Lionie, trwa 24-godzinny strajk komunikacji miejskiej.



◆ Stany Zjednoczone zawiesiły ulgi celne stosowane wobec Syrii w związku ze stwierdzeniem, iż Syria nie zapewnia pracującym u nich na międzynarodowej arenie praw do organizowania się w związku z zbiorowego negocjowania.

◆ Jak poinformował przedstawiciel Bośni i Hercegowiny w Organizacji Narodów Zjednoczonych — Mohamed Baribey, bojówki milicji serbskiej dopuściły się kolejnej masakry bezbronnej ludności cywilnej w Bośni i Hercegowinie. 54 mieszkańców Sarajewa wywiezionych zostało autobusem przez milicję serbską za miasto. Po zatrzymaniu autobusu bojownicy rzucili do jego wnętrza granaty. Większość znajdujących się w autobusie ludzi zginęła, rannych dobito strzałami z karabinów maszynowych.

◆ Około 16 milionów robotników indyjskich wzięło udział w strajku, proklamowanym na znak protestu przeciwko

Przywódcy Czech — Vladimír Mecler osiągnęli porozumienie w sprawie utworzenia czeskosłowackiego rządu tymczasowego, który liczyłby 10 członków. Klaus odmówił jednak objęcia stanowiska premiera tego rządu oświadcza- jąc, iż nie wierzy w możliwość jego utrzymania się.

◆ Prezydenci Stanów Zjednoczonych — George Bush i Rosji — Boris Jelcyn podpisali w Białym Domu siedem dokumentów dotyczących spraw bezpieczeństwa oraz współpracy politycznej i gospodarczej między obydwojma państwami.

CZWARTEK

◆ W Sarajewie trwają walki, między nacierającymi Serbami oraz broniącymi się muzułmanami i Chorwatami. Artyleria serbska ostrzeliwała z okolicznych wzgórz śród-